DZIŚ 20 STRON Wydanie ABC *Numer nie jest antydatowany*

7196 IV czasop. 1937, 119-239

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-69

Rok III. Lwów, niedziela 2 maja 1937 r. Nr. 119

ROZWIĄZANIE DALSZYCH 10 KARTELI W PRZEMYŚLE PRZETWÓRCZYM

Warszawa, 1. 5. (PAT) Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu rozwiązano z dniem 1 bm. dalszych 9 karteli w przemyśle przetwórczym oraz 1 międzynarodowe porozumienie kartelowe polsko-czechosłowackie. Rozwiązaniu uległy następujące organizacje kartelowe:

1. Kartel producentów drutów i gwoździ, utworzony w Warszawie dnia 30 marca 1931 r. w formie spółki podwójnej pod firmą „Biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ". W skład kartelu wchodziły 23 fabryki.

2. Kartel producentów rozjazdowych kolejowych, krzyżownic, skrzyżowań oraz przecięć torów, który opierał się na umowie zawartej w Warszawie dnia 25 lutego r. ub. przez 8 firm. Celem kartelu był rozdział zamówień na skartelizowane artykuły, otrzymywanych przede wszystkim ze strony P. K. P. Porozumienie to obejmowało wszystkich poważniejszych zainteresowanych producentów, dzięki czemu miało szczególnie ułatwione warunki do zracjonalizowania a tym samym i potanienia produkcji artykułów umownych.

Zamiast tego uczestnicy porozumienia wykorzystali swe stanowisko na rynku w kierunku narzucenia odbiorcom cen, przekraczających gospodarczo usprawiedliwiony poziom. Doszło do tego, że niewspółmiernie słabsza od uczestników kartelu firma Outsiderska, szykanowana przy tym ze strony dostawców surowców, potrafiła systematycznie składać oferty na dostawę skartelizowanych artykułów po cenach o około 5 proc. niższych od cen kartb., a mimo to z otrzymanych zamówień wywiązywała się zawsze bez zarzutu i z zyskiem. Dopiero pod wpływem niższych ofert tego małego Outsidera. Kartel wielkich producentów zniżał swoje ceny, dostosowując je do poziomu cen Outsidera, dzięki czemu P. K. P. niejednokrotnie zdołały się uchronić od strat, idących w setki tysięcy.

Kartel pozwanych fabryk, mających dla gospodarki narodowej pierwszorzędne znaczenie, który nie był w stanie prowadzić samodzielnej polityki cen, uzależniając ją od dobrej woli i kalkulacji małego Outsidera, był dla kraju niewątpliwie szkodliwy i zagrażał dobru publicznemu.

3. Kartel producentów części kutych, dostarczanych dla P. K. P., utworzony został w grudniu 1933 r. na czas nieoznaczony przez „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura S. A." oraz „T. A. dla farykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier i S-ka i A. Urban i Synowie. Miał on za zadanie uzgadnianie ofert na części Kuta, dostarczane P. K. P., zważywszy na utrzymywanie zbyt wysokiego poziomu cen, kartel ten stał się szkodliwym i został rozwiązany.

4. Kartel producentów łańcuchów i wędzideł, utworzony przez dwie firmy w Katowicach dnia 24 kwietnia 1934 r. Kartel ten utrzymywał ostatnio gospodarczo nieuzasadniony wysoki poziom cen artykułów, nabywanych przede wszystkim przez szerokie masy ludności wiejskiej.

5. Kartel producentów wentyli rowerowych oraz ich części utworzony przez dwie firmy.

6. Kartel producentów płytek ściennych glazurowanych, utworzony przez dwie firmy. Jednocześnie z rozwiązaniem tego kartelu orzeczono nawiązanie międzynarodowego porozumienia kartelowego z czeską spółką „Keramika" w Pradze.

7. Kartel producentów szpagatów, utworzony w Warszawie dnia 11 grudnia r. ub. pod firmą „Biuro Kontroli Szpagatów Firm Stradom, Lenko i Rassalski" przez trzy fabryki. Działalnością kartelu były następnie objęte dwie dalsze fabryki szpagatów, które były z nim związane dwiema oddzielnymi umowami. Jakkolwiek zasadniczym celem kartelu miało być zwiększenie eksportu szpagatu, w istocie opanowanie tego przemysłu wykorzystał on w celu narzucenia odbiorcom krajowym cen, przewyższających nieraz o 40 proc. ceny przedkartelowe.

8. Kartel producentów oleiny i stearyny, utworzony w Warszawie dnia 18 sierpnia r. ub. przez dwie firmy. Kartel podwyższył ceny swoich wyrobów powyżej efektywnego podrożenia ich produkcji.

9. Kartel producentów przetworów owsianych, zawarty w Warszawie dnia 18 sierpnia 1936 r. przez dwie firmy. Porozumienie kartelowe wywołało zwyżkę cen produktów, do czego niewątpliwie musiało się przyczynić obciążenie kosztów produkcji postojowym, wypłacanym przez jedną z firm spółce „Warszawski Młyn Parowy" za wstrzymanie produkcji.















Oficjalny komunikat Lwowskiego Kuratorium

o unieważnieniu maturalnych egzaminów piśmiennych

Naskutek ujawnionych nadużyć z tematami przy maturze pisemnej odbytej w dniach 19—24 kwietnia b. r., z upoważnienia lwowskiego p. Ministra W. R. i O. P. pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego unieważnił egzaminy piśmienne z języka polskiego, historii, języka łacińskiego, języka niemieckiego (z wyjątkiem prywatnego gimnazjum ewangelickiego we Lwowie), języka francuskiego i fizyki w następujących gimnazjach państwowych we Lwowie: 1, 2, 5, 8, 9, 10, 11 i 12 i w Państw. Gimn. Żeńskim im. Królowej Jadwigi, w prywatnych gimnazjach we Lwowie im. Słowackiego, ewagelickim, Kammerlingowej, żydowskim żeńskim, Karp - Fuchsowej, w prywatnym w Borysławiu, państwowym w Drohobyczu, prywatnym im. Sternbacha w Drohobyczu, w państwowym 2 w Stryju, w prywatnym żeńskim T-wa pryw. gimn. w Stryju, w państwowym w Żółkwi, w państwowym 1 w Przemyślu, w państwowym 2-gim w Jarosławiu i w państwowym w Buczaczu.

Egzaminy piśmienne w tych gimnazjach odbędą się w dniach 18—21 maja b. r. włącznie. Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnych w gimnazjach w których odbyły się egzaminy, piśmienne i nie zostały unieważnione, mogą wyznaczać terminy egzaminów ustnych, zawiadamiając jednocześnie Kuratorium o tych terminach.

Podziękowanie woj. gen. Pasławskiego dla społeczeństwa śląskiego

Stanisławów, 1. 5. (Tel. wł.) W związku z królewskim darem w formie 11 samolotów ofiarowanych przez społeczeństwo śląskie dla nowopowstałej w Stanisławowie Szkoły cywilnych pilotów motorowych, p. wojewoda gen. Pasławski wystosował pismo następującej treści:

„Do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego LOPP w Katowicach na ręce JW. Pana Dra Grażyńskiego, wojewody śląskiego. Radośnie wzruszony wspaniałym darem, jaki Okręg Śląski złożył Ziemi Stanisławowskiej, dając w ten sposób możność natychmiastowego uruchomienia szkoły lotniczej, proszę Pana Wojewodę, o przyjęcie podzięki dla społeczeństwa śląskiego, z którego ofiarnością tak piękna eskadra ufundowana została. Ten patriotyczny czyn Rodaków śląskich przysparza nam sił i otuchy w codziennej pracy około umacniania powierzonego nam poludniowo wschodniego węgła gmachu Rzeczypospolitej. Zechce Pan Wojewoda przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku. (—) Stefan Pasławski, generał Brygady“.

Prof. Peretiatkowicz ministrem oświaty?

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — s. b.) „ABC“ zamieścił wiadomość, że obecny Minister Oświaty prof. Świętosławski ma ustąpić z tego stanowiska a na jego miejsce ma być powołany rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Peretiatkowicz.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — s. b.) Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki padły następujące główniejsze wygrane:

12.000 dolarów na nr. 1132794.
Po 3.000 dol. na nr. 771517 15001.
Po 1000 dol. na nr. 191398 1225941 1470827 328818 1112604 448934 543888.

UWAGA

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie „Darmo na próbę“ zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma, gdyż każdy z Czytelników wzamian za to ogłoszenie, może otrzymać bezpłatnie doskonały nożyk do golenia „Grom Extra Cienki“.

Nowe detaliczne ceny mydła

Warszawa, 1. 5. (PAT) Na wniosek Komisji Kontroli Cen, Ministerstwo Przemysłu i Handlu w drodze porozumienia z Centralnym Związkiem Przemysłu Mydlarskiego w Polsce ustaliło ceny detaliczne mydła, obniżone w stosunku do dotychczasowych cen o 10—15 proc., przy czym średnie i niższe gatunki mydła do prania potanieją właśnie o 15 proc.

Nowe ceny wchodzą w życie z dniem 1 maja rb. i od tego dnia mydło do prania ma kosztować w detalu: mydło do prania 1-szy gat. firmowane nieopakowane, jak np. „Jeleń-Schicht“, „Rewolwer“ Majdego, „Polsot“ Czwiklicer, Tukan, „Z wieżą“ Adamczewskiego, „Z pralką“ Kołłontaja, „Społem“, „Rajskie“ itp. — nie więcej jak 1.50 zł. za kilogram. Mydło do prania 2-gi gat. niefirmowane, nieco ciemniejsze w kolorze, najpowszechniej używane, nie więcej jak 1.25 zł. za kilogram i wreszcie mydło do prania 3-ci gat. niebieskie, t. zw. mydło marmurkowe, kosztować ma nie więcej, jak 1 zł. za kilogram. Nie zostały objęte obniżką a zatym nie zmienią ceny mydła, oznaczone jako „Extra“ na równi z mydłami toaletowymi.

O wypadkach pobierania w detalu wyższych cen za mydło do prania tych gatunków, które uległy obniżce i których nowe ceny powyżej szczegółowo podano, należy we własnym interesie niezwłocznie informować władze administracji ogólnej, którym pan Premier jako Minister Spraw Wewnętrznych zlecił czuwanie nad utrzymaniem cen mydła do prania na ustalonym poziomie. W stosunku do niesumiennych sprzedawców detalicznych, względnie wytwórców, którym udowodnione zostało pobieranie cen wyższych za gatunki mydła do prania, których ceny obniżone, grożą bardzo surowe konsekwencje zarówno ze strony władz administracyjnych spraw wewnętrznych, jak i przemysłowych.

1 MAJA WE LWOWIE

Wczoraj organizacje klasowe urządziły obchód z okazji 1-go maja, który jak wiadomo jest oficjalnym świętem Rosji sowieckiej oraz międzynarodówki socjalistycznej. We Lwowie obchód odbywał się według utartego szablonu z tą tylko różnicą, że wyszedł z placu cyrkowego na ul. Pełczyńskiej. Pochód składał się w 70 procentach z żydów. Na pl. Akademickim ze stro ny publiczności próbowano pochód rozerwać, a koło Teatru Wielkiego do pochodu chcieli przyłączyć się komuniści znajdujący się tam zresztą w dro bnej garstce. W obu jednak wypadkach silne oddziały policji chroniące pochód, obroniły maszerujących przed wszelkimi nieprzyjemnościami tak, że pochód przechodził przez miasto w bez piecznej osłonie. Ruch w mieście panował normalny, po południu zaś zapanowała nawet pogoda wiosenna.

Warto zaznaczyć, że orkiestra idąca w pochodzie PPS odegrała przed hotelem George'a państwowy hymn Rosji sowieckiej. Uczestnicy pochodu przy okrzykach wznosili rękę z kułakiem w górę, co jak wiadomo, jest symbolem frontu ludowego. Jeden z transparentów domagał się wprowadzenia „języka palestyńskiego“ do szkół.

* * *

Do repertuaru 1-majowego we Lwowie należał w tym roku również strajk drukarzy, który rozpoczął się już w dniu 30 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem, wskutek czego we Lwowie w dniu 1 maja nie ukazały się dzienniki. Ten swoiście pojęty sposób uczczenia święta zapomocą zmuszenia ludzi do nieczytania gazet, byłby bodaj częściowo zrozumiały, gdyby strek drukarzy objął całą Polskę. Okazało się jednak, że niezadowolenie zamknięcia „Trybuny Robotniczej“ tow. Szczyrek posiada zwolenników jeszcze we Lwowie, ponieważ dosłownie we wszystkich innych miastach dzienniki ukazywały się wczoraj bez żadnej przerwy i były oczywiście sprzedawane także we Lwowie.

Można ubolewać, że drukarze lwowscy poszli na lep zachcianek kilku warchołów P. P. S., którzy zarządzając strejk uderzyli przede wszystkim w interesy drukarzy lwowskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prasa lwowska nie zyska na sile i poczytności przez tego rodzaju przerwy, jak wczorajsza, skoro w jej miejsce weszła prasa innych części kraju. Nie przeszkadza to po tym towarzyszom z P. P. S. chodzić z delegacjami do wojewody i jęczeć na temat upadku przemysłu drukarskiego we Lwowie. Nie ma jednak nic złego coby na dobre nie wyszło. Okazało się przynajmniej, jak słabe wpływy posiadają socjaliści wśród drukarzy, skoro udało się im nabujać zaledwie lwowskich pracowników drukarskich.

W WARSZAWIE SPOKÓJ

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — s. b.). W Warszawie obchody 1-majowe organizowane były przez różne związki klasowe, zupełnie oddzielnie. Frekwencja na wszystkich miejscach zbiórki była stosunkowo niewielka. Na rogu ul. Miłej i Smoczej, grupa złożona z 6 ludzi w czasie przemarszu ostatnich czwórek Bundu, oddała kilkanaście strzałów rewolwerowych, raniąc 5 osób. Zostali ranni: Abram Szenker, który zmarł, Fajga Jurent lat 50, Luzer Miserbaum lat 17, Hersch Dromlewski lat 35 i Gerszon Perlmutter. Drugie poważniejsze zajście miało miejsce przy zbiegu ul. Nowy Świat i Alei Jerozolimskich, gdzie zostały rzucone petardy, które wywołały jedynie popłoch. Tramwaje wyruszyły o godz. 13,20 na miasto.

Lwów, dnia 1 maja 1937 r.

Święto Polski

Dzień Święta Narodowego w Polsce ma głęboką swoją wymowę. Jest corocznym przypomnieniem tradycji mówiącej nam o woli Narodu i organizacji Państwa Polskiego.

W współczesnej Rzeczypospolitej Święto 3 Maja nawiązuje bieżącą chwilę historyczną z tym wszystkim, co było treścią Rzeczypospolitej Królewskiej. Nasze Święto Narodowe jest nietylko uczczeniem wielkiego wysiłku, jakiego dokonano, niestety zapóźno, w ostatniej niemal chwili przed rozbiorami.

W dniu 3 Maja powtarzamy sobie każdego roku historię Polski: jak w świetle błyskawicy widzimy w nim wszystko to, co było w Narodzie wspaniałe i monumentalne, ale również i to, co było małe i niskie.

Kochać zaś Polskę znaczy rozumieć ją całą i nietylko zaślepiać się w jej potędze i sile, ale wniknąć także w elementy jej słabości, pojąwszy je zaś — zniszczyć małość i dźwignąć całość na postument wielkości.

O czym mówi Polsce Święto Konstytucji Trzeciego Maja?

O tym przede wszystkim, że w Narodzie naszym tkwił instynkt zrozumienia dla racji państwowej, ale że w dawnej Rzeczypospolitej obudził się on zapóźno. Pomimo dokonanych reform — przyszły rozbiory i nie potrafiliśmy się im przeciwstawić.

Mówi nam również Święto Majowe o tym, co było zgubą naszego bytu państwowego.

Nie to zaś było jego głównym błędem, że jedynym pełnoprawnym stanem była szlachta, bo analogiczny stan rzeczy obowiązywał w czasach tamtej epoki we wszystkich ustrojach państwowych, które — mimo to — nie upadły. Nie jest też dlatego główną zasługą Konstytucji 3 maja, że w życie państwowe wprowadzała — obok szlachty — także inne warstwy Narodu Polskiego.

Jak głównym przekleństwem Rzeczypospolitej Królewskiej był haniebny i katastrofalny brak wszelkiej egzekutywy państwowej, zupełne rozprzężenie ustroju skrzętnie przez szlachtę pielęgnowane, brak armii i skarbu, zależność Króla od widzimisię sejmowego, tak naczelną zasługą Konstytucji 3 maja było wprowadzenie w państwowe życie Polski zasad silnego ustroju, stworzenie warunków dla mocnej organizacji Państwa. Dla tych walorów od lat czcimy każdoroczną rocznicę wielkopomnej Konstytucji, upatrując w niej słusznie wskazania dla wszystkich pokoleń polskich.

Dumni jesteśmy, że chociaż w przeddzień upadku — obudziło się w Narodzie opamiętanie, że chaos i warcholstwo nie ostały się jako jedyne cechy tradycji naszego życia państwowego, że przecież ukazała się druga, lepsza strona naszej przeszłości.

Nie wystarczałoby jednak chylić czoła przed wspomnieniem wielkiej chwili, a na dzień dzisiejszy powracać do strasznej tradycji bezpowrotnie chyba minionych czasów.

Bieżący okres — mutatis mutandis — żywo przypomina epokę z okresu Konstytucji 3 Maja. Jak wówczas, tak i dzisiaj zjednoczone warcholstwo polskie zżyma się i protestuje przeciw zasadzie silnego ustroju, dowodząc, że narusza ona prawa jednostek i warstw społeczeństwa. Jedni warcholą na tym tle w imię „klasy", inni w imię „narodu", ale dosłownie to samo mówiła szlachta wroga reformom Konstytucji 3 Maja, uważając, że „naród" jest zagrożony, kiedy wzięto wreszcie w cugle niepohamowaną anarchię szlacheckiej bezkarności.

Trzeba było stu kilkudziesięciu lat czasu, aby zrozumiano, że Konstytucja 3 Maja dla Narodu była zbawczą i ożywczą reformą, chociaż za łeb brała warcholskie zapędy sobiepanów, którzy uchwalenie wojska i pieniędzy dla państwa uważali za łaskę dla Króla. I dlatego czcimy dziś zarówno Konstytucję, jak jej twórców.

Czy kropla w kroplę to samo nie powtarza się dzisiaj? Czy Konstytucja Kwietniowa, rodzona siostrzyca wielkopomnej Konstytucji Majowej nie gwarantuje Polsce silnego i trwałego rządu, czy nie wyciągnęła ją z bagna chaosu i rozprzężenia, czy nie dała Państwu cementowego fundamentu?

I czyż potomkowie szlachty sejmikowej, przybrani dziś na odmianę bądź w czerwone fezy, bądź też z gębą pełną patriotycznego frazesu o „interesach narodu" nie piorunują na zasadę Konstytucji Kwietniowej, nie wyciągają wszystkich argumentów, aby ją obalić, ośmieszyć, poniżyć?

Zaiste analogia jest zbyt dosłowna, aby jej nie widzieć.

Czy mamy znowu ulec tej wyprawie przeciw interesom Rzeczypospolitej, przeżyć może raz znowu hańbę niewoli, aby za 150 lat składać spóźniony hołd Konstytucji Kwietniowej za jej słuszną i mądrą myśl ustrojową i kajać się równocześnie za popełnione błędy?

Czy nie lepiej — patrząc na wymowny przykład Konstytucji Majowej — zdusić żelazną ręką zawczasu hydrę anarchii i zgotować Polsce, wspaniałą, gigantyczną przyszłość godną imienia Narodu Polskiego, godną chwały tysiąclecia polskiego?

Oto refleksje jakie nasuwają się dziś, kiedy znowu będziemy czcili pamięć Konstytucji Majowej, kiedy — zjednoczeni jednym duchem — będziemy jutro, w dniu 3 Maja, sypali kwiaty na Armię Polską i szli obok Niej w jednym szeregu — porwani szlachetnym szałem narodowego uniesienia.

KLAUDIUSZ HRABYK

TRZECI MAJA

Konstytucja Trzeciego Maja budzi oddawna podziw jako wyjątkowy fakt w dziejach różnych narodów. Zwykle bowiem wielkie przemiany i przeobrażenia ustroju społecznego czy politycznego, usunięcie przywilejów, albo rozszerzenie swobód dla warstw dotąd upośledzonych odbywało się albo przez zamach z góry albo przez rewolucję z dołu. Na wielkim Sejmie w r. 1791 patriotyczni posłowie wiążą się w konfederację, aby się zrzec części swych swobód i przywilejów, aby wzmocnić nad sobą władzę państwa, aby podzielić się wolnością z mieszczaństwem, a w przyszłości i z ludem wiejskim. Czym ten dowodził wysokiej cnoty politycznej i wielkiego rozumu społecznego.

To co od dwóch wieków, od pism Modrzewskiego i innych, od kazań Skargi ciągle się powtarza w naszej literaturze politycznej, nawoływanie do naprawy Rzeczypospolitej i ulg dla ludu, to teraz dopiero miało się urzeczywistnić, jako reforma odradzająca całą społeczność. I jakkolwiek ten wielki akt naprawy Rzeczypospolitej przyszedł zapóźno, jednak z tej Konstytucji Trzeciego Maja długo płynął ożywczy zdrój życia na te pokolenia, które musiały przetrwać przeszło stuletnie katusze niewoli, a jednak nie utracić wiary w przyszłość.

Polska czciła rocznicę Trzeciego Maja zawsze nietylko obchodami radości, ale także skutecznym stosowaniem zasad tej Konstytucji, która wyznaczyła potomności żywotne drogowskazy. Takim szczególnie trafnym nawiązaniem do idei Konstytucji Trzeciego Maja było założenie Towarzystwa Szkoły Ludowej w roku 1891 dla uczczenia stulecia Konstytucji. Naród zrozumiał bowiem, że w walce, jaka się o zachowanie jego odrębności toczyła, nie może patrzeć spokojnie na owe wielkie masy ludowe obojętne, bo nieuświadomione narodowo. Dlatego padło wielkie hasło: „Przez oświatę do wolności". Ze sprawozdania TSL wynika, że w roku 1936 prowadzono w Małopolsce Wschodniej 264 bibliotek z 1552 punktami bibliotecznymi, 1087 Czytelń, 279 Świetlic, urządzono 9622 odczytów, 2456 obchodów narodowych, 145 kursów, 305 półkolonii itd. Poza tym TSL przyczynia się przez udzielanie pomieszczeń do istnienia 286 szkół polskich, a w swych 839 nieruchomościach mieści także 417 domów ludowych.

Cyfry te nie powinny być dla nas suchą statystyką, ale żywą treścią i pouczeniem. O ile bowiem na innych obszarach zaniedbania oświatowe odsuwają lud tylko na pewien okres od współdziałania w życiu całego narodu, na obszarze trzech województw południowo-wschodnich bywa to zwykle równoznaczne z zatratą licznych rzesz ludowych dla polskości. Naród bowiem, to jest część społeczeństwa, która z całą świadomością przechowuje właściwą sobie kulturę odziedziczoną po przodkach i bierze istotny żywy i czynny udział w wydarzeniach historycznych własnego państwa. A poza narodem żyje w nieświadomości masa ludowa. Tragedią Polski było, że ta ilość biernego społeczeństwa była znaczna. Na kresach naszych wynik tego był szczególnie smutny. Nieuświadomiona narodowo ludność wiejska ulegała dotąd, ulega ciągłej rutenizacji czy nawet ukrainizacji. Zjawisko to jest socjologiczne zupełnie zrozumiałe. Warstwa narodowo nieuświadomiona przechyla się na rzecz tego elementu narodowego, który działa bardziej aktywnie i z różnych powodów jest mu społecznie bardziej bliski. Na obszarze Małopolski Wschodniej nieraz chłop polski czuje się bardziej bliski chłopa ruskiego, aniżeli swego współplemieńca z miasta. Widzimy zupełnie wyraźnie, jak nieraz nie doszedł on do tego, aby czuć się świadomym członkiem swego narodu. Nad wyrobieniem tej świadomości od lat pracuje TSL, te usiłowania musimy jak najofiarniej poprzeć. Tego wymaga obronność naszego Państwa. Musimy strzec polskiego chłopa w Małopolsce Wschodniej przed wynarodowieniem, a także przed zarażeniem duszy ludu ideami wywrotowymi, napierającymi ze Wschodu.

W tych usiłowaniach niech nas wspomnienie wielkiego aktu Konstytucji Trzeciego Maja wspiera i umacnia, a nawiązując do tej świetlanej chwili z naszej przeszłości twórzmy Polskę narodowo uświadomioną we wszystkich warstwach społecznych i narodowo zjednoczoną.

PROF. DR. ADAM FISCHER

Pogrzeb śp. Michała Drzymały

Ku czci niezłomnego bohaterstwa

Poznań, 29. 4. (Tel. wł.). Dzisiejszy pogrzeb ś. p. Michała Drzymały stał się imponującą manifestacją ku czci niezłomnego bohaterstwa społeczeństwa wielkopolskiego w najcięższym okresie walki z zaborcą.

Wczoraj po południu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Michała Drzymały z jego osady w Grabównie do kościoła parafialnego w Miasteczku. Gotycka świątynia, której wnętrze udekorowano zielenią i kirem. nie mogła pomieścić licznych delegacyj i rzesz ludności miejscowej i okolicznej. Skromna, dębowa trumna bohaterskiego chłopa polskiego spoczęła na wysokim katafalku, otoczonym wieńcami, przy którym pełniła wartę straż honorowa.

Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: przedstawiciel rządu w osobie wicewojewody poznańskiego Walickiego, reprezentanci Armii z gen. Chmurowiczem z Bydgoszczy na czele, który przed kościołem odebrał raport oddziałów Związku Strzeleckiego i K. P. W., kurator Okręgu Szkolnego poznańsko - pomorskiego dr. Jakóbiec, starosta powiatu wyrzyskiego Muzyczka, sen. Głowacki, poseł Surzyński, liczni przedstawiciele władz i instytucyj z całego terenu Wielkopolski i Rodzina Zmarłego. Główną nawę wypełniły poczty sztandarowe organizacyj i związków, zaś w bocznych nawach ustawił się szpaler katolickiej młodzieży męskiej i żeńskiej, harcerzy i dziatwy szkolnej.

Żałobną Mszę św. odprawił w asyście licznego duchowieństwa okolicznego ks. proboszcz Niedbał. Następnie wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Kopczyński z Białośliwia, sławiąc wiekopomne zasługi Zmarłego.

Wzruszającą chwilą, charakteryzującą atmosferę, panującą w Rodzinie zgasłego bojownika polskości, było gremialne przystąpienie do Stołu Pańskiego w czasie żałobnej Mszy św. wszystkich członków Rodziny Drzymałów z sędziwą wdową Józefą i synami Piotrem i Janem na czele.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt pogrzebowy udał się na Rynek, gdzie złożono trumnę na wozie chłopskim, przybranym barwami narodowymi. Na mównicę u stóp pomnika Kostytucji 3-go Maja wstąpił p. wicewojewoda Walicki, który po płomiennym przemówieniu na cześć umiłowania własnego zagonu ziemi ojczystej, którego Zmarły jest promiennym symbolem, udekorował trumnę w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orderem „Polonia Restituta".

Po nim przemawiali generał Chmurowicz, p. Kurator dr. Jakóbiec, poseł Surzyński, prezesi Wielkop. Izby Rolniczej i Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, nacz. wydz. Motyliński w imieniu stolicy Wielkopolski, wreszcie przedstawiciel wsi Podgradowice, która była widownią udręki i zwycięstwa chłopa, który, uzbrojony jedynie w niezłomną wiarę w wieczność Polski, odważył się stawić czoło potężnemu zaborcy.

Z Rynku orszak żałobny ze szczątkami śmiertelnymi ś. p. Michała Drzymały ruszył na cmentarz. Z grobu wykopanego na samym wierzchołku góry cmentarnej, jakby z kopca usypanego na cześć bohatera, rozpościera się szeroki widok na dolinę Noteci, gdzie znajduje się tyle pamiętnych pobojowisk z czasów walk z najazdami krzyżackimi. Nad otwartą mogiłą pożegnał zwłoki imieniem organizacyj rolniczych, dla których Zmarły pozostanie na zawsze przykładem wytrwania przy pługu, ks. prob. Glatzel z Chrostkowa.

Po opuszczeniu trumny do grobu, przedstawiciele władz i instytucyj z panem wojewodą Walickim na czele, złożyli wyrazy współczucia pogrążonej w smutku wdowie, która przez pół wieku była wierną towarzyszką życia i znojów bohaterskiego chłopa i wspólnie z nim, w dobie najgłębszego zwątpienia i beznadziejności, umiała piaszczysty, skromny zagon polski w Podgradowicach obronić i przemienić w nowy, niezdobyty Zbaraż chłopstwa wielkopolskiego.

Niepewna sytuacja kursów

na giełdzie paryskiej

Paryż, 29. 4. (Tel. wł.). Wielka fala zniżki, która od kilku dni przechodzi przez wszystkie giełdy światowe, ostro odbiła się także w dniu 29. bm. na giełdzie paryskiej, która zresztą i z różnych innych względów przeżywała ostatnio okres poważnego osłabienia kursów. Wszystkie papiery, czy to akcje prywatne francuskie, lub też akcje międzynarodowe, czy też papiery i renty państwowe, poniosły dnia 29. b. m. straty, które zwłaszcza, o ile chodzi o akcje prywatne, wynosiły przeszło 5 proc., Akcje Banku Francji straciły w porównaniu ze środą 325 fr., spadając o 6.700 fr.

Krach na wielkich giełdach, jak podkreśla „L'Information" nie jest oznaką pogorszenia się sytuacji gospodarczej, lecz jedynie wyrazem kryzysu ściśle giełdowego.

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.). Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpiła poprawa notowań franka francuskiego. Tłumaczona jest ona wrażeniem, jakie wywarło przemówienie ministra finansów na Komisji finansowej Izby w dniu 28. b. m. Dewizę na Paryż notowano: w Zurychu 19.53 1/2 wobec 19.45 wczoraj, w Londynie zaś o g. 14-ej 110.57 wobec 110.91 przy wczorajszym zamknięciu. W terminowych notowaniach franka w Londynie deport jednomiesięczny wynosił 0.68, natomiast 3-miesięczny 2.37 1/2.

Dewiza na Londyn pozostała mniej więcej bez zmiany, natomiast słabszą w dalszym ciągu tendencję wykazuje dolar U. S. A., co jest związane ze wzmożeniem się repatriacji kapitałów europejskich ze Stanów Ziednoczonych.

Eksport polski otrzyma

nadwyżkę nad importem francuskim

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) Rokowania polsko-francuskie, prowadzone od dłuższego czasu w Paryżu w sprawie zawarcia układu handlowego, dobiegają obecnie końca. W myśl opracowanego obecnie układu Polska ma otrzymać pewną nadwyżkę eksportową nad importem francuskim do Polski, która posłuży jako pokrycie wydatków na turystykę polską do Francji.

Jak już donosiliśmy, Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman ma udać się do Francji celem rewizytowania Min. Handlu Francji p. Bastide, który bawił w Polsce przed kilkoma miesiącami. P. min. Roman położy pod pis na nowym układzie handlowym między Polską a Francją.

Gmina miasta Lwowa

przystępuje do spółki mleczarskiej

Trzy ważne sprawy rozpatrywano czoraj na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Imieniem Koła Radzieckiego r. Brzeski postawił na wstępie wniosek nagły, aby w celu uzyskania funduszów na konieczny remont i budowę szkół we Lwowie, Zarząd Miejski pozostawiając cenę prądu elektr. w wysokości 63 gr. 1 Kwg., przeznaczył 3 grosze z każdego sprzedanego Kwg na remont i budowę szkół. Suma stąd pochodząca dałaby 250—300 tys. zł. rocznie.

Prez. Ostrowski zwraca uwagę, że wiele budynków szkolnych we Lwowie będzie się musiało niebawem opieczętować, gdyż grożą one zawaleniem. Z tego względu i po stwierdzeniu, że z innych źródeł na cel powyższy nie będzie można uzyskać funduszów, prez. Ostrowski popiera wniosek r. Brzeskiego. Większością głosów wniosek został uchwalony.

W sprawie licytacji fabryki Merkury postanowiono powołać Komisję, która się zajmie jej załatwieniem. Do Komisji weszli: prezes Pfau, dr. Rucker, inż. Dunin i prof. Janelli.

Dłuższą dyskusję wywołał referat r. Petrykiewicza o przystąpieniu Gminy do utworzyć się mającej spółki z o. o. pod firmą „Miejska Mleczarnia Związkowa". Zabierali w niej głos rr. Rothfeld i Bilbel, wypowiadając się przeciw angażowaniu się Gminy w interes ryzykowny, w którym Zarząd Miejski będzie miał niewielki udział (51.000 zł.) a w celu uzyskania potrzebnych kredytów będzie musiał prawdopodobnie udzielić odpowiedniej gwarancji. W trakcie likwidacji M.Z.A., po zaplaceniu wysokiego „frycowego". Zarząd Miejski angażuje się w nowym, ryzykownym przedsiębiorstwie. R. Hausner sprzeciwia się powstaniu spółki przez wzgląd na interes drobnych producentów.

W odpowiedzi na zarzuty przedmówców prez. Ostrowski podkreśla, że założenie „Mleczarni Związkowej" jest konieczne ze względu na zdrowie przyszłych pokoleń, które musi mieć zapewnione mleko ściśle kontrolowane. Gmina będzie w 1/3 odpowiedzialna za spółkę. Poparcie społeczeństwa da jej gwarancję moralną. Mówca wyraża nadzieję, że dostarczana miastu obecnie ilość mleka (80.000 l.) podwoi się niebawem naskutek rozbudowywania się Lwowa i że wobec powyższego nikt z dostawców nie będzie pokrzywdzony. Spólnikami „Miejskiej Mleczarni Związkowej" są producenci jako zrzeszenie pod egidą Małop. Tow. Rolniczego. Wracając do poruszonych przez przedmówców doświadczeń gminy z M.Z.A., prez. Ostrowski nie uważa za wskazaną zupełną likwidację działu aprowizacyjnego.

Wniosek o przystąpieniu Gminy do spółki przyjęto, odrzucając wniosek r. Rothfelda, aby kontrakt zmienić w kierunku ograniczenia spółki na województwo lwowskie, z pominięciem województw tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Do Rady Nadzorczej spółki „Miejska Mleczarnia Związkowa" powołano dwóch członków w osobach r. Petrykiewicza oraz r. Ruckera.

Sprawę sprzedaży Ubezpieczalni Społecznej gruntu miejskiego przy ul. Zielonej 12 na budowę lecznicy dla I-ej dzielnicy, o łącznej powierzchni 5.040 m. kw., referował r. Brzeski. Przyjęto wniosek, by grunt sprzedać za kwotę 37.000 zł., przy czym 63.900 zł. ma Gmina prawo potrącić z bieżących składek na rzecz Ubezp. Społ., zaś 149.000 Gmina będzie potrącać po 7.000 zł. miesięcznie z wpłat na zaległości, przypadających na rzecz Ubezp. Społ. Wniosek powyższy przyjęto z uzupełnieniem r. Rothfelda, że na wypadek umorzenia zaległości Ubezp. Społ. zapłaci gotówką.

Z kolei na porządku dziennym znalazła się sprawa opłat za czynności przy wydawaniu pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków, którą referował inż. Biernacki. Opłaty uchwalono w proponowanej wysokości, które w odpowiednio zestawionej skali są podwyższone, jeśli chodzi o budynki duże, zaś obniżone w stosunku do domków jednopiętrowych i parterowych.

Resztę spraw bieżących odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Hołd Harcerzy P. Prezydentowi

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) Związek harcerstwa polskiego tradycyjnym zwyczajem złoży hołd w dniu 3 maja swemu najwyższemu protektorowi p. Prezydentowi R. P. W dniu tym z terenu całej Polski przybędą harcerskie sztafety hołdownicze dla p. Prezydenta R. P.

100.000 zgłoszeń z Polski na wystawę paryską

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) Jak nas informują organizacje turystyczne i biura podróży, które przystąpiły do organizowania wycieczek do Francji na wystawę światową, otrzymały dotychczas ponad 100 tys. zgłoszeń, podczas gdy ogólna suma wiz turystycznych do Francji przewidziana jest na 15 tysięcy.

P. Moraczewski pociągnięty do odpowiedzialności karnej

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) Rozpadający się ZZZ próbuje jeszcze ratować jego prezes Jędrzej Moraczewski. Pierwszy jego występ w Łodzi zakończył się dość niefortunnie, albowiem za zorganizowanie nielegalnego zebrania w ub. niedzielę władze policyjne organizatorów zebrania i p. Jędrzeja Moraczewskiego pociągnęły do odpowiedzialności karnej.

Wielki proces o zniesławienie działacza samorządowego

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) W sądzie okręgowym w Warszawie odbędzie się wkrótce interesujący proces o zniesławienie w druku. Stroną skarżącą jest poseł Pacholczyk, dyrektor Związku Pracowników samorządu terytorialnego. Oskarżonym zaś inspektor samorządowy w Brześciu nad Bugiem Karol Moraczewski.

W wychodzącym w Brześciu piśmie „Dziennik Brzeski" zamieścił p. Moraczewski szereg artykułów, w których działalność p. Pacholczyka na terenie samorządowym poddał ostrej i wyczerpującej krytyce. Spośród 30 oskarżeń i zarzutów postawionych w tych artykułach, p. Pacholczyk wybrał 9, którymi poczuł się kotknięty i skierował do sądu skargę o zniesławienie.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie w kołach samorządowych, da on bowiem niewątpliwie okazję do naświetlenia stosunków, panujących w naszym samorządzie terytorialnym.

Wielki zjazd chemików polskich

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.). Pod protektoratem P. Prezydenta R. P. odbędzie się w Warszawie w okresie 2—4 maja b. r. pierwszy ogólnopolski zjazd inżynierów chemików pod hasłem „Chemia na usługach obrony kraju i zagadnienie samowystarczalności w dziedzinie surowców". Przewodnictwo Komitetu honorowego zjazdu objął wicepremier i min. Skarbu inż. E. Kwiatkowski. Otwarcie zjazdu nastąpi 2. maja o godz. 11.30 w auli Politechniki warszawskiej. Po uroczystościach otwarcia zjazdu rozpoczną prace poszczególne sekcje. Na zjazd przybędą liczne delegacje z całej Polski. W dniu 3. maja uczestnicy zjazdu wezmą udział w obchodzie Święta Narodowego. Delegacja złoży również wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i na stopniach pałacu belwederskiego.

Przed Zlotem Sokolim

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy w dniach od 26—29 czerwca odbędzie się w Katowicach zlot sokolstwa polskiego. W zjeździe weźmie udział ok. 40 tys. uczestników. Na zlot przybywa specjalna delegacja w liczbie 700 osób ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu poważne zniżki na kolejach.

Odwołanie ochotników irlandzkich z Hiszpanii

Dublin, 29. 4. (ATE) Brygada irlandzka gen. O'Duffy, która walczy w szeregach armii gen. Franca, ma być przewieziona z powrotem z Hiszpanii do Irlandii. Nastąpi to wskutek uchwalonej przez parlament irlandzki ustawy, zakazującej obywatelom irlandzkim zaciągania się w szeregi ochotników wojsk walczących w Hiszpanii. Należy przypomnieć, że już dawniej podobna decyzja powzięta została przez rząd polski.

Dzieci bez nazwisk

Lizbona, 29. 4. (PAT) Prasa donosi, że w Alicante została załadowana na okręt kolejna partia dzieci hiszpańskich w liczbie 165, przeznaczonych do wysłania do Rosji sowieckiej. Dzieci nie posiadają żadnych dokumentów osobistych, tylko każde ma na ręku bransoletkę składającą się z metalowego łańcuszka i metalowej tabliczki, założonej na rękę w ten sposób, że bransoletki nie można zdjąć. Na tabliczce wyryty jest numer kolejny i napis „Madryt".

NAPAD RABUNKOWY W MAGIEROWIE

(a) W dniu wczorajszym późnym wieczorem czterej zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania kupca Getla Langera w Magierowie. Pod terrorem rewolwerów Langer wydał napastnikom 270 zł., a gdy przy wręczaniu tej kwoty oświadczył, że poznaje jednego z bandytów, ten wystrzałem z rewolweru pozbawił go życia. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Włosi skarżą się na prześladowanie w Tunisie

Rzym, 29. 4. (PAT) Dnia 13 lutego doszło w Tuniesie w jednym z kinematografów do zaburzeń, wynikłych z powodu wyświetlania włoskiego filmu produkcji „Luce". Część publiczności gwałtownie demonstrowała przeciw treści filmu, przy czym doszło do bójki, w której ranny został dyrektor włoskiego dziennika „Unione" Santamaria.

Wczorajsza prasa rzymska donosi, że w wyniku procesu, jaki odbył się ostatnio w Tuniesie, dwaj komuniści, sprawcy napaści, skazani zostali na lekkie grzywny, a redaktor Santamaria na 8 dni aresztu z zamianą na 100 fr. grzywny. Dzienniki z oburzeniem komentują wyrok, nazywając go niesprawiedliwym, oraz zapowiadając, że nie zostanie on zapomniany przez Włochów.

Belgia ustaliła swoją sytuację militarną

Bruksela, 29. 4. (PAT) Minister spraw zagranicznych Spaak złożył dziś na posiedzeniu izby deputowanych następującą deklarację:

Belgia nie ma żadnych bezpośrednich zainteresowań poza swymi granicami i nie pragnie niczego, jak pokoju. Od szeregu wieków Belgia jest polem bitew europejskich i zadaniem jej jest być przedmurzem przeciwko wszelkim inwazjom i uzbroić swe granice tak, aby każdy porzucił myśl ich przekroczenia. Skutkiem tego belgijska polityka militarna jest związana nierozłącznie z jej polityką zagraniczną. Chcemy współpracować — oświadczył w dalszym ciągu min. Spaak — w organizacji pokoju zbiorowego i dlatego jesteśmy wierni zasadom Ligi Narodów, z którą współpracujemy lojalnie. Zajęcie tego rodzaju stanowiska sprawiło, że Francja i Anglia zwolniły Belgię z jej obowiązków, wynikających z traktatu lokarneńskiego, przy równoczesnym zachowaniu w stosunku do niej gwarancyj.

Jedna jest tylko możliwość wciągnięcia Belgii w wojnę, a tą jest obrona jej zaatakowanego terytorium. Jeżeli kiedyś, korzystając ze swej wolności, Belgia zejdzie z dotychczasowej linii politycznej, będzie zupełnie usprawiedliwionym, że Francja i Anglia cofną swe gwarancje w stosunku do niej. W sprawie układów sztabów generalnych min. Spaak oświadczył, że deklaracja francusko-brytyjska zamknęła dla Belgii okres wszelkich układów militarnych. Istnieje dla nas tylko jedna możliwość wojny — zakończył min. Spaak — a tą jest obrona naszego terytorium.

POD KOŁAMI POCIĄGU ZGINĄŁ MESZKANIEC SUCHORZYC

(a) Dochodzenia policyjne ustaliły, że nieznanym osobnikiem, który przedwczoraj zginął pod kołami „Lux-torpedy" za dworcem „Podzamcze" był niejaki Michał Antoniak, zamieszkały w Suchorzycach, w pow. lwowskim.

DORA BRIEFF W KOLIZJI Z KODEKSEM KARNYM

(a) Wydział śledczy zarządził wczoraj aresztowanie niejakiej Dory Brieff (ul. Miodowa 1), która pod pozorem jadłodajni prowadziła w swym mieszkaniu dom nierządu. Z kilku pensionariuszek, zajętych u niej w charakterze kelnerek, ciągnęła Dora z ul. Miodowej znaczne zyski. Objuczona ciężarem par. 208 kodeksu karnego powędrowała wczoraj do „Brygidek".

TRZEJ ROBOTNICY PRZYSYPANI W KAMIENIOŁOMIE

(a) Do szpitala tutejszej Ubezpieczalni przywieziono wczoraj z Zawadowa trzech robotników: Józefa Korczaka, Jana Tusiaka i Karola Śliwińskiego. Pracowali oni w tamtejszym kamieniołomie, a gdy skutkiem deszczów usunęła się rozmokła ściana — zostali wszyscy trzej przysypani. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wydobyto zasypanych, z których Korczak doznał złamania kręgosłupa i przebicia prawej pachwiny, Tusiak złamania nogi i okaleczenia oka a Śliwiński złamania nogi.

KIEPSKI DOWCIP CZY POMYSŁ MANIAKA?

(a) Ranna wczorajsza poczta przyniosła Wydziałowi Śledczemu list następującej treści: „Proszę o zawiadomienie, czy Policja Państwowa została powiadomiona, iż jestem pretendentem do tronu Ferrary. Kreślę się z wysokim poważaniem — ks. Adolf Czoban, król Palestyny. Adres: Lwów, poste restante. Załączam znaczek 25-groszowy na odpowiedź."

A Londyn się przypomina...

Miasto, w którym niebawem koronują króla. Nie takiego zwykłego. Ale zwierzchnika wielkiego imperium, władcę mórz, kolorowych ludów, egzotycznych krajów.

Londyn. Do tego Wielki. — Okrągło osiem milionów mieszkańców. Stolica Anglii i państwa Brytyjskiego. Metropolia świata i największe miasto Europy. Centrum wiekowj, zapobiegliwej roboty żeglarskiego narodu.

Imperializm angielski, historia, tradycja, dobrobyt..

LONDYN JEDEN.

Kiedy w City, będącej sercem miasta i jego najstarszą częścią, a leżącej na północ od Tamizy, w tym największym ośrodku handlu i ruchu Londynu, w ciągu dnia **dudni kotłowisko ludzi**, zwierząt, pojazdów, porykiwanie syren i klaksonów — to wieczór „serce" to jakby zamiera. W ciągu nocy drzemią sobie spokojnie stare budowle rządowe, których tu wielka ilość. Ruch handlowy zamarł zupełnie, na ulicach **City** bezludno.

Są i inne dzielnice Londynu, gdzie nic nie mówi przybyszowi w nocy, że jest w miejście największym. Siedziba wyższych sądów i adwokatów, szeregi budynków publicznych w dużej ilości mianowicie cały obszar ciągnący się **między City a Westminster** — dniem rozbrzmiewa rozgwarem ruchu, nocą cisza i prawie pustka

Taki to ten **Londyn jeden.**

TEN DRUGI

Bo jest drugi: reszta.

W tej zaś „reszcie" gwar i ruch panuje stale, żywy i nieustanny. Nerw życia napięty w skali najtęższej drga bez przerwy, pulsując po jego ulicach (Road ,Street), placach (Square, Circus), na 14 dworcach kolejowych i zwłaszcza na 130 kilometrach **kolei pod ziemnej** (Tube) wraz z jej przyspieszeniami ruchu (lifty, ruchome schody i drzwi, pociągi idą co dwie minuty)...

POLISMEN JEST UPRZEJMY.

Po jezdniach miasta przetaczają się tymczasem wozy jedne przy drugich, jedne za drugimi. Są partie miasta, w których pieszych widzi się nie wiele. Na autach, motocyklach, rowerach. Polismen jest uprzejmy. Jeden, dwóch. trzech: **regulują ruch uliczny**, informumują usłużnie. Sygnały świetlne białe, żółte, czerwone, inne. Przebieganie na znak przez jezdnię. Publiczność umiejąca chodzić.

Kolej elektryczna znikła. Nie ma jej w mieście, tylko na peryferiach: Przeważają **auta i autobusy**, benzynowe, ropne, ostatnio elektryczne. Popularnie zwane **bus**. Sunie takich smoków **dwu piętrowych** rzędem kilka; elektrycznym ramieniem dotykają przewodów; szerokie gumy kół toczą się po równym i gładkim asfalcie.

Świat się śpieszy naokoło. Polismen nic sobie z tego nie robi. On jeden ma czas, on jeden nie ma powodu do **pośpiechu**. Pałeczka lub znak świetlny — a rzędy pojazdów w nie kończących się szeregach stają posłuszne jego woli.

Znowu przepustka. Znowu fala płynie naprzód, bez przerwy, a sprawnie. — Dopiero gdy wyjedziesz w inne okręgi, z których Londyn się składa — a powstał z połącznia City i 28 miast — wówczas jest wreszcie czas nadążyć w przyspieszeniu własnej myśli.

Jeżeli osiem milionów ludzi siedzi i porusza się (choćby częściowo) na obszarze 300 km. kwadratowych, jeżeli miasto ma ,tylko" 15.000 ulic, a same jego ogrody i parki (najważniejsze: Hydepark, Regents-, Kensington-, Westendpark) zajmują 3.000 mórg ziemi, jeżeli ulicami miasta - olbrzyma dziennie przejeżdża **50.000 aut i autobusów**. jeżeli samych „busów" w Londy nie jest przeszło 8.000 i jeżeli dziennie wychodzi gazet 500 oczywiście o nakładzie... milionowym — to będziemy mieli w przybliżeniu przynajmniej pojęcie o ogromie miasta.

LONDYN SIĘ PODZIELIŁ.

Jego szczęście, że **się trochę podzielilo**, tak przystoi na praktycznych mieszkańców W. Brytanii. — Tedy **zachodni Londyn, Westend**, na północ od Tamizy w swych okręgach Hammersmith, Kensington, Fulham, Chelsea i Westminster ukazuje się jako dzielnica arystokracji. Tu jest siedziba dworu i rządu, tu znajdują się główne muzea i słynny parlament angielski, poza tym najgłówniejsze teatry.

Stan średni uważał za stosowne wziąć za swą siedzibę północno - zachodne partie, które stanowią główną jego dzielnicę mieszkalną. Plebeje i wogóle ludność biedniejsza skoncentrowała się w **ośrodkach życia** przemysłowego, które są najsilniejsze w Londynie wschodnim. Na południowych peryferiach **dzielnice mieszczańskie**, w Whitechapel nawet przestępcy.

Ostatnio powstała masa kolonii robotniczych, których jednostajne archi tektonicznie zarysy uderzają twoją uwagę. Zresztą poza monumentalnymi budowlami, początkiem swym sięgającymi nieraz w zaraniu wieków średnich, **całość miasta** utrzymana w dwóch kolorach. Czerwona cegła nieotynkowana i tynk, zaprószony i brudny. Dymy olbrzymiego miasta i **sławna mgła londyńska**, która od listopada do lutego panuje niepodzielnie, nie dopuszczając słońca i dając miastu w całym okresie zaledwie 96 godzin słonecznych — robią swoje.

Miasto rozłożyło się po obu bokach Tamizy i to prawie 100 kilometrowej powyżej jej ujścia do morza Północnego i wszelka przejażdżka po Londynie ustawicznie podąża po mostach, których jest aż 19.

PORT I TAMIZA.

Od London Bridge do Gravesend ciągnie się 37 kilometrów długi **port londyński** . Tamiza brudna. szerokość jej wynosi ponad 300 metrów, (w mieście), ale też nie zbyt głęboka; toteż statki zwłaszcza większe stają na redzie. Od łodzi przewozowych, holowników, i w ogóle wszelkiego rodzaju lokomocji wodnej idzie zatrzęsienie, granie trąbek, wycie syren, smugi dymów. Dziesiątki okrętów wpływających bądź wypływających; łodzie, towarówki, szalupy i doki pływające; naokoło i wzdłuż obu wybrzeży przystanie okrętowe, warsztaty i składy portowe, swoimi woniami i dymami przesłaniają i tak już mgliste londyńskie powietrze, dając zarazem niezapomniany widok największego portu świata.

Obok miejsca, gdzie przybijają polskie statki, **Greenvich**, ze sławnym obserwatorium astronomicznym, przez które przechodzi południk świata...

OPACTWO WESTMINSTERSKIE.

Ale ciekawość **podąża poprzez inne osobliwości** Londynu (obecnie przede wszystkim) do Westminster, gdzie w pobliżu parlamentu z zegarem Big Benem, którego wskazówki mają po cztery metry długości — wznosi się opactwo westminsterskie, **Westminster Abbey**, świątynia narodowa i koronacyjny kościół królów angielskich.

Niegdyś świątynia katolicka, pamiętająca czasy św. Edwarda Wyznawcy, dziś kościół anglikański, najszlachetniejszy gotyk, na który składały się wieki, w swym wnętrzu **stanowi jakby muzeum**. Pełno w nim pomników i nagrobków, nazwisk sławnych ludzi i bohaterów. Budowla charakterystyczna tym, że nawy, drzwi i okna trzykrotnie są wyższe niż szerokie, cała w formie krzyża łacińskiego długiego na 162 metrów, w środku nawy głównej mieści w sobie **grób Nieznanego Żołnierza**. Umieszczony tu ku czci poległych bohaterów angielskich napis mówi, że Anglia złożyła w tym miejscu serca tych bohaterów, którzy swo je życie oddali „za Boga, króla i naród". Widnieje ten napis umieszczony na marmurowej płycie i jest oczywiście punktem dla Anglika najdroższym...

Tu w Westminster odbędzie się koronacja. Świątynia ta otoczona kilkunastu kaplicami, z których w jednej, znajdującej się poza ołtarzem głównym, mieszczą się zwłoki króla Edwar da Wyznawcy, późniejszego świętego, King Eduar Chapel, na przestrzeni ciągnącej się od ołtarza głównego do nawy poprzecznej, czyli w **prezbiterium**, **Sanctuary**, zamknie w sobie niebawem najgłówniejsze osoby występujące przy akcie koronacyjnym.

Ponad sławną posadzką presbitetium we formie mozaiki, sprowadzoną w XIII. wieku ze Rzymu, a ochroniona obecnie (jak i podłoga całej świątyni) specjalnie tkanym dywanem wystąpią wkrótce **pomazańcy i pomazujący** tudzież najbliższe ich koło. Reszta kościoła zaś zaroi się od przepysznych strojów, tradycyjnych peruk, wspaniałych ubiorów...

JAN B. LIWOCZYŃSKI.

Czy zlikwidować kryminalistykę w prasie?

Artykuł „Dziennika Polskiego" p. t.: „W Polsce za dużo samobójstw" skłania do głębokiego zastanowienia nad tą sprawą.

Na ostatnim zjeździe Z. P. D., podczas posiedzenia komisji prasowej, powiedziałam co następuje:

„Wprost potworne szkodliwymi dla ludzkości są komunikaty i opisy zbrodni, przestępstw, samobójstw i wszelkiego rodzaju okropności. Musimy żądać zdrowej prasy i wyeliminowania z niej tego wszystkiego, co zatruwa ludzkość. Naturalnem iest, że czeka nas walka gigantyczna i bardzo długa, ale podjąć ją jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Sensacją prasy, wabikiem, przynoszącym jej grube zyski jest kryminalistyka, na którą duża część ludności całego świata wprost poluje. Dzienniki nie przepełnione tego rodzaju „wiadomościami" są niepoczytne, jako nudne i nieinteresujące. Pewne odłamy prasy wyczekują wprost na na takie sensacyjne „Gorgonowe" i t. p., na których przez miesiące całe można robić świetne interesa.

Pomijając już dorosłych, popełniamy przedewszystkiem zbrodnię na młodzieży, na naszych własnych dzieciach! Młodzież tą, od najmłodszych lat karmi się i podnieca tą lekturą niezdrową, która narzuca się jej bezpłatnie przed każdym kioskiem czy też redakcją brukowej gazety. A my patrzymy na to bezsilni?! Powstaje wprost zbiorowa psychoza, której przykłady mamy codzień, na każdym kroku. Kiedy n. p. pojawi się „nowy" rodzaj samobójstwa czy zabójstwa — staje się on w krótkim czasie wprost modą! Przestępcy mają gotowe programy dla swej działalności, którą mogą odpowiednio ulepszyć, czytając o błędach swych poprzedników. którzy „wpadli". Ogłaszanie wymiaru kary i przebiegu procesów może wprost niektórych zachęcić do zbrodni".

Jakkolwiek wniosek mój był spóźniony — dostał się jako desyderat pod obrady Zarządu Głównego i jako wniosek do Sejmu miał być przez nasze posłanki poruszony. Niestety został on wypaczony i ujęty raczej jako walka z pornografią w prasie.

Jeżeli posłanka Prystorowa zdołała przeprowadzić ustawę o uboju rytual nym — czy teraz nie będzie w stanie ona czy którakolwiek inna kobieta wsławić swe imię wiekopomnym czynem zupełnego wyrzucenia kryminalistyki z życia? Sądy już same. w pierwszym rzędzie, w swoim własnym interesie, powinny być zupełnie zamknięte dla publiczności, żadnej niezdrowych wrażeń i podnieť. Że te sprawy są do przeprowadzenia, na to wskazuje nam przykład miasta Melbourne, w Australii, gdzie pod rygorem karnym zakazały władze municypalne zamieszczania jakichkolwiek sprawozdań czy reportaży o zabójstwach, mor derstwach i t. p.

Dziennikom pozostawiono tylko możność zamieszczania krótkich, rzeczowych kronik wypadków codziennych. Władze postanowiły sobie odzwyczaić w ten sposób ludzi od karmienia się niezdrowymi sensacjami, wyrządzającymi interesom publiczym wiele szkody. Przewidując wielki spadek czytelników — zaprotestowały wprawdzie dzienniki przeciwko tej „prohibicji" — ale wszak jest to tylko kwestją przyzwyczajenia się z czasem do lektury poważniejszej, a naprawdę pożytecznej.

STEFANIA CHYLEWSKA

Z SALI ODCZYTOWEJ

Skarbowość w Konstytucji Kwietniowej

W dniu 17 kwietnia b. r. wygłosił z ramienia Polskiego Towarz. Ekonomicznego we Lwowie w sali Izby Przemysłowo - Handlowej niezmiernie ciekawy odczyt na temat: „Skarbowość w Konstytucji Kwietniowej", docent U. J. K., dr. Zdzisław Stahl. Prelegent wskazał na wstępie, że Konstytucja Kwietniowa jest zasadniczym przeciwieństwem poprzedniej Konstytucji, reprezentującej typ ustrojowy końcowej fazy rozwoju XIX w. Konstytucja kwietniowa jest przeciwnie najbardziej całkowitym w Europie ustrojem nowoczesnym. Konstytucja marcowa przeprowadzała podział między trzy władze, a mianowicie: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, natomiast w nowej Konstytucji nie widzimy już tego podziału. Władza jest tu jednolita, niepodzielna, skupiona w rękach Prezydenta Rzpltej. Sześć organów tej władzy to: rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola.

Prawo skarbowe, pomimo gwałtowności przemian ustrojowych, przedstawia jednolitą linię ewolucyjną, która idzie od Konstytucji marcowej poprzez nowelę z 1926 do Konstytucji kwietniowej. Nowela z 1926 r. jest w stosunku do tego, co było poprzednio, stworzeniem norm prawa budżetowego, gdyż raczej, dopiero dzięki niej została uporządkowana w Polsce gospodarka budżetowa. Ewolucyjność linii rozwojowej, o której wyżej mowa, polega na 3-ch istotnych punktach: 1) na centralizmie władzy skarbowej, skupionej w rękach ministra skarbu, co przejawia się już w ustawie z 17 grudnia 1921; 2) na stale powtarzającej się tendencji ograniczania możliwości wydatkowania ze strony ciał parlamentarnych, co Konstytucja kwietniowa podkreśla jeszcze silniej niż marcowa; 3) na bardzo mocnym podkreśleniu ewolucyjności ustroju kontroli. Konstytucja kwietniowa, choć zerwała z systemem trzech władz, to jednak postawiła wysoko kontrolę, która została podniesiona do godności jednego z 6-ciu organów władzy państwowej.

Polskie, oryginalne prawo budżetowe zostało stworzone nowelą z 1926 r. Zawiera ono wreszcie postanowienia nakładające na Izby parlamentarne obowiązek uchwalenia budżetu w przepisanych terminach pod sankcją utraty tego prawa. Gospodarka budżetowa pod względem formalnym przedstawia się u nas o wiele lepiej niż w wielu innych krajach, n. p. we Francji, gdzie niema w konstytucji gwarancji co do uchwalenia na czas budżetu i dlatego często dochodzi do spóźnień, co u nas jest wykluczone.

Na podkreślenie zasługuje przesunięcie sprawy budżetu w naszym typie ustrojowym poza teren rozgrywek walk politycznych.

Ciała parlamentarne są u nas — gdy chodzi o ustawodawstwo skarbowe — w myśl konstytucji kwietniowej częściowo ograniczone, a częściowo uprzywilejowane. I tak inicjatywa budżetowa należy wyłącznie do rządu a nie do sejmu, nadto sejm nie może bez zgody rządu uchwalić ustaw, pociągających za sobą wydatki. Z drugiej jednakże strony — P. Prezydent może wydawać dekrety, z wyjątkiem dotyczących prawa skarbowego, budżetu, podatków, systemu monetarnego i pożyczek państwowych. W tym wypadku jest zatym Sejm uprzywilejowany. Tylko w razie trwania stanu wojennego, Prezydent ma prawo dekretowania w zakresie wszystkich dziedzin z wyjątkiem Konstytucji.

Odnośnie do uprawnień Sejmu i Senatu w sprawach budżetowych w Konstytucji kwietniowej — to uprawnienia Izby niższej są wyższe niż Izby wyższej. We Francji czy Stanach Zjedn., a więc w państwach najbardziej demokratycznych, są niemal równe. Sprowadzona przez to wzajemna konkurencja jest jednak często niewygodna. M. in. ona właśnie powoduje, że n. p. we Francji uchwalenie budżetu często się spóźnia — gdyż nikt nie może zmusić Izby do uzgodnienia stanowisk i nie ma żadnych formalnych gwarancji, aby budżet w odpowiednim czasie został uchwalony. Między obu Izbami toczy się nieraz walka i nie ma czynnika, któryby ją zakończył.

Konstytucja kwietniowa polepszyła u nas stanowisko senatu. Według poprzedniej — Sejm mógł odrzucić poprawki Senatu 11/20 głosów — obecnie potrzeba 3/5. Ważne jest postanowienie nowej Konstytucji, iż państwo nie może pozostać bez budżetu. Jeśliby ciała parlamentarne w ustalonych terminach nie uchwaliły budżetu, rząd może zawsze na podstawie poprzedniego budżetu gospodarować.

Zdaniem prelegenta — zupełnie niepotrzebne jest postanowienie w Konstytucji kwietniowej co do odrzucenia budżetu w całości. Zatrzymano je z poprzedniej Konstytucji. Rząd bowiem i tak może gospodarować, a jeśli chodzi o wotum nieufności, jest ono odrębnie uregulowane, mianowicie w art. 29, według którego na żądanie większości Sejmu — potwierdzone przez Senat, każdy minister i rząd musi ustąpić.

Po skończonym referacie, przyjętym z ogromnym aplauzem — prezes P. T. E. prof. Caro podziękował prelegentowi za tak interesujący odczyt — po czym w dyskusji zabrali głos prof. Hauswald, dr. Hauser, dr. Drengiewicz, dr. Sondel i prezes Pfau. Na wszystkie poruszone kwestie udzielił prelegent wyczerpujących wyjaśnień, po czym prezes zamknął posiedzenie.

J. S.

Wizytacja J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego w Zamarstynowie

Wielką i doniosłą uroczystość obchodziła parafia OO. Kapucynów w Zamarstynowie z okazji pierwszej wizytacji kanonicznej, którą przeprowadził Najdostojniejszy ks. Arcygiskup dr. Bolesław Twardowski. Wizytacja kanoniczna odbyła się w dniach 17, 18 i 19 kwietnia 1937 roku. Wizytacja kanoniczna rozpoczęła się dnia 17 kwietnia 1937 r. w sobotę.

Przyjazd arcypasterza był naznaczony na godzinę 4 pop. O godzinie 3'30 wyszła uroczysta procesja do bramy tryumfalnej na czele z ks. Gwardianem Władysławem Zającem. Z chwilą ukazania się auta wiozącego ks. Arcybiskupa, powitały dzwony kościelne Najdostojniejszego gościa.

Punktualnie o godzinie 4 pop. przyjechał ks. Arcybiskup w towarzystwie sekretarza ks. Słoneckiego, odbyło się krótkie powitanie przy bramie triumfalnej, poczym ks. Arcybiskup udał się do kościoła, gdzie chór odśpiewał pieśń „Ecce Sacerdos Magnus" poczym odbyły się krótkie nieszpory, po których ks. Arcybiskup wygłosił kazanie. Po kazaniu odbyły się nieszpory żałobne a po nieszporach procesja po kościele. Po procesji ks. Arcybiskup wygłosił kazanie do dziatwy szkolnej, która przybyła do kościoła, ażeby się bierzmować. Po kazaniu odbyło się bierzmowanie dziatwy szkolnej.

Dnia 18 kwietnia 1937 r. w niedzielę już o godzinie 6'45 wyszła procesja z ks. Gwardianem Władysławem Zającem oraz ks. prałatem Warszylewiczem do bramy triumfalnej po ks. Arcybiskupa. O godzinie 6'50 przy jechał ks. Arcybiskup, i udał się do kościoła, gdzie o godzinie 7 rano odprawił Mszę Świętą w asyście ks. Słoneckiego.

O godzinie 11'30 odbyła się uroczysta suma. W prezbiterium na przygotowanym tronie zajął miejsce Najdostojniejszy ks. Arcybiskup w otoczeniu licznego duchowieństwa, za tym przybyli przedstawiciele miasta. Po sumie odbyła się uroczysta procesja, którą poprowadził Arcypasterz, a na zakończenie udzielił ks. Arcybiskup błogosławieństwa i wygłosił kazanie.

O godzinie 4 pop. odbyło się uroczyste powitanie ks. Arcybiskupa w Parafialnym Domu, gdzie zebrało się miejscowe społeczeństwo. Ks. Arcybiskupa powitał prezes parafialnej Akcji Katolickiej p. Seweryn Ćwikliński, który przedstawił działalność P. A. K. na tutejszym terenie. Ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa a na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i na tym została zakończona uroczystość w Domu Parafialnym.

Po opuszczeniu Domu Parafialnego ks. Arcybiskup odjechał do Zakładu dla nieletnich chłopców przy ul. Ks. Witolwa.

Ks. Arcybiskupa powitał kierownik zakładu dla nieletnich chłopców i poinformował o działalności tego zakładu. Najdostojniejszy Ks. Arcybiskup przemówił do wychowanków i udzielił im Swego Arcypasterskiego Błogosławieństwa, po czym opuścił Zakład dla nieletnich chłopców i odjechał do swego pałacu. Na tym został zakończony drugi dzień wizytacji kanonicznej J. E. Ks. Arcybiskupa Bolesława Twardowskiego.

Dnia 19 kwietnia 1937 w poniedziałek, jako w ostatni dzień wizytacji kanonicznej, Ks. Arcybiskup odwiedził Sanatorium w Hołosku dla gruźliczo chorych, gdzie o godzinie 7 rano odprawił Mszę Świętą, po czym wygłosił doniosłe przemówienie do wszystkich chorych i udzielił Błogosławieństwa, następnie zwiedził wszystkie pawilony. O godz. 9-tej Ks. Arcybiskup opuścił Sanatorium i przyjechał do Zakładu Braci Albertynów, gdzie został powitany przez Brata Przełożonego, który przedstawił działalność Zakładu. Ks. Arcybiskup wygłosił przemówienie i udzielił Błogosławieństwa, po czym opuścił Zakład Braci Albertynów i zwiedził Państwową Szkołę Ogrodniczą.

Następnie Ks. Arcybiskup odwiedził Ochronkę im. Michała Sklepińskiego. Najdostojniejszego Gościa bardzo uroczyście powitały małe dziateczki, które odśpiewały pieśń na cześć Ks. Arcybiskupa. Ks. Arcybiskup przemówił do dzieci i udzielił im Błogosławieństwa. I na zakończenie swojej wizytacji kanonicznej Ks. Arcybiskup odwiedził jeszcze TOM, gdzie został poinformowany przez p. kierownika o pracy tego Towarzystwa i na tym wizytacja kanoniczna Najdostojniejszego Arcypasterza została zakończona w dn. 19 kwietnia br.

Wizytacja kanoniczna J. E. Ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego wypadła bardzo uroczyście, i tu należy podkreślić wielkie zasługi obecnego Gwardiana OO Kapucynów ks. Władysława Zająca, który poświęcił wiele pracy ażeby ta tak rzadka uroczystość wypadła jak najwspanialej.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9: Otwarcie sezonu motorowego Klubu Motorowego Z. S.

Godz. 9: Międzyklubowe wyścigi kolarskie, na szosie łyczakowskiej. W programie biegi na 80 km., 30 km. i 20 km. Start i meta obok koszar ulanów.

Godz. 16.30: Hasmonea — Pogoń I B, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: Ognisko (Jarosław) — Czarni, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi okręgowej, na boisku Czarnych.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ NA MISTRZOSTWA EUROPY

W piątek wyjechała z Poznania na mistrzostwa bokserskie Europy w Mediolanie reprezentacja bokserska Polski. W skład drużyny weszli podani już przez nas pięściarze, a mianowicie, według kolejności wagi: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz Sipiński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

Na czele ekspedycji udali się z ramienia zarządu P. Z. B. prezes Kuczyk, wiceprezes mjr. Mirzyński, pp. Bielewicz i Rybarczyk, oraz trener Sztam.

UWAGA KOLARZE!

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, wzywa wszystkich członków i sympatyków kolarstwa do gremialnego udziału w uroczystościach Święta Narodowego w dniu 3 maja. Zbiórka wszystkich kolarzy w dniu 3 maja w lokalu klubu, przy ul. Kl. Tańskiej 3, celem udekorowania rowerów i wzięcia udziału w defiladzie. Niestowarzyszonych obowiązuje strój sportowy.

KOLEJOWE BILETY NARCIARSKIE SĄ JESZCZE WAŻNE

Okręgowe Dyrekcje Kolei Państwowych zawiadamiają, że termin ważności biletów narciarskich na 1000 i 2500 klm. został przesunięty z dnia 30 kwietnia na dzień 14 maja włącznie. Sprzedaż tych biletów została wstrzymana z dniem 1 maja, natomiast bilety nabyte przez członków Polskiego Związku Narciarskiego przed 1-szym maja zachowują ważność do 14 maja b. r.

Program radjowy

NIEDZIELA, DNIA 2 MAJA

7.45 (Lw.) Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej we Lwowie i przemówienie J. E. Ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego. — 8.45 (Lw.) Program na dzisiaj. — 8.50 Dziennik poranny. — 9.00 (Lw.) Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej obrz. rz. - katolickiego — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie P. R. — W czasie Nabożeństwa śpiewać będzie chór Lutnia - Macierz. — 10.50 (Lw.) Transmisja z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie we Lwowie — złożenie odznak wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu lwowskiego, w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie, przemówienie dowódcy Korpusu 6-go gen. Tokarzewskiego - Karaszewicza. — 11.25 Transmisja uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. — 11.57

Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. — W przerwie około godziny 13.00: „Dziej Panoramy Racławickiej" — pogadanka Józefa Jedlicza i Józefa Bieniasza. — 14.00 (Lw.) „Kamieniejąca legenda" — audycja z okazji 365-lecia istnienia lwowskich chrześcijańskich Cechów Murarzy, Kamieniarzy i Brukarzy. — 14.30 „50-lecie Tow. śpiewaczego „Lutnia". — 15.30 „Audycja dla wsi". — 16.00 (Lw.) Muzyka popularna z płyt. — 16.25 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 19.00 „Literatura dociera wszędzie" — szkic literacki. 19.15 (Lw.) Koncert mieszany. — 19.45 (Lw.) Minuty literackie: „Pani kupuje kapelusz" — humoreska Wilhelma Raorta. — 20.00 20.00 (Lw.) Dalszy ciąg koncertu mieszanego. — 20.20 Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Wesoła Syrena". — 21.30 Dzieła Franciszka Liszta. — 22.05 Wieczorny koncert rozrywkowy Wileńskiej Orkiestry P. R. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW: Colosseum: „Pan z milionami“, Grażyna: „W. Z. 6. nie wylądował“, Palace: „Śmiertelny sokół“.

BRZOZÓW. Goplana: „Sobowtór królewski“ i „Bohaterska brygada“.

BUCZACZ. Palace: „Szyfr Nr. 17“.

CZORTKÓW. Casino: „Rok 2.000“.

DROHOBYCZ. Sztuka: „Kochana rodzina“, Wanda: „Zew krwi“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Parada miłości“, Palace: „Płomienne serca“, Sokół: „Cesarski walc“.

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Złotowłosy brzdąc“.

KOŁOMYJA. Mars: „San Francisco“, Gwiazda: „Czarne róże“.

LUBLIN. Apollo: „Dorożkarz nr. 13“, Corso: „Jedna na milion“, Gwiazda: „Jestem niewinny“ i „Tylko raz kochała“, Venus: „Kusicielka“ i „Maria Stuart“, Rialto: „Za grzechy“, Stylowy: „August nocny“.

PRZEMYŚL. Olimpia: „Penny“, Fotoplastikon: „Paryż“.

RZESZÓW. Apollo: „Noc przed bitwą“, Henryka: „Jej pierwsza miłość“, Muza: „Tylko raz kochała“.

SĄDOWA WISZNIA. Apollo: „Eskimo“.

STANISŁAWÓW. Teatr: „Madame Sans Gene“, Casino: „Szatański cow-boy“, Olimpia: „Anthony Adverse“, Urania: „Sam Dodsworth“, Ton: „Suzy“, Warszawa: „Noc przed bitwą“.

STRYJ. Apollo: „Władca podwodnego świata“.

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Dzisiejsze czasy“.

Repertuar Teatru Pokucko-Podolskiego:

1. 5. STANISŁAWÓW. Popoł. „Fircyk w zalotach“, wiecz. „Pepina“.
DROHOBYCZ. Popoł. „Intryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

2. 5. STANISŁAWÓW. Popoł. „Ludzie na krze“, wiecz. „Romeo i Julia“.
BORYSŁAW. Popoł. „Itryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

3. 5. STANISŁAWÓW. Popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, wiecz. „Kościuszko pod Racławicami“.
MRAŻNICA. Popoł. „Intryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

4. 5. STANISŁAWÓW. Wiecz. „Wąsy i peruka“.
NADWÓRNA. Popoł. „Majster i czeladnik“, wiecz. „Ludzie na krze“.
SCHODNICA. Wiecz. „Ludzie na krze“.

Z Rzeszowa

ARESZTOWANIE RACHMISTRZA ZARZĄDU GMINNEGO W ŻOŁYNI. Na polecenie prokuratury Sądu okręgowego w Rzeszowie aresztowany został Bronisław Kisielewicz, rachmistrz zarządu gminnego w Żołyni, podejrzany o sprzeniewierzenie kwoty 2.300 zł. z kasy gminnej. Kisielewicz całe pieniądze przetrwonił na pijatyki, gmina jednak nie poniesie szkody, gdyż kwotę brakującą wyrównała rodzina.

ŚMIERĆ MIĘDZY BUFORAMI WAGONÓW. Stanisław Szapel wożnica ze Starej Wsi podczas wyładowywania z wozu na stacji kolejowej w Rybliku Szlacheckim beczki z ropą dostał się między bufory dwu będących w ruchu wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwy po przewiezieniu do domu zmarł.

Z Jarosławia

USUNĄŁ GRANICZNIKI. W Rączynie pow. jarosławskiego Julian Bielec usunął graniczniki, przeprowadzone przez komisję gromadzką między gruntami i za czyn ten odpowiadał przed Sądem w Przemyślu, który skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata. (AB.).

OSOBISTE. Nowy starosta jarosławski p. Kocuł Alfred przybył do Jarosławia i we środę rozpoczął urzędowanie. (AB).

POGROM RADIOPAJĘCZARZY W ubiegłym tygodniu z ramienia Polskiego Radia przeprowadził kontrolę upoważnień radiowych p. Trzebuchowski. Kontrola dała nadspodziewanie obfity połów, złapano bowiem około 60 radiopajęczarzy, wśród tej liczby wiele znanych osobistości w mieście. Radiopajęczarzom powymierzano wysokie grzywny. (AB).

SPRAWCY PROFANACJI NA CMENTARZU WYKRYCI! Donosiliśmy niedawno o rozbiciu kilku grobowców na cmentarzu, z których wnętrza skradziono szereg wartościowych przedmiotów, przy czym bezczelni sprawcy nie wahali się nawet wyrwać kilka złotych szczęk nieboszczykom! Wszystkich wandalów złapano, i osadzono w areszcie. Nazwisk zwyrodnialców nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo. (AB).

ZE SPORTU. Na stadionie wojskowym odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między drużynami W. K. S.—Jarosław i W. K. S. Pancerni (Żurawica). Zawody, prowadzone przez cały czas z silną przewagą miejscowych, zakończyły się wynikiem 6:1 dla W. K. S. Jarosław. Bramki strzelili Paruski 1, Bosowski 3, Rubin 1, Dytko 1. Sędziował p. Teleśnicki.

ZEBRANIE ZIEMIAN. W Jarosławiu odbyło się zebranie przedstawicieli kół Związku Ziemian z powiatów: jarosławskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego i strzyżowskiego, zebraniu przewodniczył prezes Zw. Ziemian we Lwowie ks. Sapieha Andrzej. Uchwalono wypłatę zarobków robotnikom i służbie ściśle według orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, wysłano również odpowiednią odezwę w tej sprawie do wszystkich właścicieli dóbr i dzierżawców, należących jak i nie należących do Związku Ziemian (AB).

DLACZEGO TAK MAŁO? Jak się dowiadujemy, na naprawę i przebudowę dróg rządowych w powiecie jarosławskim przeznaczono śmiesznie małą kwotę 95.000 zł. a przy uwzględnieniu fatalnego stanu dróg w naszym powiecie jest przysłowiową „kroplą w morzu!“ Wskazanym jest, aby zainteresowane władze w możliwie krótkim czasie wystarały się o nieco większą dotację na budowę dróg. (AB).

Z Żółkwi

WOJOWNICZY ŻYDZIAK. Kino „Zw. Rezerwistów“ było przed paru dniami terenem bardzo przykrego zajścia. Do wspomnianego kina wybrał się z narzeczoną powiatowy komendant Zw. Rezerwistów a równocześnie naczelnik „Sokoła“ pan W. Przy kasie stała gromada Żydziaków jak to zwykle bywa. Kasjer kina, zobaczywszy pana M. wydał mu bilet pozą kolejką, co do tego stopnia oburzyło jednego z Żydziaków, że rzucił się na p. M. udrzył go parę razy kułakiem w twarz i obrzucił stekiem obelżywych słów.

Zajście powyższe, które oburzyło w wysokim stopniu całe polskie społeczeństwo ze względu na osobę pobitego rzuca snop światła na stosunki jakie panują w kinie „Zw. Rezerwistów“, gdzie różnego rodzaju męty żydowskie czują się jak w domu a ufne w opiekę protektora kina — osobistość dość znana na terenie miasta i powiatu — ośmiela się podnieść rękę na członka zarządu organizacji, z której czerpie znaczne dochody finansowe nie kto inny, tylko żydowska spółka kinowa.

RAPORT STRZELCÓW POW. ŻÓŁKIEWSKIEGO. Na wyznaczony przez naczelną komendę Z. S. Zjazd oficerów i podoficerów stawiło się 28 oficerów i 87 podoficerów Z. S. Raport ustawionych na dziedzińcu zamkowym strzelców i towarzyszących Oddziałów PW. odebrał ppłk. dypl. Giezulewicz, po czym odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

Po defiladzie udali się strzelcy do sali „Sokoła“ na obrady.

Z Sanoka

NOWA PLACÓWKA W SANOKU

Wsutek reorganizacji władz Ligi Morskiej i Kolonialnej — utworzono w Sanoku Obwód LMK., w skład którego wchodzić będą oddziały LMK. zorganizowane w powiatach Sanok, Brzozów i Krosno, a składające się z oddziałów w Sanoku, Rymanowie, Zagórzu, Krośnie, Jedliczu, Korczynie, Brzozowie, Dynowie oraz będące w stadium organizacji Oddziały w Iwoniczu, Dukli i Frysztaku.

Organizację obwodu poruczył Zarząd Okręgu LMK. w Jarosławiu wiceprezesowi Sądu Okr. w Sanoku Stanisławowi Friedowi, który też następnie został obrany prezesem zarządu obwodu LMK. w Sanoku. Wiceprezesami zostali: starosta Wojciech Bucior i płk. Zygmunt Csadek, sekretarzem dr. Tadeusz Trendota, zast. sekr. Stan Mleczko, skarbnikiem mgr. Aleksander Brandt, zast. skarbnika dr. Zofia Kołozdrówna. Członkowie zarządu: Michał Bartkowski, dr. Aleksander Codello, ks. Bartłomiej Krukar, Jerzy Polański, mjr. Ludwik Sokolewski, zastępcami członków: Tadeusz Nieć, Kazimierz Tumijwiejski i dr. Kazimierz Zachariasiewicz. Komisja rewizyjna: prok. Mieczysław Hepter, Aleksander Grazela i Maksymilian Słuszkiewicz, zastępcy: Stanisław Augustyński i mgr. Augustyn Nowotarski.

KATECHETA SKAZANY ZA BICIE DZIECI. Przed tutejszym Sądem Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych ks. Seman Myhal, proboszcz gr. kat. i katecheta z gromady Sanoczek, oskarżony o dotkliwe pobicie po głowie, rękach itd. kilkunastu dzieci w czasie nauczania religii. Po przeprowadzonej przez sędziego okr. dra K. Zachariasiewicza rozprawie — ks. Myhal skazany został na karę więzienia przez 8 miesięcy, złagodzoną na mocy amnestii do 7 miesięcy z zawieszeniem tejże na lat trzy, na utratę prawa wykonywania zawodu nauczyciela religii na przeciąg lat pięciu, oraz poniesienie kosztów postępowania karnego. Oskarżał asesor prok. Wallner, bronił adw. dr. Wańczycki z Sanoka. Oskarżony zapowiedział apelację.

WŁAŚCICIEL MAJĘTNOSCI SKAZANY NA GRZYWNĘ. Moses Grossman, właściciel majętności w Ruskiem pow. Lesko, skazany został przez Starostwo w Lesku za niezalesienie zrębów w swym lesie mimo nakazów Starostwa. Od decyzji starościńskiej odwołał się Grossman do tut. Sądu Okręgowego, który po przeprowadzonej przez sso. dra K. Zachariasiewicza rozprawie skazał Grossmana na karę grzywny w kwocie 200 zł. oraz poniesienie kosztów postępowania karnego.

Z Nowego Sącza

MINISTROWIE W ROŻNOWIE. Onegdaj bawił w przejeździe w Rożnowie wicepremier inż. Kwiatkowski w towarzystwie ministra Ulrycha. Ministrowie zwiedzili budowę zapory wodnej. (z. m.).

POSIEDZENIE DZIAŁACZY REGIONALNYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie działaczy regionalnych Podhala w Nowym Sączu, które miało na celu zestawienie regionalnej grupy sądeckiej, na „Święto gór“ w Wiśle.

W zebraniu tym wzięli udział: prof. Tadeusz Seweryn kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, literatka Roy-Rytyrowa, art. mal. A. Pieniążek, prof. Pawłowski, dyr. Szurmiak, red. T. Giewont-Szczecina, prof. Pawłowski i mgr. Ćwikowski.

Kierownikiem grupy sądeckiej wybrano p. dyr. Szurmiaka. (z. m.).

Z Radymna

ZAWODY TOWARZYSKIE. tenisa stołowego pomiędzy W. R. S. „Proporzec“-Hagibor (Przemyśl) przyniosły zwycięstwo Hagiborowi w stosunku 5:0. Młoda drużyna K. R. S. „Proporzec“ stawiała dzielny opór wicemistrzowi podokręgu przemyskiego.

TOWARZYSKIE ZAWODY PIŁKARSKIE pomiędzy „W. R. S. Proporzec“-Dror (Jarosław), zakończyły się bezbramkowo. Gra z obu stron przeprowadzona była chaotycznie, bez najmniejszego planu. Widzów dużo. Sędziował p. Hubarów z Przemyśla.

WYRODNA MATKA. Anna Łozińska z Kobylnicy ruskiej przebywając na służbie w Radymnie urodziła dziecko, które zaraz wrzuciła do dołu kloacznego. Wyrodną matką zaopiekowała sie policja

KRONIKA LUBELSKA

PRZED OBCHODEM 3-GO MAJA W LUBLINIE. W rocznicę Konstytucji 3-go Maja odbędą się w Lublinie następujące uroczystości. O godzinie 7-mej rano na ulicacch miasta pobudka orkiestr po czym o godz. 10-ej odprawione zostanie nabożeństwo w kościele garnizonowym. O godzinie 11-ej odbędzie się w Alejach Racławickich przed Domem Żołnierza defilada wojska i organizacji Przysposobienia Wojskowego. O godz. 16-ej w Ogrodzie Bronowickim koncert popularny i zabawa, zaś o godz. 17-ej w sali teatralnej Domu Żołnierza odegrana zostanie dla wojska sztuka „Łobzowianka“. Zakończeniem uroczystości 3 majowych będzie koncert w Teatrze Miejskim o godz. 19-ej. W ramach obchodu odbędzie się w Lublinie Bieg Narodowy na przełaj, do którego stanąć mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni zawodnicy.

WYROK NA PODPALACZY MŁYNÓW. Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa odwoławcza w głośnym procesie podpalaczy młynów w powiecie chełmskim. Po przewodzie sądowym zapadł wyrok mocą którego Icek Hochman, syn właściciela młyna w Siedliszczu, został uniewinniony, zaś w stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok poprzedniej instancji zatwierdzono. Jedynie osk. Fajnowj. który skazany został poprzednio na 500 zł. grzywny, karę tę umorzono na mocy amnestii.

BÓJKA W BARAKACH. Przechoda Marcin zam. w Puławach przy ul. Polnej 92, złożył zameldowanie, że gdy przyszedł do baraków miejskich przy ul. Unickiej 5, w celu przenocowania, mieszkańcy tegoż baraku Nóżka Adam i Kisielewicz Władysław zażądali od niego 20 groszy, a gdy im odmówił, dotkliwie go pobili. Organa policyjne wdrożyły dochodzenia.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI. Do restauracji L. Pokojnego w Gołhobrodach, pow. włodawskiego wtargnęło 3-ch nieznanych, uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy po sterroryzowania restauratora zrabowali 350 zł. oraz pewną ilość towarów, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku. Organa policyjne zarządziły pościg i są już na tropie bandytów.

OHYDNY CZYN WYRODNEJ MATKI. 24-letnia Kamińska Leokadia, służąca, zam. w kol. Wyrki pow. siedleckiego otruła dwutygodniowe swoje dziecko, a gdy było ono już konające, wrzuciła je do studni. Wyrodną matkę zatrzymano.

ZŁODZIEJKA W SKLEPIE. Do sklepu Róg M. zam. przy ul. Kalinowszczyzna 56, zgłosiła się nieznana kobieta, która w czasie przeglądania towaru skradła 8 chustek, ogólnej wartości 7 zł.

Wiadomości BIEŻĄCE

2 maja 1937

Niedziela
Zygmunta
Jutro: Konst. 3. Maja
Wschód słońca 4·5
Zachód „ 19·2

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

— BIURO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO WE LWOWIE. — Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się przy ulicy Bourlarda 5, II. piętro. Godziny przyjęć wyznaczone zostały między godziną 9 a 13 i od 17 do 20. Numery telefonów biura: 110-45 i 111-24.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:
Niedziela, dnia 2 maja godz. 3.30 po poł. „Madame Sans Gene" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 2 maja godz. 7.30 wiecz. „Podwójna buchalteria" z Adolfem Dymszą.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawn. Teatr Rozmaitości, ul. Rutowskiego)
Niedziela — godzina 15.30 po południ. — „Matura".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Radziwiłł — Panie Kochanku" — (premiera).

KINOTEATRY:
APOLLO: „Ku wolności — Rok 1830" — film polski.
ATLANTIC: „Legia zatraceńców".
CASINO: „Płomienne serca".
CHIMERA: „Moskwa — Szanghaj".
EUROPA: Sonia Henie — „Jedna na milion".
GLORIA: I. „Anna Karenina" z Gretą Garbo — II. „Kryjówka szczęścia".
GRAŻYNA: „Będzie lepiej" — Szczepko i Tońko — oraz dodatki.
KOPERNIK: „Droga do sławy" (Frederic March, Lionel Barrymore, June Lang i Warner Baxter).
MARYSIEŃKA: „Brutal".
METRO: „Zbrodnia i kara" oraz „Ja mam temperament".
MUZA: „Romeo i Julia".
PALACE: „Jej wysokość tańczy walczyka".
PAN: „Król kobiet".
PAX: „Anthony Adverse" — w gł. roli Fredric March.
RAJ: „Rose Marie" — operetka z Mac Donald.
STYLOWY: „Nie ufaj mężczyźnie" i rewia.
ŚWIT: „Dodek i Zuzanna" oraz „Ostatnie dni Pompei".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Bohater" (Wallace Beery) i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „BALI". Egzotyczna wyspa pięknych ludzi.

— WYSTĘPY ADOLFA DYMSZY W TEATRZE WIELKIM. Dziś w niedzielę w Teatrze Wielkim, znakomita komedia muzyczna, ciesząca się niebywałym powodzeniem p. t. „Podwójna buchalteria" z Adolfem Dymszą w roli głównej. Dalsza obsada premierowa. Reżyseria J .Strachockiego, kierownictwo muzyczne J. Munda, dekoracje O. Rexa.

— PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W TEATRZE WIELKIM. Dziś w niedzielę, dnia 2 b. m. o godzinie 3.30 po południu, po cenach najniższych świetna komedia Sardou „Madame Sans Gene" w obsadzie premierowej. Reżyseria R. Niewiarowicza.

Program uroczystości 3-majowych we Lwowie

NIEDZIELA, 2-GO MAJA

Godz. 9: Uroczyste nabożeństwo w Kościele Ostrobramskim, celebrowane przez JE. Ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego. Złożenie przez pułki garnizonu lwowskiego odznak pułkowych jako vota w kościele Ostrobramskim.

Godz. 10.50. Przemówienie Dcy OK. VI. gen. Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza na placu przed kościołem Ostrobramskim, transmitowane przez Radio na całą Polskę.

Godz. 11.30. Uroczyste nabożeństwo w kościele Ewangelickim przy ul. Zielonej.

Godz. 12. Uroczysta akademia w sali Gminy Wyznaniowej urządzona przez Koła TSL. im. B. Goldmana i E. Byka.

Otwarcie i poświęcenie szkoły TSL. w Derewaczu pow. Lwów. Uroczyste obchody we wszystkich gminach zbiorowych i parafiach powiatu lwowskiego.

Godz. 16. Uroczysta akademia urządzona przez Koło TSL. im. Pierackiego w Kulparkowie.

Godz. 17. Przedstawienie pt. „Niechaj żyją wszystkie stany" w sali kasyna 14 pułku ułanów jazłowieckich przy ul. Łyczakowskiej urządzone przez Koło TSL. im. Wyspiańskiego. Uroczysta akademia w szkole Ewangelickiej przy ul. Kochanowskiego 18.

Uroczysta akademia Zawodowego Zjednoczenia Narodowego przy ul. Chorążczyzny l. 15.

Godz. 18. Capstrzyk i akademia w sali Koła TSL. im. Piłsudskiego w Sygniówce.

Godz. 19. Oświetlenie Kopca Unii Lubelskiej i wzniesienie chorągwi państwowej.

Godz. 19.30. Capstrzyki orkiestr wojskowych na ulicach Lwowa. Akademia w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza 8 z okazji 70-lecie Sokoła.

Zabawa ludowa w Domu Oświatowym TSL. w Lewandówce. Przedstawienie w Powszechnym Teatrze Żołnierza pt. „Panie Kochanku".

PONIEDZIAŁEK 3-GO MAJA

Godz. 6. Tradycyjne zebranie pod Kopcem Unii Lubelskiej połączone ze strzelaniem z moździerzy i śpiewaniem pieśni narodowych, zorganizowane staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda".

Godz. 7. Pobudka orkiestr i hejnały z wieży ratuszowej.

Godz. 8. Uroczyste nabożeństwo w Synagodze postępowej.

Godz. 8.30. Uroczyste nabożeństwo w kościele na Zniesieniu.

Godz. 9. Uroczyste nabożeństwo w katedrze ormiańskiej, w katedrze św. Jura, w cerkwi prawosławnej, w kościele parafialnym w Lewandówce.

Godz. 9.30. Uroczyste nabożeństwo w kościele Ostrobramskim na Łyczakowie.

Godz. 10.30. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, celebrowane przez JE. Ks. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego.

Msza św. polowa garnizonu lwowskiego przy ul. Pełczyńskiej, po Mszy św. wręczenie przez Prezydenta Miasta trąbki pamiątkowej 6 pułkowi artylerii ciężkiej.

Godz. 11. Defilada (zrzeszenia i orkiestry zbiorą się o godz. 11 przed gmachem województwa, gdzie otrzymają instrukcje od p. K. Szpaczyńskiego. Poczty sztandarowe po nabożeństwie wrócą do swoich oddziałów).

Godz. 12. Pochód i uroczysta akademia na placu sportowym TSL. w Lewandówce.

Godz. 12.30. Uroczysta akademia Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej i Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Domu Katolickim przy ul. Gródeckiej L. 2.

Godz. 13. Uroczyste obchody i poranki we wszystkich gromadach powiatu lwowskiego.

Godz. 14.30. Popularne przedstawienie dla ludności wiejskiej w Teatrze Wielkim pt. „Niechaj żyją wszystkie stany". Odegrają członkowie „Sceny Gwiazdy". — Przemówienie wygłos p. Marian Dziędzielewicz.

Godz. 15. Wielki Kiermasz Trzeciomajowy na pl. Targów Wschodnich. Szczegóły w afiszach.

Godz. 15.30. Przedstawienie w Powszechnym Teatrze Żołnierza pt. „Panie Kochanku".

Godz. 16. Uroczysta akademia Koła TSL. w Zniesieniu w sali Domu Oświatowego TSL.

Uroczysta akademia Koła TSL. im. St. Żeromskiego w Bogdanówce.

Godz. 17. Przedstawienie „Niechaj żyją wszystkie stany" w Krzywczach Wielkich.

Uroczysty wieczór Towarzystwa Domu Ludowego w Hołosku Małym.

Uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja przy ul. Chorążczyzna 15 urządza Polski Związek Niższych Funkcjonariuszy Państwowych.

Godz. 18.10. Reportaż słuchowiskowy pt. „Przed czterdziestu sześciu laty" nada Rozgłośnia Polskiego Radia.

Godz. 18.30. Uroczysta akademia Zw. Prac. Skarb. w lokalu przy ul. ks. Bandurskiego L. 1.

Godz. 19. Uroczysta akademia w Domu Oświatowym TSL. w Lewandówce.

Godz. 19.30. Przedstawienie w Powszechnym Teatrze Żołnierza pt. „Panie Kochanku".

Godz. 20. Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim: Opera St. Moniuszki „Hrabina" poprzedzona przemówieniem JWP. prof. dr. Juliana Czyżewskiego.

Uroczysta akademia Pocztowego Przysposobienia Wojsk. w Świetlicy PPW. przy ul. Słowackiego L. 1.

* * *

— KOLEDZY LEGIONIŚCI! Celem wzięcia udziału w uroczystościach rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja, — Zarząd Oddziału wzywa wszystkich Legionistów do gremialnego udziału w tych uroczystościach, a to: w niedzielę, dnia 2 maja o godzinie 8-mej rano zbiórka wszystkich Legionistów przed lokalem Związku, ul. Jabłonowskich 11, — skąd nastąpi wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej. O godzinie 18-tej w świetlicy Związku, ul. Jabłonowskich 11, Wieczór uroczysty. — W poniedziałek dnia 3 maja b. r. o godzinie 9-tej rano zbiórka wszystkich Legionistów również przed lokalem Związku ul. Jabłonowskich, skąd wymarsz ze sztandarem na nabożeństwo do Archikatedry, po czym defilada z przed budynku T. S. L., róg ul. Czarnieckiego i pl. Bernardyńskiego. Obecność wszystkich Legionistów obowiązkowa.

— ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA wzywa wszystkich swych członków do gremialnego udziału w Święcie Państwowym w dniu 3-go maja. Zbiórka członków w lokalu Zw. przy ulicy Rutowskiego 11, godz. 9-ta rano.

— UROCZYSTY WIECZÓR W ZWIĄZKU LEGIONISTÓW. Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich we Lwowie, urządza w dniu 2 maja b. r. o godzinie 18 w Świetlicy własnej przy ul. Jabłonowskich 11, Wieczór Uroczysty ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja z udziałem chóru „Legun" oraz orkiestry Związku Pracowników Skarbowych Koło Lwów. Zarząd uprasza wszystkich kolegów Legionistów — wraz z rodzinami o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości.

— ROZKAZ! Wzywa się wszystkich ochotników i b. żołnierzy M. O. A. O. do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach w dniu 3 maja. — Zbiórka o godzinie 10, na ul. Czarnieckiego.

— ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFICERÓW REZERWY we Lwowie, wzywa wszystkich swych członków tak umundurowanych jak i nieumundurowanych do wzięcia udziału w zbiórce w związku ze świętem narodowym 3-go Maja. Zebranie członków przy ulicy Kurkowej 12, Koszary Gwardii Narodowej, dnia 3 maja r. b. o godzinie 9-tej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— ZWIĄZEK PEOWIAKÓW KOŁO LWOWSKIE wzywa wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału w uroczystościach obchodu Święta Państwowego Trzeciego Maja.

Peowiacy! W dniu 2 maja zbiórka pod budynkiem szkoły Zimorowicza, przy ul. Łyczakowskiej, o godzinie 8.50, celem wzięcia udziału w nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej i uroczystym złożeniu odznak pułkowych jako wotów pułków lwowskich w tymże kościele. — W dniu 3-go Maja po nabożeństwie w bazylice archikatedralnej zbiórka przy ulicy Czarnieckiego o godzinie 10.30, celem wzięcia udziału w defiladzie. — Jawienie się wszystkich zorganizowanych Peowiaków obowiązkowe.

— ZARZĄD PLACÓWKI STOWARZYSZENIA WETERANÓW ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI, wzywa swych członków do bezwzględnego jawienia się w dniu 3 maja o godzinie 9-tej rano na miejscu zbiórki, ul. Kurkowa 12, celem wzięcia udziału w uroczystej defiladzie.

— Z LWOWSKIEGO OKRĘGU SOKOLEGO. — Wszystkim druhnom i druhom wszystkich gniazd lwowskich przypomina Zarząd lwowskiego okręgu sokolego przypadające dnia 3-go maja b. r. uroczystości i obchody rocznicy 3-go Maja. W dniu tym druhowie i druhny wszystkich gniazd lwowskich, zgromadzą się o godzinie 8-mej rano wraz ze swymi pocztami sztandarowymi w gmachu Sokoła - Macierzy we Lwowie, przy ul. Zimorowicza l. 8, celem wzięcia uroczystego, gremialnego udziału pod swymi sztandarami w tych uroczystościach. Po bliższe szczegóły zgłoszą się wszyscy uczestnicy w Zarządach swych gniazd bezzwłocznie, gdzie otrzymają odpowiednie wskazówki i instrukcje. Dla posiadających uroczyste i polowe mundury, obowiązują te mundury, nieposiadający tychże jednych czy drugich, jawią się w ciemnych ubraniach z odznaką gniazda i agrafkami sokolemi. Szczegółowe rozkazy wydadzą władze sokole na miejscu.

— ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY TRZECIEGO MAJA do puszek, odbywać się będzie dnia 2-go, 3-go oraz 6-go maja, przez cały dzień. — Puszki mają kształt książki. — Osoby zbierające, mają przy sobie legitymacje i odznaki Komitetu. Wydawanie puszek odbyło się w biurze T. S. L. przy ulicy Czarnieckiego l. 1, II. p. w dniu 29 i 30 kwietnia i 1 maja w godzinach od 9-tej do 14-tej i od 17-tej do 20-tej. — Odbiór puszek i ponowne wydawanie do dalszego zbierania, będzie się odbywać w dniu 2-go maja w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności przy ulicy Wałowej l. 9, w godzinach od 17-tej do 20-tej oraz przez cały dzień w poniedziałek t. j. dnia 3-go Maja od godziny 9-tej do 20-tej. — Puszki nie oddane w M. K. O., należy oddać najpóźniej do dnia 6-go maja b. r. w biurze Zarządu Głównego T. S. L. ul. Czarnieckiego l. 1, II. p. — Komitet prosi, by Organizacje, które dotychczas nie oznaczyły ściśle ile puszek przyjmują i w których godzinach mogą kwestować, najrychlej nadesłały odnośne informacje pod adresem T. S. L., ul. Czarnieckiego 1.

Podniosła uroczystość w kościele Ostrobramskim na Łyczakowie w dniu 2 maja

Pułki Garnizonu lwowskiego oddają w dniu 2 maja hołd Matce Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie przez złożenie swoich odznak pułkowych, jako wota. Niewątpliwie doniosły ten akt zgromadzi znaczną rzeszę wiernych pragnących swym udziałem przyczynić się do uświetnienia uroczystości. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9-tej Mszą św., którą celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Bolesław Twardowski.

Szczególnie pożądanem by było, żeby polskie organizacje zamanifestowały swój współudział przez wydelegowanie pocztów sztandarowych na nabożeństwo do kościoła. Ze względu na to, że uroczystość cała jest już w szczegółach opracowana, uprasza się o przybycie pocztów sztandarowych na godz. 8.25 i o zajęcie odpowiednich miejsc w kościele, a po nabożeństwie, o ustawienie się na placu przed kościołem, celem wysłuchania przemówienia gen. Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza, prezesa Sekretariatu Porozumiewawczego.

— Z POWSZ. TEATRU ŻOŁNIERZA. W niedzielę, o godzinie 15.30 — po raz 28-my — „Matura" Fodora z p. A. Barczewską w roli Katarzyny Seidl. Nowa ta interpretatorka głównej roli zdobyła już sobie całkowicie publiczność bezpośredniością i szczerością interpretacji oraz pięknymi warunkami.

W niedzielę o godzinie 19.30 — odbędzie się uroczyste przedstawienie kontuszowej komedii I. J. Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł — Panie Kochanku", wystawionej dla uczczenia jubileuszu 35-letniej pracy scenicznej znakomitego artysty, reżysera i b. dyrektora teatrów miejskich we Lwowie, p. Henryka Barwińskiego.

Bilety do nabycia przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22 w godzinach: 10—13 i 17—20.

— „RADZIWIŁŁ — PANIE KOCHANKU" Kraszewskiego, wystawiony będzie dn. 2 maja b. r. w Powsz. Teatrze Żołnierza. — Przedstawienie obejmie zarazem obchód jubileuszowy 35-lecia pracy scenicznej b. dyr. Teatrów Miejskich Henryka Barwińskiego, który odtwarza rolę tytułową komedii.

— AKADEMIA ŻAŁOBNA DLA UCZENIA PAMIĘCI KAROLA SZYMANOWSKIEGO, urządzona staraniem Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, Lwowskiego Zawodowego Związku Artystów Plastyków i Polskiego Zawodowego Związku Literatów, odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja, o godzinie 12 w południe w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — W programie najcelniejsze utwory zmarłego mistrza w wykonaniu pp. D. Bandrowskiej (śpiew), M. Marco (skrzypce), L. Muenzer fortepian), E. Steinberger (akompaniament) oraz mieszanego chóru „Lutnia" pod dyrekcją J. Kołaczkowskiego. Dla umożliwienia udziału w żałobnej uroczystości jak najszerszym warstwom społeczeństwa, ustanowiono niskie ceny wstępu (od 35 gr.).

WYJAŚNIENIE OD ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Wskutek omyłki naszej drukarni, w dniu 30 kwietnia, nie ukazało się w naszym piśmie ogłoszenie „Darmo na próbę" o nożykach do golenia Grom.

Ogłoszenie to drukujemy w dzisiejszym numerze, po raz drugi zaś ukaże się w wtorkowym numerze.

— KOMITET WYKONAWCZY ORGANIZACJI UROCZYSTOŚCI KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU W STANISŁAWOWIE. Jak wiadomo, w niedzielę 30 maja odbędzie się w Stanisławowie wielka uroczystość koronacji cudownego obrazu w kościele ormiańskim. Obszerny Komitet Obywatelski powołał do pracy komitet wykonawczy w następującym składzie: sekretariat pp. Agopsowicz, T. Chowaniec, Flendrich, ks. Egulian, mgr. Hiolski i dr. Walisch; sekcja gospodarcza pp. prof. Isakiewicz, K. Schweisser, mgr. Hiolski, insp. Wiśniewski, radca Csillig, dyr. Stadler, inż. Jabłoński, prof. Jasiński i mjr. Wróblewski.

— W KLUBIE STOW. KOBIET z Wyższym wykształceniem (Batorego 38), w dniu 30 b. m. o godzinie 18.15, wygłosi pogadankę na temat współczesnego małżeństwa p. M. Geszwindowa. Czytelnia Klubu otwarta od godziny 17.

— TOW. STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW WE LWOWIE, ul. Długosza 18, podaje do wiadomości, iż zakupi będące na wyczerpaniu swe wydawnictwo p. t. „W obronie Lwowa i Kresów Wschodnich" i prosi osoby, mające na zbyciu to dzieło, o jak najrychlejsze zgłoszenie się pod powyższym adresem.

— POL. TOW. MATEMATYCZNE — ODDZIAŁ Lwowski. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 1 maja o godz. 20.15, w Sem. Mat. na Uniwersytecie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Komunikaty: Prof. dr. S. Stoiłow: Les transformations continnes et la nation de surface de Riemann. Doc. dr. W. Niklibne: O problemacie 3-ch ciał, cz. II-ga.

— TOW. GOSPODARCZEGO WYKSZTAŁCENIA KOBIET, urządza dnia 30 kwietnia b. r. o godzinie 17.30 w lokalu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi dla abiturientek i ich rodziców zebranie informacyjne o celach, uprawnieniach, przebiegu studiów i warunków przyjęcia do Szkoły Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie.

— W KLUBIE STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM (Lwów, ulica Batorego l. 38), dnia 30-go bm. o godz. 18.15 wygłosi pogadankę na temat problemów współczesnego małżeństwa p. M. Geszwindowa. Czytelnia Klubu otwarta od godz. 17.

— ODCZYT DRA WITWICKIEGO TADEUSZA. W piątek, d. 30 b. m. o godz. 19 odbędzie się w sali posiedzeń Instytutu Filozoficznego UJK. (Marszałkowska 1) 66. posiedzenie Sekcji Psychologicznej Tow. Filozof., na którym dr. Tadeusz Witwicki wygłosi odczyt pt. „ Podział temperamentów według Hipokratesa i Kretschmera".

— WYKŁADY O TEATRZE. W pierwszych dniach maja w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłowego, wygłoszony zostanie cykl wykładów p. t. „Zagadnienia nowoczesnego teatru". Wykłady te, które prowadzić będzie p. Wilhelm Korabiowski, zapoznają słuchaczy z najciekawszymi zagadnieniami z zakresu historii i estetyki współczesnego teatru europejskiego. Wykłady będą ilustrowane przeźroczami.

— Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Ogólnym uznaniem lwowskiej publiczności cieszy się obecna wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych — (Lwów, ul. Dzieduszyckich 1, II p.), zawierająca prace artystów krakowskich i lwowskich. To też ze względu na wielkie powodzenie, czego dowodem są liczne zakupione prace, wystawa zostanie przedłużona do niedzieli, 2 maja włącznie, po czym nieodwołalnie będzie zamknięta.

— Z DZIELNICY MAŁOPOLSKI SOKOŁA. Dnia 2 maja 1937 o godzinie 10, odbędzie się Rada Dzielnicy Małopolskiej w sali Sokoła - Macierzy we Lwowie, przy ul. Zimorowicza 8. Obrady poprzedzi nabożeństwo o godzinie 9-tej w Bazylice Archikatedralnej obrz. łać.

— LWOWSKIE TOW. ŚPIEW. „HARFA" zaprasza swych P. T. Członków na tradycyjne Święcone, które odbędzie się dnia 1 maja 1937, o godzinie 20-tej w lokalu, Rynek 30, II. p. Po kolacji zabawa taneczna.

— Z LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ. W dniu 11 kwietnia b. r. odbyło się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Zebranie obradowało na prawach Zjazdu Obwodowego a to wskutek istnienia na terenie Lwowa 5 Oddziałów L. M. K., które tworzą Obwód Miejski, niezależnie od Obwodu Kolejowego, do którego przynależy 4 Oddziały Kolejowe. Złożone sprawozdania wykazały znaczny rozwój Ligi na terenie miasta Lwowa co wyraża się założeniem czterech nowych Oddziałów ośmiu Kół oraz wzrostem liczby członków do 16.511 co w porównaniu z rokiem ubiegłym daje przyrost członków o 10.427. Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi i podziękowaniu za jego gorliwą pracę wybrano nowy Zarząd: Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1937 r. w składzie następującym: Prezes: Prof. Dr. Stanisław Niemczycki, Wiceprezesi: Inż. Serafin Stanisław, Ppłk. dypl. Mgr. Tadeusz Kawecki, Skarbnik: Janowski Ludwik. Zastępca skarbnika: Mgr. Trojnar Stanisław. Sekretarz: Mgr. Maksymowicz Włodzimierz. Zast. sekret.: Buszek Kazimierz. Członkowie: Bartlowa Maria, Dr. Czołowski Aleksander, Dr. Dembowski Lucjan, Inż. Dreszer Jerzy, Inż. Gilowski Karol, Kochański Witold, Ostrowski Eugeniusz, Szpaczyński Kazimierz, Prof. Wilk Stanisław, Inż. Zbierzchowski Jan.

— DAR NARODOWY TRZECIEGO MAJA — zbierany w dniu Święta Państwowego, Rocznicy Wielkiej Konstytucji, jest podstawą i głównym funduszem pracy oświatowej T. S. L. — Budujące się domy Ludowe po wsiach, szkoły w nowych polskich osadach — czekają z wykończeniem na zasiłki udzielane z Daru Narodowego. Biblioteki wiejskie, bursy, ochronki T. S. L., mogą się utrzymać i służyć polskiej kulturze — jedynie dzięki Darowi Narodowemu. — Społeczeństwo polskie w uznaniu konieczności pracy T. S. L., zdobyć się musi na ofiarny wysiłek celem umożliwienia jej dalszego rozwoju. — Niechże zatym popłyną choćby najmniejsze datki ze strony wszystkich. — Niech nikt, dlatego, że nie może dać wiele, nie zwraca niewypełnionej listy składkowej, niech choćby dla moralnego uznania wartości pracy T. S. L. da grosz. — Złóżmy wszyscy choćby najskromniejszą ofiarę na Dar Narodowy.

— NA RZECZ FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ WE LWOWIE, odbędzie się w Teatrze Wielkim 14 maja o godz. 20-tej przedstawienei opery „Favorita" Donizittiego w reżyserii Adama Didura niezapomnianego Twórcy tylu postaci operowych, które zawszę pozostaną żywymi w pamięci Lwowian. Chóry i orkiestrę prowadzi kapelmistrz Józef Lehrer.

— DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE, zwraca uwagę interesentów na znaczne ulgi w opłatach za rozmowy telefoniczne w czasie od godziny 24 do 6-tej, które obowiązują od 1 stycznia 1937. Dla przykładu podaje się, iż opłata za zwykłą rozmowę, wynosząca w porze dziennej 3 zł. względnie w porze słabego ruchu (od godziny 19—24) 1.80 gr. wynosi w godzinach nocnego ruchu tylko 80 gr. — Przy tym wskazuje się na okoliczność, iż z powodu słabego obciążenia w tym czasie przewodów międzymiastowych, zgłoszone rozmowy, przychodzą bezawłocznie do skutku.

— NOWY REGULAMIN TELEFONICZNY. Dyrekcja Okr. Poczt i Telegrafów zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem w życie nowego regulaminu telefonicznego, wprowadzono w dziale telefonicznej służby międzymiastowej we Lwowie następujące zmiany:

1) Wszelkich wyjaśnień w sprawach międzymiastowej komunikacji telefonicznej udziela wyłącznie informacja i kontrola centrali międzymiastowej Br. zel. 240-93, podczas gdy stanowiska zgłoszeniowe Nr. 00, przyjmują tylko zamówienia na rozmowy międzymiastowe.

2) Abonentom, zamawiającym rozmowy międzymiastowe przysługuje prawo żądania by po skończonej rozmowie, zostali powiadomieni o czasie trwania przeprowadzonej rozmowy. Świadczenie to jest bezpłatne.

3) Telefonistki lwowskiej centrali międzymiastowej, otrzymały numery służbowe, które obowiązane są podawać tak przy przyjmowaniu zamówień na rozmowy, jakoteż przy uskutecznianiu połączeń międzymiastowych n. p. telefonistwa przyjmująca zamówienie na rozmowę zgłasza się: „Międzymiastowa 41", telefonistka manipulantka — t. j. uskuteczniająca połączenie zgłasza się — „Lwów 47". — Numery służbowe telefonistek należy powołać w razie zgłoszenia reklamacji.

— ORGANIZACJA PRZEWOZÓW PASAŻERSKICH PRZEZ TEREN W. M. GDAŃSKA OD 22 MAJA 1937 R. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie zawiadamia, że z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy od dnia 22 maja b. r. pociągi pospieszne Nr. 7 i Nr. 8 (Lwów odejdzie godz. 16.44 Gdynia przyj. godz. 10 min. 11 odejście 19 min. 20 Lwów przyj. godz. 14.00) nie będą zatrzymywały się na terenie W. M. Gdańska. Wobec powyższego podróżni udają się do stacyj leżących na terenie W. M. Gdańska winni się przesiadać przed Tczewem do wagonów idących następnym pociągiem do Gdańska.

— WIOSENNY KURS PILOTAŻU. W czasie od 6 maja do 31 maja, odbędzie się w Szkole Szybowcowej L. O. P. P. w Czerwonym Kamieniu kurs pilotażu szybowcowego.

Absolwenci kursu otrzymują dyplomy pilotów szybowcowych kat. B. — Zgłoszenia i bliższe informacje: Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. Lwów — Podleskiego 1 (boczna pl. Smolki).

— NOWE CENY MĄKI. W myśl rozporządzenia Min. Spraw Wewn. Zarząd Miasta, po zasięgnięciu opinii komisji do badania cen, wyznaczył nowe ceny mąki żytniej i pszennej. I tak mąka żytnia gatunek I. od 0—70 proc. w hurtownej sprzedaży ma kosztować za 100 kg. wraz z workiem 32 zł., w detalicznej sprzedaży za 1 kg. 36 gr., z mocą obowiązującą od 29 b. m., zaś mąka pszenna got. I. od 0—65 proc. ma kosztować wraz z workiem w hurtownej sprzedaży 42 zł. za 100 kg., zaś w detalicznej za 1 kg. 48 gr. — Cena mąki pszennej obowiązuje od 1 maja b. r. — Winni żądania, lub pobierania wyższych cen będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dyr. Boj Marian — Borysław, Hr. Russocki Zygmunt — Odrzechowa, Śmiałowski Tadeusz, wł. dóbr — Słupiec, Dr. Spolski Stanisław — Sambor, Głażewski Adam, wł. dóbr — Chmielowa, Ulbig Herman, przemysłowiec — Dresden, Steuermark A., wł. biura techn. — Warszawa, Porycka Zofia, wł. dóbr — Bukaczowce, Smoleński Roman, wł. dóbr — Cwitowa, Kryszak Tadeusz, art. mal. — Warszawa, Janiszewska Irena, wł. dóbr — Kryszyn, Romoszyńska Celina, wł. dóbr — Kryszyn, Dyr. Kappel R. — Kraków, Reinhold Jakub, nauczyciel — Kołomyja, Dreger Alfred, przemysłowiec — Łódź, Halberstadt Wolf, przemysłowiec — Łódź, Jegon Rene, student — Paryż, Massip Roger, korespondent — Warszawa, Inż. Goldberg Dawid — Warszawa, Laskowicki G. — Równe, Więckowski Aleks., Architekt — Warszawa, Dyr. Królewski Artur — Bielsko, Herlanger Robert, urzędnik — Bukowce, Ks. Kaściński Leopold — Śniatyn, Fenigstein I., przemysłowiec — Warszawa, Pilch Karol, urzędnik — Krosno, Bystrzycki Kazimierz, prok. Banku — Warszawa, Dyr. Krabiczka Franc. — Warszawa, Gawlikowski Stanisław — Kraków.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 25 b. m. do dnia 1 maja mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Żyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

Trzy warszawskie wdówki szopenfeldziarki

(a) Zjechały w ostatnich dniach do Lwowa trzy warszawskie szopenfeldziarki na gościnne występy: Zofia Dymitrukowa, Feiga Goldstadt i Chana Lewin. Wszystkie trzy złodziejki sklepowe, elegancko ubrane, przybyły wczoraj przed południem do sklepu Tichla (pl. Kapitulny 3). Trzymały się z góry ułożonego planu: osobno maszerować, razem kraść. Toteż dwie pierwsze przyszły razem, trzecia nieco później jako odrębna klientka. Nie wiedziały wszystkie trzy warszawskie złodziejki, że już przed wejściem do wspomnianego sklepu spoczęło na nich czujne oko posterunkowego. Gdy Dymitrukowa i Feiga Goldstadt wyszły ze sklepu, posterunkowy poprosił je do bramy i tam stwierdził, iż pod płaszczem miały ukryte skradzionych kilka damskich koszul. Posterunkowy doprowadził obie warszawskie złodziejki do komisariatu, dokąd wnet przybyła trzecia, by wystąpić w obronie swych przyjaciółek. „Wpadły" tamte dwie, „wpadła" i trzecia. Już w Komisariacie Chana Lewin porzuciła skradzioną bieliznę. Wszystkie trzy złodziejki warszawskie zostały aresztowane

Ostatnia czy nie ostatnia rata?

Z dniem 1-go maja upływa ostateczny termin wpłacania rat na Pomoc Zimową. Nie dla wszystkich jednak będzie to rata ostatnia — jest bowiem wielu obywateli miasta Lwowa, którzy zapłacili zaledwie połowę świadczeń, a są i tacy, co uiścili tylko jedną ratę, albo nie zapłacili żadnej. Należy pamiętać, że samo zamknięcie akcji Pomocy Zimowej z dniem 15-go maja nie zlikwiduje jeszcze ich stosunku do Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, który z powodu niedbałości płatników walczyć muszą z deficytem i niezawodnie jeszcze przez jakiś czas zmuszony będzie opłacić zaległe rachunki. Wszyscy opieszali płatnicy powinni czym przędzej uiścić zaległe kwoty, ażeby nie znaleźć się na „Czarnej liście" tych, którzy zlekceważyli obowiązek obywatelski, oraz nie zmuszać Komitetu do ściągnięcia zaległości inną drogą.

Pracodawcy, którzy jeszcze nie potrącili wszystkich 5 rat swym pracownikom z poborów, obowiązani są do pobrania tych należytości według wymiaru i odprowadzenia ich do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności na konto 1200.

ZE SREBRNEGO EKRANU

„Płomienne serca"

(CASINO)

Film, jakiego dawno nie było. Widz znajduje się od początku w środowisku młodości, młodości beztroskiej, wybuchowej i tchnącej przy tym powagą zaszczytu i honoru. Młodości w służbie Państwa, przyobleczonej w skromny, khaki mundur żołnierza Rzeczypospolitej. Wzruszenie ogarnia i tych, co sami przeszli szkołę żołnierza i tych do których przemawia hipnotyczny czar munduru i racja służby w obronie Państwa.

Film jeden z udanych produkcji polskiej. Od przezabawnych scen wkładania się w rytm wojska młodych rekrutów, przez wdzięczny sentyment miłości do bohaterskiej śmierci kapitana-dowódcy.

Mieczysław Cybulski, Stanisław Jaśkiewicz a zwłaszcza prawdziwie żołnierski Białoszczyński, to obok innych sił artyści, którzy stwarzają niezapomniane kreacje.

Film ten jest świetny a zawarta w nim idea bezintersownej i pełnej poświęcenia służby dla Państwa stanowi obok artyst. walorów o jego niezaprzeczonej wartości.

KOSZMARNA SCENA POD KOLEJOWYM WIADUKTEM

(a) Wczoraj wieczorem przywieziono do szpitala powszechnego 16-letnią Kazimierę Horodecką, córkę murarza, którą zabrano ciężko ranną spod wiaduktu kolejowego w Krzywczycach. Horodecka miała bliższą znajomość z 22-letnim rzeźnikiem Janem Markiewiczem, zamieszkałym na Jałowcu. Gdy przed kilkunastu dniami Horodecka powiła dziecko, które tego samego dnia zmarło, Markiewicz począł podejrzewać, iż dziecko to pochodzi z innego związku i powodowany zazdrością urządzał jej burzliwe awantury. Wieczorem wyprowadził ją pod wiadukt, gdzie nagle wydobył nóż, którym zadał Horodeckiej dwadzieścia kilka ran. Za dzikim brutalem, który ukrywa się, czyni policja energiczne poszukiwania.

Przedstawicielstwo szwajcarskiej gazy jedwabnej marki „DUFOUR"
I. KONRAD Lwów, Hetmańska 22 telefon 249-83. 1940

Nowoczesne meble
oryginalne modele: sypialnie, jadalnie, gabinety, kluby, salony, tapczany, fotele do spania, materace włosienne i dekoracje wnętrz poleca
WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA
JAN ORTNER Lwów, Sykstuska 41 Tel. 292-79 1535

DZIECI ZDOBIĄ RODZINĘ
Ozdobie tej jednak należy kupić **płaszczyk, sukienkę, rękawiczki, — tanio** nabyte we firmie
„BABY"
Lwów, Św. MIKOŁAJA L. 3 1760

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP do wynajęcia, plac Akademicki 3. 6115

LOKAL z ładnym urządzeniem, okazyjnie do odstąpienia. — Zgłoszenia: — Akademicka l. 23. 6102

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FORTEPIANY, PIANINA gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** **Piłsudskiego 21, I. p.** 1896

URZĄD SKARBOWY w JAWOROWIE
Nr. 30/642/37
Jaworów, dnia 28 kwietnia 1937

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje do wiadomości, że celem uregulowania zaległości podatkowych spadk. po śp. Lachowiczu Stanisławie w Jaworowie, odbędzie się dnia 10 maja 1937 r. o godz. 11-ej na rynku w Jaworowie, sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: 1 fortepian „Bessendörfer" wartość szacunkowa 1.000 zł., 2 kredensy pokojowe ciemne 100 zł., 2 lustra duże 100 zł., 1 kilim 50 zł., 1 kanapa i 6 kanapek 100 zł., 1 maszyna do pisania „Perlico" 100 zł., 4 dywany 150 zł., 1 zegarek złoty „Omega" z złotym łańcuszkiem 100 zł.

Kierownik Urzędu
1970 **G. Brokl**, referendarz

IDEALNA KĄPIEL balsamiczna wzmacniająca **SILV-OZON MOTOR**

OGŁOSZENIA

Odbiorniki koncertowe dla znawców prawdziwej muzyki!
ELEKTRIT
Do nabycia w radiosk. w całym kraju
WE LWOWIE W FIRMIE
FOTO-RADIO-PALACE pl. Mariacki 8

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, I. piętro, do wynajęcia. Supińskiego cztery. 6093

CZTERY duże pokoje komfort, parter, do wynajęcia, Kopernika 42 A. 6119

PRZEDPOKOJOWY, frontowy, umeblowany pokój, łazienka, telefon wynajmę. Nabielaka 9. 6127

KATOLIKOWI lokal biurowy pięciopokojowy, parter, boczna Akademickiej, wynajmę, tel. 281-24. 6124

POSZUKUJĘ trzypokojowego jasnego, komfortowego mieszkania, parter lub I piętro. Okolica Politechniki. Zgłoszenia Głęboka 14, m. 28. 6126

PUŁASKIEGO 14 4 pokoi komfort, od 1 czerwca, do wynajęcia. 6125

POKÓJ kawalerski, umeblowany, — słoneczny, dla poważnych, na stanowisku, osobne wejście od 1 maja do wynajęcia. Listopada 33, gospodyni. 6086

DWA do trzy pokoje, kuchnia, komfort do wynajęcia, Ponińskiego 19. 6085

DWA POKOJE kuchnia, komfort, słoneczne, piękne. Oglądać: Gundulica 6 (boczna Ponińskiego). 6092

TRZYPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe I. piętro wynajmę. — Pawlikowskiego cztery. (Kwiatkówka). 6091

CZTERY POKOJE frontowe, komfortowe do wynajęcia. Zachariewicza siedm, obok Techniki. 6079

4 POKOJOWE pełnokomfortowe. — Supińskiego 8 — od 1 czerwca. 6066

4 SŁONECZNE POKOJE z kuchnią, komfort, Łyczakowska 57, drzwi 5. 6114

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, parter, sokół, wynajmę 1 czerwca. Kampiana 3. 6123

POSZUKUJĘ zaraz komfortowego pokoju. Słoneczny, telefon, łazienka, częściowe utrzymanie. Zgłoszenia z ceną. Administracja pod „Urzędnik". 6122

JEDEN lub dwa pokoje z przedpokojem, pełny komfort, piękne umeblowane, osobne wejście, wynajmę, plac Mariacki 9, II. 4. 6109

BOCZKOWSKIEGO 5 2 i trzypokojowe, półkomfortowe mieszkanie, do wynajęcia rządowcom. 6111

POKÓJ wspólny dla Panny. Głęboka 21, m. 14. 6112

KLATKA schodowa, frontowy pokój do wynajęcia. Wagilewicza 5, II. p., m. 12. 6100

REYMONTA 1. Trzypokojowe mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Wiadomość telef. 284-60. 6103

CZTEROPOKOJOWE, trzypokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne, balkonowe Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 6098

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KANARKI rasowe (turkoty) z metrykami, pilne śpiewaki (kilka czubatych) tudzież pomarańczowe, cena względna. „Wersänger" (nauczyciel) 30 zł. Kanarzyce gotowe od 4 zł. Wzorowa hodowla, Listopada 1 parter lewy (3). Lokal oddzielny niekrępujący. Jeżeli pisemnie dołączyć pocztówkę. 6120

SPRZEDAM murowaną willę z ogrodami w Dobromilu. Gotówka 10 tysięcy. Wiadomość: Krosno, Mazur, gimnazjum. 6030

NARZUTY Obicia meblowe. Najtańszy Skład Freilich, Sykstuska 21.

KUCHENKA elektryczna, okazyjnie do sprzedania. Rynek 9/I. 6108

SPRZEDAM dwufrontową parcelę budowlaną, śródmieście, 1000 sążni. Listy Adm. „Polakowi". 6094

DYWAN żywiecki, nowy, większy, piękny wzór, sprzedam. — Handlarze wykluczeni. Fredry 6, sklep obuwia, Dworskiego. 6081

SPRZEDAM piękną, słoneczną parcelę, ul. Potockiego, przy tramwaju, plany zatwierdzone. Telefon 253-21. 6088

BAROMETRY, altimetry, hygrometry, kompasy poleca firma 1391 **KOPERNICKI i SYN Lwów, Hetmańska 12** tel. 234-24. P.K.O. 143.590

KAGAŃCE SKÓRZANE i szorki dla psów w najlepszym gatunku, każda wielkość po zł. 1.40, linewki po 60 gr., charapy po 1.50 — sprzedaje **PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA N. BARER, Lwów** Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra" 1863

SALONIK mało używany, tanio do nabycia. Stryjska boczna, dom o czerwonych oknach. 6082

SŁONECZNA 500 sążni parcela, cała lub po połowie, przy ul. Kozackiej, górny Łyczaków do sprzedania. Wiadomość: — Warneńczyka 14, — górny dzwonek od 17-tej. 6083

SYPIALNIE nowoczesne, solidnie wykonane, sprzeda stolarnia — Szkolna 6, boczna Marcina. 6099

MEBLE najtaniej, najkorzystniej zakupisz na raty. Magazyn — Kopernika 23, róg Wronowskiej. 1964

SPRZEDAM parcelę, 270 sążni, koło kościoła Ostrobramskiego — Bajki 25, drzwi 4. 6106

RÓŻNE

PANIA, która przez pomyłkę odebrała podłużny zegarek z chromową bransoletką, a swój pozostawiła, proszę zgłosić się we własnym interesie. Targalski zegarmistrz, pl. Akademicki 2. 6121

ZBŁĄKANY czarny doberman, obcięte uszy i ogon — jest do odebrania. Oswalda Balzera 21, m. 19, parter. 6113

M. WARCABA mistrz. parkieciarski, Lwów-Kleparów, ul. Krechowieckiego l. 13, Tel. 205-29, poleca się P. T. właścicielom domów, oraz wszystkim P. T. Administracjom. Wykonuje wszelkie roboty parkieciarskie, nowe i stare, tanio, solidnie i na czas. 5795

STARĄ GARDEROBĘ męską — zamieniamy na najmodniejsze materiały biel skie. Telefon 270-25. 6011

NAPRAWY zegarków — zegarów oraz biżuterii, wykonuje solidnie i tanio pracownia zegarmistrzowsko - złotnicza Albin Mutka, pl. Bernardyński 3, zab. OO. Bernardynów. 1881

GAZUJĘ wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

NOWOOTWARTA PRACOWNIA OBUWIA wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów, Zyblikiewicza 21. 79

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
FRANCISZEK ROSYK
obecnie Lwów, **ulica Piekarska 1 c.** tel 274-92 1958

Lekarz Zakładowy **Dr. Władysław Podsoński**
ordynuje jak lat ubiegłych **w Lubieniu Wielkim od 1 maja**

Dr. EUGENIUSZ FRISCH
Specjalista w chor. wewnętrznych przeniósł ordynację z ul. Łozińskiego 4 na ul. **FREDRY 6**, tel. 268-73

Specjalista chorób wener., skórnych oraz kosmetyki
Dr. FISCHER b. długoletni lekarz i asyst. klinik dermatol. w Berlinie, Pradze i Wiedniu
przeprowadził się i ordynuje obecnie od 9—1 i 3—6
Lwów, ul. Kilińskiego 3 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej) telefon 251-68 1489

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI
PLAC HALICKI 7 — tel. 287-37 1906
Nowoczesna technika dentystyczna (korony porcelanowe), **mostki bez koron. Ceny jak w Ubezpieczalni**

LEKARZ STOMATOLOG
KAROL GUSTAW STAPP
B. LEKARZ KLINIKI WE WIEDNIU
ORDYNUJE W CHOROBACH ZĘBÓW I JAMY USTNEJ
6018
LWÓW, UL. AKADEMICKA 26
tel. 211-21
Pracownia rentgenologiczna i dentystyczno-techniczna

NIEMIRÓW-ZDRÓJ
Lekarz Zakładowy **Dr. Janusz Pieniążek**
ordynuje jak lat ubiegłych w willi „OLKA"

NIE WSTYDŹ SIĘ!
Nie wstydź się, jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje ma przepuklinę, jest to bowiem cierpienie niezawinione. Grzech jednak wielki stanowi zaniedbanie przepukliny, co w skutkach dla życia jest groźne. Każdy więc chory na przepuklinę niech się uda bezwzględnie osobiście do zakładu **M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35**, wynalazcy i specjalisty patentowanych bandaży rupturowych dla mężczyzn, kobiet i dzieci. — Opaskom tym setki ludzi zawdzięcza swe zupełne wyratowanie bez poddawania się operacji. Świadczą o tym złote medale, doktorat honorowy, dyplomy, jak również listy dziękczynne WPP. lekarzy, księży, dygnitarzy, oficerów i urzędników. Nie dziw więc, iż firma M. Freilicha, istniejąca od lat 60, zyskała sobie nietylko w kraju, ale nawet zagranicą w tym zawodzie przodujące światowe stanowisko.

WÓZKI DZIECINNE częstochowskiej fabryki **„POLONIA"**
Łóżeczka i łóżka metalowe — ZABAWKI — Wyroby koszykarskie — Meble gięte i werandowe — Sztuka ludowa — Walizy podróżne — Artykuły gospodarcze
LUDWIK HEGEDÜSS LWÓW, KOPERNIKA 11 Telefon 226-09 1794

DARMO *na próbę nożyki*

„GROM" EXTRA CIENKIE

JEDYNE POLSKIE ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANE

NAJBARDZIEJ ZASADNICZYM WARUNKIEM DOBROCI NOŻYKA JEST JEGO HART...



TU SPECJALNIE MOCNY HART NADAJE NIEZWYKŁĄ OSTROŚĆ

TU SPECJALNIE MIĘKKI (ODPUSZCZANY) HART GWARANTUJE NALEŻYTĄ GIĘTKOŚĆ

W rezultacie:

DUŻO LEPSZE OGOLENIA I WIĘKSZA ICH ILOŚĆ PRZY ZUPEŁNEJ NIEŁAMLIWOŚCI W MASZYNKACH

KTO WYTNIE TO OGŁOSZENIE OTRZYMA W KAŻDYM SKLEPIE, PROWADZĄCYM NOŻYKI, WZAMIAN ZA TAKIE OGŁOSZENIE JEDEN NOŻYK „GROM EXTRA CIENKI" DARMO. ODNOŚNY SKLEP PO PRZEDSTAWIENIU NAM WYCINKÓW OGŁOSZEŃ OTRZYMA OD NAS ODPOWIEDNIĄ ILOŚĆ NOŻYKÓW DARMO ORAZ ZWROT PORTA ZA WYCINKI

WAŻNE DO DNIA 15-V-37

NAZWISKO ....

ADRES ....

17

REPREZENTANCI FABRYKI **GROM** KRZYSZTOF BRUN i SYN WARSZAWA

Sensacja Lwowa!!!

Halicki Magazyn Nowości

Lwów, ul. Halicka 15

DAJE JAKO PREMIE:

ZA DARMO RĘCZNIK KĄPIELOWY . . . przy zakupnie od zł. 30
ZA DARMO PÓŁ TUZINA CHUSTEK . . . przy zakupnie od zł. 40
ZA DARMO OBRUS STOŁOWY . . . . przy zakupnie od zł. 50
ZA DARMO BILETY bez żadnej dopłaty . . przy zakupnie od zł. 20
do KIN: Palace, Atlantic i Apollo na miejsca rezerwowe, lub balkon zaś od zł. 5. — zniżkowe bilety do powyższych kin.

Donosimy, że dostaliśmy ogromny transport najnowszych materiałów letnich, jedwabnych i wełnianych, które polecamy po cenach najniższych.

UWAGA: Przyjmujemy czeki Centrali Obrotu Towarowego. 1646

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
z balkonem, słoneczny, wynajmę, Lwów, Olszewskiego 7. 6095

Z KLATKI,
dwuosobowy pokój. Częściowe utrzymanie. Zulińskiego 11, m. 3. 6104

POKÓJ
umeblowany, niekrępujące wejście, zaraz wynajmę. Magazynowa 1/3. 6105

KARPACKA PIĘĆ
4 względnie 5 pokoi, pełnokomfortowe, centralne ogrzewanie, I. piętro, balkon taras. Oglądać jedenasta a pierwsza. 6084

Najnowsze kapelusze męskie, czapki wojskowe, studenckie, cywilne

poleca Wytwórnia chrześcijańska 1912

Jan Wittman, **Lwów, Trybunalska 1**

PRZETARG

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót wykończeniowych w budynku na nieruchomości przy ul. Kochanowskiego l. 8 we Lwowie.

Formularze przetargowe nabywać można w cenie zł. 5.— w Dyrekcji Oddziału P. K. O. we Lwowie, ul. 3-go Maja nr. 9 w godzinach urzędowych, gdzie też należy składać wypełnione oferty.

Termin składania ofert upływa dnia 18-go maja 1937 r. o godzinie 10-tej.

Wadium przetargowe wynosi zł. 3.000 (trzy tysiące).

P. K. O. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów-

PRZETARG

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza przetarg publiczny na wykonanie instalacji elektrycznych w budynku na nieruchomości przy ul. Kochanowskiego 8 we Lwowie.

Formularze przetargowe nabywać można w cenie zł. 5'— w Dyrekcji Oddziału P. K. O. we Lwowie, ul. 3-go Maja nr. 9 w godzinach urzędowych, gdzie też należy składać wypełnione oferty.

Termin składania ofert upływa dnia 18 maja 1937 r. o godz. 10-tej.

Wadium przetargowe wynosi 2% sumy oferowanej.

PKO zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. 1796

Przyjmujemy

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

RZECZPOSPOLITA POLSKA OBLIGACJA 3% PREM. POŻ. INW.

PO KURSIE NOMINALNYM

ZŁ. 100 ZA 100

przy ratalnym nabywaniu odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN-SUPER-MAGNAT i TELEFUNKEN-PREMIER na prąd zmienny i uniwersalny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacyj, co do rodzaju i ilości Pożyczek udzielają upoważnione sklepy radiowe.

TELE FUN KEN

RADIO **TELEFUNKEN**

GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIĘCY

Najlepsza lokata gotówki to kupno po cenach okazyjnych
MEBLI ANTYCZNYCH, dywanów perskich, antycznej porcelany, których wartość nigdy nie maleje — we firmie

„DOM SZTUKI" (A. WIŚNIEWSKI) **FREDRY 1**, tel. 284-78

Również MEBLE NOWOCZESNE, TAPCZANY, KLUBY, pokoje kombinowane. — **Własna pracownia. Kupno i sprzedaż**

Leżaki, meble werandowe i ogrodowe, parasole ogrodowe — poleca najtańsza firma

A. KONIEWICZ i Syn

Lwów Batorego 12. tel. 276-00

Specjalność: kompletne urządzenia pensjonatów 1854

Pastę do podłóg nadającą piękny połysk **„Barwa"** poleca najtaniej **SKa z o. o.** 1937 przedtem **Ludwik Hoszowski** **Lwów, Akademicka 3.** Tel. 206-69

Daj grosz na T. S. L.

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?



tylko najsłynniejszy Jasnowidz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej.

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej. Nra losów. wskaże gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1,— zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2.**

Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

164

SPRZEDAŻ

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

BULDOGI
francuskie do sprzedania, — Piekarska 16, w podwórzu I schody na lewo, 2 piętro, drzwi nr. 14. Oglądać od godz. 15 do 19. 6107

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 1256

KTO!

pragnie zakupić **KOSMETYKI** najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych w największym wyborze, zakupi po cenach bezwzględnie najniższych

w Perfumerii S. FEDERA

Lwów, Sykstuska 7. — Filia Kopernika 15a

Uwaga na Firmę: S. FEDER!!!

Powołujący się na powyższe ogłoszenie otrzyma piękny upominek. 1878

Złóż datek na T. S. L.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.

KOBIETA I DOM

„Powrót matki do rodziny"

Przed wielkim Kongresem w Paryżu

Matka — to dom, dom — to świat; w ten sposób, w jednym zdaniu można streścić rolę społeczną matki w ognisku domowym i jej współpracę w postępie. Kobieta, wykonująca uciążliwe prace w gospodarstwie domowym, wychowująca dzieci, z pogodą znoszą ca monotonię dni — jakże często w trudnych warunkach materialnych — jest najpierwszym twórczym fundamentem w wielkiej budowli społecznej.

Gloryfikacja cichej, pełnej wyrzecze nia pracy matki w rodzinie, jest jednym z punktów programu światowego Kongresu, mającego się odbyć w czerwcu b. r. z okazji międzynarodowej wystawy w Paryżu, której ideą przewodnią jest „sztuka i technika na usługach ludzkości". Dostosowując swoje prace do celów organizatorów wystawy, Kongres przyjął nazwę: „matka w ognisku domowym — współpracownica w postępie ludzkości".

Obrady Kongresu będą miały w pierwszym rzędzie na celu uzyskanie od prawodawstwa i instytucyj warunków materialnych, niezbędnych matkom do wykonywania obowiązków, do których zostały powołane. Natural ną konsekwencją obecnych stosunków, Kongres zajmie się w pierwszym rzędzie matką ze sfer robotniczych, która wskutek niewystarczających na utrzymanie rodziny zarobków męża, zmuszona jest pracować poza domem. Na kobietę spadają wówczas podwójne obowiązki, którym usiłuje podołać z dobrą wiarą, ale często kosztem własnego zdrowia i zawsze ze szkodą dla ogniska domowego. Zbytecznym byłoby rozwodzić się nad losem dzieci robotniczych, których oboje rodzice pracują poza domem. Pozostawione opiece sąsiadek, dzieci te pozbawione są największego dobra, jakim jest troskliwość macierzyńska i ciepła atmosfera domu rodzinnego.

Wiele matek boleje nad tym stanem rzeczy. Im właśnie Kongres chce przyjść z pomocą, apelując do trzydzie stu siedmiu narodów, aby przez odpo wiednie ustawy umożliwiły matkom powrót do rodziny. Ankieta, przeprowadzona wśród młodych robotnic francuskich wykazała, że znaczna większość kobiet zamężnych pragnęłaby móc się całkowicie poświęcić ognisku domowemu, podając jako główny motyw niechęć powierzania dzieci opiece obcych ludzi. Również mężczyźni wypowiedzieli się w większości przeciw pracy zawodowej żon. Nieste ty zarobki ich nie wystarczają na utrzymanie większej rodziny. Wielu ojców rodzin skarżyło się na to, że nie widząc nigdy matki przy pracach gospodarskich, dziewczęta nie nabywają ani umiejętności, ani zamiłowania do zajęć domowych. Prace Kongresu pójdą zatym i w kierunku zorganizowania odpowiednich kursów dla dziewcząt.

Myśl organizatorów zjezdu wyraża się najwyraźniej w nagłówku, poprzedzającym porządek obrad: „Robotnica w fabryce pracuje nad pomnożeniem bogactw materialnych; matka w rodzinie pracuje nad wzrostem dóbr czysto ludzkich, natury fizycznej, duchowej i społecznej. Jest z wyroków Opatrzności współpracownicą w ogólno - ludzkim postępie".

Obrady Kongresu rozpoczną się 22 czerwca br. Dnia 23 czerwca, referat zatytułowany „Nasze ustawodawstwa a ognisko domowe", wygłosi delegatka Polski, p. Kwiatkowska. Poprzedzi on sprawozdania techniczne reprezentantów różnych narodowości.

———

Przeciw smukłej linii

Lekarze angielscy walcza obecnie z rozpowszechnioną modą smukłej linii. W jednym z ostatnich numerów „Manchester Guardian" ukazał się w tej sprawie ostry artykuł, który wywołał niezwykłe poruszenie w świecie kobiet.

Prof. Freiser Harris, omawiając modę smukłej linii, uznał ją za błędną i niepożyteczną dla organizmu. System nerwowy potrzebuje środków żywności, które dać mogą białko, tłuszcze i fosfor, zawarte w pokarmach, których wystrzegają się panie.

Wstrzymywanie się od jedzenia masła, mleka, sera i mięsa szkodzi naturze, która w myśl odwiecznych praw biologicznych ma swe ustalone potrzeby.

Kompania medyków angielskich a zwłaszcza ostatni artykuł znakomitego uczonego prof. Harrisa spotkał się z energicznym protestem przywiązanych do mody pań. Angielki postanowiły uwolnić się od tych zarzutów i prosić wybitnego lekarza holenderskiego, dr. T. Roode'a o arbitraż w tym sporze.

Dr. Roode przyjął zaproszenie Klubu Angielek w Londynie i ma przybyć w pierwszych dniach maja z odczytem, wyjaśniającym zasadnicze podłoże sporu.

Suknia popołudniowa



Przód sukni z dużych, modnych kwiatów wygląda bardzo ładnie na tle ciemnego zakończenia tyłu, które wykonane jest we formie bolero. Model służyć może także jako doskonała przeróbka zeszłorocznych sukien w duże kwiaty.

Nieśmiertelny „imprimé"

Jeszcze prawie nie miałyśmy okazji na noszenie wiosennych kostiumów — tak niełaskawa jest tegoroczna wiosna — a już czas pomyśleć o lekkich sukienkach na lato. Należy się bowiem spodziewać, że wprost po zimnej pogodzie nastąpi lato, a z nim upały. Wszak to już maj, który w swej drugiej połowie jest zazwyczaj bardzo ciepły.

Prawdziwe triumfy święcą w tegorocznej modzie letniej oryginalne i fantastyczne tkaniny imprime. Najmodniejsze są kwiaty, występujące szczególnie plastycznie na ciemnym tle, dalej motywy ze świata zwierzęcego i roślinnego, alegoryczne figury, wstążki, kokardy i wiele, wiele innych wzorów. Doskonałe są na przykład chiffony, bardzo trwałe, znakomicie się piorące, lekkutkie tkaniny z prawdziwego jedwabiu. Zawsze świeży, chiffon nie gniecie się, nie pełznie i w praniu się nie zbiega. Materiałem o podobnych zaletach jest crepe georgette. Równie piękne i modne, lecz nieco cięższe od chiffonów są rozmaite jedwabie jak meteor, crepe matt, goufre, oraz nadający się przede wszystkim na komplety i kostiumy jedwab dwustronny, tak zwany „double face". Bardzo wiele jest też kostiumów z piki, szantungu i płótna. Z kolorów do najmodniejszych wypadnie zaliczyć odcienia niebieskie, żółte, orange, brązowe i jasnozielone.

Naogół wzory w tkaninach „imprime" są albo bardzo duże, przedstawiające fantastyczne lub stylizowane kwiaty, albo też — wpadając w przeciwną ewentualność — są całkiem drobne, a za to bardzo kolorowe. Ulubiony jest deseń, który na pierwszy rzut oka wygląda jak zwyczajne — tylko bardzo pstre kropki, zaś przy bliższym przyjrzeniu się bawi oko po cieszonymi widokami kurczątek, ptasz ków czy innych zwierzątek.

Subtelności

Prawdziwie wytworna pani nie perfumuje się nigdy zbyt silnie; natomiast wszystkie jej rzeczy tchną subtelnym zapachem jej ulubionej perfumy. W tym celu wkłada między bieliznę i suknie różnego rodzaju „saszetki", które wietrzeją znacznie wolniej, niż perfumy w płynie.

Obecnie trudno jest dostać w handlu oryginalne saszetki paryskie, te milutkie poduszeczki z jedwabiu, zawierające w proszku skoncentrowaną esencję perfum. Możemy je zastąpić w dwojaki sposób. Albo wkładamy między bieliznę suszone zioła o znanych miłych zapachach, jak lawenda, rozmaryn, nostrzyk biały lub żółty, albo też same fabrykujemy coś w rodzaju saszetek. Niech się nie przerażają panie, które nielubią szyć. Nie ma przy tym żadnego dłubania igłą.

Bierzemy arkusz białej bibuły (nie bibułki) dość grubej, spryskujemy go obficie ulubioną perfumą albo wodą toaletową skoncentrowaną. Kiedy alkohol wywietrzeje, tniemy bibułę na kawałki wielkości dłoni i wsuwamy je pomiędzy bieliznę w szafie. Perfuma będzie się ulatniała bardzo powoli, a jej miłym zapachem przejdą wszystkie półki wraz z zawartością. Dopiero po kiku tygodniach proceder powtórzymy.

Czy wiecie, że...

BLASZANE NACZYNIA, poczerniałe i zbrudzone, można przywrócić do dawnego wyglądu, jeśli pokryjemy je na parę godzin papką, zrobioną z czystego popiołu i oleju konopnego, a później wytrzemy płócienną szmatką i wypolerujemy wełnianą.

CYNKOWE NACZYNIA należy myć wodą z sodą, od czasu do czasu wytrzeć kawałkiem sukna, umoczonym w amoniaku.

BRUDNE SZKLANE NACZYNIA (n. p. butelki), można najtaniej oczyścić kwasem solnym, rozcieńczonym równą ilością wody. Wystarczy kilkadziesiąt kropel, byleby tylko wszystkie ścianki równo opłukać tym płynem. Następnie dobrze spłukać czystą wodą. Po tłuszczach dobrze się myją butelki kawałkiem bibuły lub obierzynami z kartofli.

RDZĘ Z ŻELAZA I STALI można usunąć przez wycieranie kwasem solnym, rozcieńczonym równą częścią wody. Po wytarciu rozcieńczonym kwasem, należy przedmiot opłukać, pociągnąć oliwą i pozostawić na kilka dni. Później czyścić papierem szmerglowym lub proszkiem do czyszczenia metali.

— PLAMY TŁUSTE Z PAPIERU można wywabić przez pokrycie ich rzadkim ciastem, urobionym z magnezji palonej i wody. Po zaschnięciu należy delikatnie zeskrobać nożem, a papier wytrzeć gumą lub ośrodkiem bułki. Trzeba to powtórzyć 2—3 razy z obu stron.

KOREK SZKLANY da się łatwo wyjąć z butelki, jeśli ogrzejemy szyjkę ostrożnie ze wszystkich stron nad zapałką, obracając butelkę. Szkło jest złym przewodnikiem ciepła i szyjka ulegnie przy ogrzewaniu rozszerzeniu prędzej niż korek. Jeśli w środku są płyny łatwozapalne, należy ogrzać szyjkę przez pocieranie suknem.

PATRZYMY na EKRAN

Dziwa reklamy filmowej w Ameryce

Wielki Barnum, twórca i ojciec psychicznych metod reklamy w Ameryce, miałby dzisiaj wielką satysfakcję, gdyby mógł przypatrzyć się działalności rozmaitych dyrektorów reklamy amerykańskich kin. Sztuka reklamy jest „wiedzą“ młodą, ale i sztuka filmowa należy do sztuk najmłodszych. Nic dziwnego więc, że obie te sztuki szybko pokumały się ze sobą.

I tak np. w jednym z prowincjonalnych miast w oknie wystawowym dużej księgarni pojawił się pewnego pięknego poranka młody człowiek, usiadł w wygodnym fotelu i, paląc niezliczoną ilość papierosów, zabrał się do czytania jakiejś bardzo grubej książki. Przez kilka dni młody człowiek siedział w oknie i czytał, czytał bez końca. Gdy ciekawość miasta doszła do szczytowego punktu, gdy normalne spacery wieczorowe całych rodzin kierowane były do tej najciekawszej wystawy w mieście, czwartego dnia pojawiła się w oknie duża tablica z następującym napisem: „Ten młody człowiek zużył trzy dni na przeczytanie książki Netty Syret p. t. „Zbuntowana“. Wy możecie poznać całą przepiękną powieść w ciągu 2 godzin, gdy przyjdziecie dzisiaj wieczor na premierę filmu wytwórni RKO pod tym tytułem do kina — takiego a takiego“.

Rzecz prosta, że reklama ta poruszyła całe miasto, a przecież koszt jej był, w stosunku do bardzo wielu innych, znikomo mały.

W związku z premierą świetnej komedii „That Girl From Paris“ z popularną bardzo w Ameryce Lily Pons w roli głównej, w Eerie w Stanie Ohio, tydzień przed premierą zorganizowano „Tydzień Lily Pons“, organizowany mniej więcej w ten sposób, jak u nas organizuje się „Białe Tygodnie“. Dzięki sprężystości kierownika reklamy, wszystkie sklepy płyt gramofonowych wystawiły fotografie Lily Pons na wystawach i płyty wyłącznie tej wielkiej śpiewaczki. Sklepy z lodami wypuściły sepcjalnego rodzaju „Lily Pons ice cream“. Apteki i drogerie sprzedawały cukierki na kaszel „Lily Pons“. Perfumerie wypuściły nowy rodzaj perfum „Lily“. Fabryki wyrobów chemicznych wypuściły nową pastę do zębów — „Lily Pons“.

Mała francuska śpiewaczka posiada figurkę, której zazdrościćby jej mogła najpiękniejsza chórzystka. Wykorzystując to, właściciel kina ustawił w poczekalni swego kina dużą płaszczyznę z desek, w której wycięta była sylwetka Lily Pons. Każdy, który przez ten otwór potrafił się przecisnąć, otrzymywał darmowy wstęp do kina. Można sobie wyobrazić, jakie tłumy ludzi przypatrywały się ekwilibrystycznym usiłowaniom posągowo zbudowanych mieszkańców miasta Eerie.

W małych miasteczkach właściciel kina jest jedną z najważniejszych osobistości na miasto i okolicę. Nie dziwota, że niejednokrotnie potrafi namówić burmistrza, by sam własnoręcznie odebrał kopię filmu z kolei, lub — jeszcze lepiej — z lotniska. Rzecz prosta, że sensacja ta jest na drugi dzień szeroko opisywana w gazetach. Burmistrz zyskuje na popularności, a właściciel kina — na kasie.

Umiejętność dostania się na szpalty gazet jest jedną z największych zalet kierownika reklamy. By ten cel osiągnąć, każdy środek jest dobry. Plagą jednego z niewielkich miast Ameryki, prez które przechodzi główna szosa z wschodu na zachód, były opony samochodowe, które automobiliści pozostawiali wprost na szosach i ulicach. Dla uporządkowania miasta i okolicy, właściciel kina, wraz z najważniejszym pismem w mieście, zorganizował 3 dni porządków ulicznych. Mianowicie, każdy, kto przyniósł ze sobą na podwórze kinoteatru jedną starą oponę, otrzymywał dwa pierwszorzędne bilety wstępu.

Rzecz prosta, na najbardziej zwariowane pomysły wpadają szefowie reklamy przy wielkich kinach, gdzie automatycznie budżet reklamowy pozwala na wykorzystanie bardziej kosztownej reklamy. I tak np. w związku z nowym filmem Freda Astaire'a i Ginger Rogers, jeden z szefów reklamy wykorzystał tytuł „Swing Time“ („Lekkoduch“). — „Swing“ oznacza mniej więcej to samo, co kołysanie. Wykorzystując to, szef reklamy umieścił na dachu kina ogromną huśtawkę i przez cały tydzień dwoje dziewcząt przelatywało wysoko ponad głowami przechodniów na ulicy. W innym mieście zorganizowano konkurs podobieństwa do Ginger Rogers, a clou tego konkursu miały być gratulacje telefoniczne od samej Ginger Rogers. Biedna królowa konkursu, która uzyskała pierwszą nagrodę prawie że przytomność straciła, gdy przy telefonie usłyszała głos Ginger Rogers.

Trzeba otwarcie przyznać, że władze amerykańskie mają duże wyczucie rekalmy i świadomość ważności filmu, jako narzędzia propagandy. Przy realizacji filmu „Sea Devils“ władze amerykańskie poszły producentom tak dalece na rękę, że oddały im do dyspozycji cały szereg statków, na których odbywały się zdjęcia do filmu i równocześnie całą armię marynarzy, na tle której Victor McLaglen i Preston Foster stworzyli wspaniałe kreacje.

Simone Simon



Hollywood ściąga europejskie gwiazdy

Zaczęło się od Grety Garbo. W Europie była znana tylko w Skandynawii. W Hollywood się na niej nie poznano i, dziś jest największą gwiazdą ekranu. Wyszukuje się dla niej specjalne scenarjusze, najlepszych aktorów za partnerów.

Powodzenie Grety Garbo zachęciło producentów do sprowadzania z Europy innych mniej lub więcej zdolnych, ale zawsze przecież znanych artystów i artystek.

W Hollywood zmarnowała się Lilian Harvey, której nie umiano wykorzystać. Chevalier też z pobytu w Stanach nie był zadowolony.

Ostatnio wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zainteresowała się znakomitą wiedeńską aktorką: Luizą Rainer.

Przedstawiono ją nam w „Królu Kobiet“, gdzie grała rolę pierwszej żony Ziegfelda. Luiza Rainer spodobała się i to nawet bardzo. Dano jej główną rolę w „Ziemi Błogosławionej“ obok Pawła Muni.

Zdaje się, że w naszych wprost oczach rodzi się sława zupełnie nieprzeciętna. Obserwujemy etapy kariery i sławy tej czarującej, pełnej wdzięku aktorki.

Robert Taylor — student medycyny

Najnowszy gwiazdor Hollywoodu, który zagraża obecnie sławie Clarka Gable'a — Robert Taylor był przed rozpoczęciem kariery filmowej studentem medycyny. Wśród kolegów na uniwersytecie w Pomonie, gdzie studiował, cieszył się wielkim mirem, gdyż znany był ze swej koleżeńskości.

Sława, którą obecnie zdobył, nie zmieniła go wcale. Zaraz po premierze „Damy Kameliowej“, gdzie gra obok Grety Garbo główną rolę, pojechał z paczką kolegów uniwersyteckich na wycieczkę w góry.

Ukrytą pasją Taylora jest nadal medycyna. W chwilach wolnych od zajęć filmowych można go często zobaczyć w ogrodzie publicznym z medyczną książką w ręku.

Dziwnie układają się losy ludzkie.

Konkurs na prace z dziedziny estetyki filmowej

Związek Dziennikarzy i Publicystów filmowych w Warszawie powziął uchwałę — na dorocznym walnym zebraniu — o rozpisaniu konkursu na prace z dziedziny estetyki filmowej. Szczegóły konkursu oraz skład jury będą w najbliższym czasie ustalone, po porozumieniu się Zarządu Związku z miarodajnymi czynnikami w tej sprawie. Należy zaznaczyć, że polska literatura filmowa jest bodaj najbardziej uboga na świecie i po za pomnikowym dziełem Karola Irzykowskiego „X-ta Muza“, wydanym w 1924 r. z subwencji ówczesnego Departamentu Kultury i Sztuki, nie ma ani jednej książki, któraby omawiała zagadnienia filmowe od strony estetycznej. Dlatego też inicjatywę Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych należy powitać z wielką radością jako obiaw wzrastającego zainteresowania sztuką filmową, jako taką, wśród publicystów i ludzi pióra.

W Hollywood powstaje polska wieś

W Hollywood z niezwykłą szybkością powstaje polska wieś do filmu: „Pani Walewska“. Odtworzone równiez będą pałace wielu magnackich rodzin, gdzie odbywały się przyjęcia i narady w czasie pobytu Napoleona w Polsce. Podobnie ujrzymy Warszawę w początkach XIX. stulecia: Zamek, Pałac pod blachą etc.

Role główne kreować będą: Greta Garbo i Charles Boyer. Realizację powierzono Clarencowi Brown. Kostiumy Grety Garbo zostały opracowane przez Adriana. Poza tym blisko tysiąc mundurów z epoki napoleońskiej jest obecnie w przygotowaniu. Scenariusz oparty jest na słynnej powieści Gąsiorowskiego.

W Paryżu latem będzie śnieg

Jedną z ciekawszych atrakcyj Międzynarodowej Wystawy Paryskiej 1937 będzie 100-metrowy pagórek ze śniegu. Oczywiście, że względu na letnią porę, do utrzymania takiego „pagórka“ potrzebne będą specjalne maszyny chłodzące.

Jak wiadomo, szanse bezpłatnego zwiedzenia Wystawy mają wszyscy widzowie filmu „Dama Kameliowa“, gdyż zwycięzca ogłoszonego konkursu na temat „Czym Paryż jest dla mnie“ zdobędzie bezpłatny luksusowy obustronny przejazd do Paryża i z powrotem wraz z pobytem na Wystawie.

Luiza Rainer — Paul Muni najlepsi aktorzy 1936 r.

Akademia Filmowa Ameryki wybrała Luizę Rainer najlepsza artystką 1936 roku za jej kreację w „Królu Kobiet“. Najlepszym aktorem obrany został Paul Muni. Oboje zagrają główne role w gigantycznym filmie produkcji: Metro-Goldwyn-Mayer „Ziemia Błogosławiona“ w/g Pearl S. Buck

---

KRYTYKA i ŻYCIE

Rok III. BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY DO „DZIENNIKA POLSKIEGO" z dnia 2 maja 1937 r. Nr. 18

JÓZEF MAYER

KOLOROWE WYŚCIGI

(Obchód „Palio" w Sienie)

Wśród tradycyjnych zwyczajów obchodzonych do dziś po miastach włoskich, jednym z najciekawszych jest t. zw. „Palio" w Sienie, urządzane co rok 2. lipca i 16. sierpnia, a składające się z pochodu 17 dawnych korporacyj miejskich zwanych „Contrade" i następujących po nich wyścigów — obu w barwnych, historycznych kostiumach.

Tradycja owych zawodów jest niemal równie stara jak tradycje miasta i — temperamentu jego mieszkańców. Sieneńczycy wywodzą się od Seniusa, syna Remusa, i stąd rzymską wilczycę z bliźniętami wzięli za godło. — Ze skłonności do wybitki słynęli już za Tarkwiniusza, jak świadczy Liwiusz, a potwierdza tę opinię za cesarstwa — Tacyt. Z tej to wiekowej atmosfery, butnej i bitnej, wywodzą się dzieje Sieny: jej wojen i — w rzadkich chwilach pokoju — jej igrzysk.

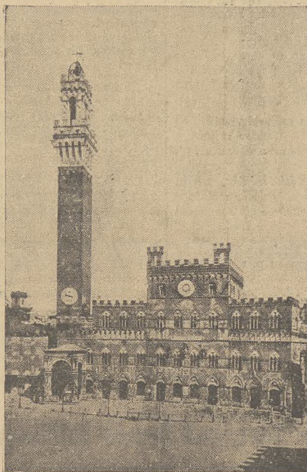
Owe zapasy były zresztą powszechne wówczas w miastach włoskich. Arezzo miało swe „Giuoco del Pomo". Perugia — „Battaglia dei Sassi". Pisa — „Giuoco del Ponte", Florencja — „Giuoco del Calcio": pierwowzór futbalu. Nigdzie jednak nie wystąpiła taka mnogość gier publicznych jak w Sienie — zachowując się w szeregu odmian w formie ostatecznej w dzisiejszym „Palio".

U podstaw tych igrzysk leży zawsze jakiś moment z przeszłości Sieny. Tak np. starcie w X. w. między ludnością miasta a wypieranymi przez Saracenów panami francuskimi, odbiło sie w najstarszej z owych gier, „Elmora", wyobrażającej walkę dwu stron, zbrojnych — w drewniany coprawda oręż. Od czegóż jednak gorący temperament Sieneńczyków! Bili się drewnianymi mieczami tak skutecznie, że wprędce trzeba było zakazać tej zabawy. Wznowiono ją w 1260 r. na pamiątkę słynnego zwycięstwa Sieneńczyków nad Florencją pod Montaperto, przezywając ją od patrona Sieny w tej bitwie, św. Jerzego, „Giuochi Giorgiani". Później — po rozejmie z Florencją — kontynuowano je pod mniej bojową nazwą, pod wezwaniem błog. Ambrożego Sansedoni. I tu jednak roznamiętnienie bywało tak wielkie, że musiano odebrać zapaśnikom wszelką w ogóle broń i kazać się bić gołymi pięściami. Tak pod koniec XIII. w. powstają walki na pięści: „Giuoco delle Pugna" — zniesione po krwawej bójce karnawałowej w 25 lat później. Zarządzono z kolei niewinne gry w piłkę: „Pallone", ale — nie na długo.

Obok tradycyj wojennych odbija się w zawodach czynnik wewnętrznej organizacji Sieny. Zapaśnicy dzielą się zgodnie z podziałem miasta na 3 okręgi zwane „Terzi". „Terzi" dzieliły się na t. zw. „Contrade", to jest mniejsze okręgi, do których należą wszyscy zamieszkali w danej „Contrade". Są to więc korporacje oparte na podziale administracyjnym, przyczym każda ma swój kościół, patrona, godło i nazwę — zrazu od swego świętego, później od herbowego zwierzęcia. Od XV. w. „Contrade" organizują własne zabawy — dalszy ciąg wspomnianych. Naprzód modą hiszpańską walki byków „Caccia al toro", przyczym biorą w nich udział również obronne wozy poszczególnych „Contrade", przeznaczone dla ochrony zawodników a zachowane później gwoli ozdoby — budowane zwykle na kształt zwierząt, od jakich „Contrade" brały nazwy. Kiedy pod koniec tegoż wieku Koncylium trydenckie zabroniło walk byków, wprowadzono w ich miejsce „Bufalate": wyścigi wołów. Jeśli przypadły one w karnawale, odbywały się na... osłach, zwały się „Asinate" i miały własnego patrona, zwanego mało pochlebnie św. Antonim od świń, „S. Antonio del porco". I tu jednak nie obchodziło się bez wypadków, tak, że w połowie XVII. w. zniesiono je na rzecz wyścigów konnych „Contrade" czyli — dzisiejszego „Palio".

Nazwa ta pochodzi od łacińskiego Palium i oznacza sztandar, jaki stanowił nagrodę zwycięzcy — biało-czarny: o barwach Sieny, z obrazem Panny Marii. Szczegół ostatni łączy owe igrzyska z jeszcze jednym czynnikiem dziejów Sieny: szczególnym kultem Matki Boskiej. Podczas wspomnianej wojny Sieny z Florencją w 1260 r. Sieneńczycy oddali Madonnie specjalnym hołdem w opiekę miasto — nazwane po zwycięstwie pod Montaperto „Państwem Dziewicy" — „Civitas Virginis". Później pięciokrotnie w czasie grożących niezczęść Sieneńczycy odnawiali dawne śluby, ustanawiające Królowę Nieba — Królowa Sieny. Kiedy zaś niezawisłość Rzeczpospolitej skończyła się w połowie XVI. w., trzywiekowy ów kult zachował się w formie uroczystych obchodów dwu świąt: Nawiedzenia (2 lipca), a zwłaszcza Wniebowzięcia (15 sierpnia). Święcono je tak wystawnie, iż w XIV. w. musiano wydać zakaz, by koszt ich nie przekraczał ogromnej na owe czasy kwoty stu florenów w złocie. W czasie tych dni zwierzchność Sieny i podległe jej gminy udawały się w hołdowniczym orszaku do katedry z biało-czarnym sztandarem — Palio — wieziony na zdobytym pod Montaperto wozie — „Carroccio". Z datami owych uroczystości zbiegły się z czasem również terminy wyścigów „Palio" — zachowując z nich do dziś szereg zwyczajów.

Zrodzone z wiekowej puścizny, Contrade i ich wyścigi „Palio" — zrosły się na zawsze z dziejami Sieny. Każda z nich ma własne niepisane tradycje, czasem zabawne w swych anachronizmach (jedna z nich „Tartuca" (Żółw) wywodzi się aż z IV. w.!), mają też pisane kroniki i listy zwycięzców, prowadzone od 1650 r. — nie zawsze jednak autentyczne. Obok rysów obyczajowych znajdziemy w nich historię poszczególnych korporacyj, obraz dziejów Sieny, a nieraz i ogólniejszych zdarzeń.



Palazzo comunale w Sienie

Liczba „Contrade" ulegała w ciągu wieków różnym zmianom — zależnie od dzielenia miasta na okręgi, spadku ludności, zlewania się uboższych „Contrade" w jedną celem wspólnego ponoszenia kosztów itd. Nierzadko rozwiązywano jakąś „Contrade" za karę za równie tradycyjne bójki i awantury. Słowem — z dawnych 59 zachowało się do dziś tylko 17. Zrazu brały udział w wyścigach wszystkie; ich tłumność stawała się jednak często przyczyną wypadków. To też w 1720 r. ograniczono ich udział w gonitwach do 10 kolejno — natomiast w poprzedzających je pochodach biorą udział wszystkie. Zachowały się też do dziś niektóre dawne obyczaje, jak np. przydział losem zgłoszonych koni stającym do biegów korporacjom i ich próby na głównym placu miasta: „Piazza del Campo" — miejscu i obecnych wyścigów. Nie sądźmy przytym, by były to jakieś rumaki wysokiej rasy. Nie — są to zwykłe konie wiejskie i miejskie nawet, zdają się jednak mieć we krwi ambicję owych zawodów. Czegóż zaś nie wydobędzie z nich południowy i tradycyjny temperament zawodników sieneńskich? W całości jednak „Pallo" stanowi nie tyle emocję sportową ile artystyczną. Świetnie zachowane XIV-wieczne tło, jakie „Piazza del Campo" daje wyścigom, barwy i stroje korporacyj, wymyślność wozów niegdyś obronnych dziś zdobniczych — wszystko to wygląda jak żywe karty starych kronik „Contrade".

Odżywają z nich w ten dzień wszystkie zapisane tam dawne tradycje. „Contrade" mają swą arystokrację i swych chudopachołków. Cztery z nich: „Aquila" (Orzeł), „Bruco" (Liszka), „Nicchio" (Muszla) i „Oca" (Gęś) mają tytuł „szlachetnych" — „nobile" — i mitrę książęcą, choć tylko jedna — „Aquila" — autentyczną. Są „Contrade" szczęśliwe i pechowne jeśli idzie o ilość zwycięstw, zapisywanych nieprzerwanie od 1650 r. W ciągu tych zwyż 280 lat najwięcej ich odniosła „Oca", ale bo też szczyci się ona nie byle Protektorką, można zwłaszcza na terenie Sieny — św. Katarzyną Sieneńską, której XIV-wieczny dom rodzinny: „Benincasa" — służy jej za Oratorium. Istnieją „Contrade" przyjacielskie i wrogie sobie wzajem, a dawne te uczucia, pogrzebane w niepamięci, odżywają stale w okresie „Palio". Powodem ich bywała najczęściej chęć wysadzenia się w zbytku jednej „Contrade" nad drugą. Urządzano istne konkursy piękności i pomysłów. Ogłoszono np. raz taki konkurs w 1581 r. Traf chciał, że w roku tym po raz pierwszy (i ostatni zarazem) stanęła do zawodów — dziewczyna: Vittoria z „Contrady" „Drago" (Smok), zwana przez kroniki wdzięcznie „villanella" (wieśniaczka). Stanęła do zawodów i — przegrała. Zwyciężył jakiś mało rycerski przeciwnik z „Contrady" „Onda" (Fala). Lecz sprawiedliwi sędziowie, ujęci snać urokiem dziewczyny, przyznali nagrodę nie jemu lecz Contradzie „Drago", jak zapisano w aktach — „za najpiękniejszy pomysł": właśnie za tę dziewczynę. Szkoda tylko, że ten piękny pomysł pozostał — jednorazowym.

Sympatie okazywane poszczególnym korporacjom nie zawsze miały tak niewinny charakter. Przemycano w nich nieraz aluzje polityczne, których inaczej wypowiedzieć nie było wolno. Opowiada dziejopis „Contrade" Brogi, jak to w czasach, kiedy „myśl o wolnej Italii była jeno snem i marzeniem" — lud sieneński potrafił pod bagnetami wygwizdać dwugłowego orła i czarno-żółte proporce „Contrady" „Aquila", a frenetycznym oklaskiem darzyć biało-czerwono-zielone chorągwie „Contrady" „Oca" — o barwach narodowego sztandaru.

Ale porzućmy już te historyczne rozważania. Oto w pogodny letni dzień podążamy ku Sienie. Miasto wita nas napisem wyrytym nad bramą „Camullia": „Cor Tibi magis Siena pandit" — „Szerzej niźli swe bramy, Siena Ci serce otwiera". Tysiące widzów przybyłych z najdalsza przewala się w ciasnych uliczkach, wśród cichych zwykle murów. Tysiącem barw grają na nich rozpięte wszędzie sztandary „Contrade". Raz wraz niby pogłos wojenny rozlega się daleki warkot bębnów: to „Contrade" zwołują swych członków.

W tej chwili tradycyjny, oryginalny zwyczaj święcenia koni biorących udział w igrzyskach przyciąga widzów do kościołów poszczególnych „Contrade". W tym kraju największego przyjaciela zwierząt, św. Franciszka z Asy-

(Dalszy ciąg na str. 18-ej).

KOLUMNA

KRZYSZTOF POPIELL

MORZE, MIŁOŚĆ I MUZY

Antologia poezyj marynistycznych, Warszawa 1937 r.

Literatura polska o morzu nie jest bogata. Polska nie jest narodem morskim. Nie jesteśmy wyspiarzami, jak Anglicy. Skrawek wybrzeża i Gdynia — i to już wszystko, co — zdawałoby się, łączy nas z oddechem oceanów. Ale w gruncie rzeczy tak nie jest. Co drugi Polak jest romantykiem: ukrywa gdzieś na dnie duszy tęsknotę za czymś dalekim, za nieznanym i zarazem pełnym niezwykłych przygód. Krótko: trawi nas głód egzotyzmu.

Literatura jest odbiciem pragnień narodu. W górnych piętrach literatury mieszka poezja. Poezję marynistyczną poznać po kolorze i rytmie. Jest błękitna i ma rytm okrętowych maszyn. Musuje jak morska piana i wali naprzód jak szkwał. Najlepiej jest od razu sięgnąć po przykłady. Znajdziemy je w antologii poezji marynistycznej opracowanej przez Zbigniewa Jasińskiego. Kim jest p. Zbigniew Jasiński? Marynista, dziennikarz i poeta w jednej osobie. Na wstępie antologii, grubej książki ważącej prawie 1 kg. pisze tak: — „W skromnych ramach tej książki opracowanej nie przez naukowca, a przez przygodnego raczej kompilatora, pragnąłem zamknąć pewien całokształt naszego dorobku poetyckiego dotyczącego morza. Chęć wydania antologii spowodowana została głównie trzema przyczynami: 1) Dla uratowania literaturze szeregu cennych utworów o morzu, rozproszonych i niknących, a nieraz zagubionych w setkach czasopism i książek; 2) Dla wykazania, że mimo błędnej o tem opinii marynistyka w polskiej literaturze pięknej reprezentowana jest już poważnie, zarówno, jeśli chodzi o liczebność utworów, o ich wartość artystyczną, — jak i o nazwiska autorów; 3) Dla umożliwienia łatwego i dobrego wyboru tym wszystkim, którzy szukają odpowiedniego utworu, nadającego się do recytacyj".

Wiersze zebrane w antologii można po dokładnym przeczytaniu całości podzielić na takie, które poziomem swoim usprawiedliwiają zamierzenie ich w wydawnictwie o morzu i na takie, które znalazły się tam przypadkowo. Bez utworów z pod znaku numeru dwa całość antologii miałaby wyższy poziom, natomiast obietość byłaby znacznie, ale to naprawdę znacznie mniejsza.

Rzecz jasna, że w omówieniu zajmiemy się utworami z poziomem. Na czoło chóru poetów śpiewających o morzu wybija się bezwątpienia reprezentowany w antologiii zaledwie dwoma utworami Czesław Jerzy Kaczkowski. To solista wysokiej klasy. Tenor bohaterski. Nurmi w znaczeniu poetyckiej przenośni. Czystym, lecz jakże pięknym wierszem bije swoich kolegów po Muzie o całą klasę poetyckiej formy. We wierszu p. t. „Nurek" pisze tak:

„Jak koszmar wyssany z fajki palacza opium
w pomrocznej tawernie jakiegoś shanghaju,
ocean się rozstąpił, wchłonął mnie, zatopił,
nad głową wszystkich zamknął mi wierzeje krain — —

I oto z pośród żywych wyklęty okoła,
Jakub, przez braci wtrącony w studnię samotnicę,
metr za metrem odchodzę w swą cichlanną dolę.
by zapaść na dnie samym, jak żywa kotwica"

Wiersz jest mocny i piękny. Drugi utwór „Dreadnought" stoi, a właściwie pływa po tym samym poziomie. Wiersz opisuje historię dużego pancernika. „Dreadnought" kończy się następującą strofką:

„A kiedy w bitwy, czy szkwału godzinie
śmierć rozszarpie me płuca tytana
i pójdę na dno — nad grób mój wypłynie,
jako jedyny wieniec, czapka kapitana". — —

Pomiędzy Kączkowskim a jego kolegami z antologii jest taka różnica poziomów jaka istnieje pomiędzy „bocianiem gniadem a back-burtą na dobrym szkunerze". Mimo to inne wiersze niekiedy „biorą" też. Jerzy R. Gietling w utworze p. t. „Mare nostrum" (str. 51) kusi czytelnika słowami:

„Wiatr od morza nas woła, wiatr od morza szeleści,
młode czoła otwarte na zdobywcze włóczęgi:
morze z bliska, jak książka, wielka książka szeleści
Żeromskiego słowami — nie zapomnisz tej księgi".

Inny poeta, Zbigniew Grabowiecki z Krakowa we wierszu p. t. „Gdynia" (str. 69) woła na widok polskiego morza:

„Oto gościniec świata, miejsce parady narodów! —
gwiżdżą ochryple syreny nozdrzami nad słoną wodą",
...wiersz kończy się mocno i po marynarsku:

„Złota wskazówka eksportu kręci się stale w górę;
— już jutro śmiech nasz i czapki zakurzą się w słońcu na hurra!
— Lena sterczy ostrym sygnałem lojalność kominów z Katowic!
Rewizja? hallo! jest jedna!
Rewizja skórzanych ładownic!..."

Przyjemne i rytmiczne są wiersze Henryka Radowieckiego (str. 75, 76 i 77). Również miły jest Artura Prędskiego „Cote d'Azur": „Morze tu jest niebieskie, jak oczy młodej dziewczyny, niezachmurzone jeszcze przeczuciem najsłodszej winy". Zbigniew Jasiński w utworze „Tatuarze" wali się jak matros po owłosionej piersi i zaklina się:

„Ten smok błękitny na mej piersi
był ryty w Jokohamie —
kosztował mnie, aż tysiąc jen,
niech skonam jeśli kłamię!"

Na zakończenie wiersza autor przyznaje, że:

— „A w sercu mam tatuowany
najlepszym chińskim tuszem
obraz dziewczyny ukochanej
co mi wydarła duszę". — —

Przez całą Polskę, jak długa i szeroka wieje „Wiatr od morza". Pisze o nim Włodzimierz Słobodnik (str. 42):

„Z przestrzeni płynnej, z pełnej piersi oceanu
Niesiesz radosne słowo; słowo o żegludze
Drewnianym uszom puszczy, zielonym uszom łanów,
Wsłuchanym w twe rapsody, jak poeci w Muzę".

W antologii reprezentowani są także poeci lwowscy: Aleksander Baumgardten, Maciej Freudman i Władysław Jan Turzański. Poziom ich formy jest znany czytelnikom „Dziennika Polskiego" z „kolumny Rybałtów". Można śmiało powiedzieć, że na forum ogólnopolskim Lwów zaprezentował się dobrze. Dalej oryginane wiersze odkryli Józef Łobodowski, Jan Brzechwa, Witold Zechenter i Jalu Kurek. Utwory Mieczysława Lisiewicza są rozwodnione i miejscami ględzące. Interesujący pod względem formy jest Józef Czechowicz (str. 162).

Bardzo słabo przedstawiają się wiersze kobiet, które umieszczono w antologii.

Książka wydana jest starannie. Bardzo ładna forma graficzna. Tłoczono czcionkami drukarni Narodowej w Krakowie. Nakład i koszta poniosła Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie.

MACIEJ FREUDMAN

Niecierpliwa litania

Które jest z imion Twoich najprawdziwsze?
które najbardziej jest boskie z Twych słów?
i czy odnajdziesz mnie w cichej uliczce
pod dachem westchnień, słowików i bzów?

Kiedy zobaczę Twą dłoń nad chmurami
i twarz zbłąkaną wśród kwitnących drzew
w której godzinie uderzy o ściany
lichej skorupy Twój podgwiezdny gniew?

Upływa woda. Za oknami życie
jak powój plecie się wkoło Twych nóg —
kwitną ogrody trójlistnych koniczyn
na końcu każdej z topolowych dróg.

Moc szumi w mięśniach jak wiosna po lesie
i słodki tryska z dni brzozowych sok
a wieczorami gwiazdookie pieśni
i zadyszany w szepcie marzeń mrok.

Lecz wiem, że kiedyś mnie Boże odnajdziesz
że sam dopędzę Cię na którejś z gwiazd
a otom już teraz niecierpliwie wzgardził
sytym szałasem na pustyni miast.

A oto czekam, aż zodiaków dziwy
spłyną strugami deszczu na mój dach
a słońce, rumak o płomiennej grzywie
kopytem się wgrzebie przed progiem mym w piach.

Ja, ziemia lasu, w mchach ściszony moczar
rosnąc sosnami dwudziestu trzech lat,
czekam, aż próchno ugasi w mych oczach
twój w zgiełku planet rozpędzony wiatr.

Pragnę by strzelił Twój święty Wezuwiusz
mgłami potopu, wrzącą lawą krwi
abym wytopić mógł z milczących gruzów
hymn, z którym stanę u Twych strasznych drzwi.

Polski przekład „Le roi dort" Braibanta

Głośna powieść Charlesa Braibant pt. „Le roi dort" (Król śpi) uwieńczona nagrodą Prix Theaudore Renaudot, ukaże się niebawem w przekładzie polskim pod zmienionym tytułem: „Marliza" w nakładzie Tow. wyd. „Rój". Powieść ta przedstawia dzieje 45-letniego mężczyzny ulegającego tyranii swojej matki. Całą uwagę obserwatora skupił autor na postaci Marlizy, tej 80-letniej kobiety, opętanej żądzą władzy i despotyzmem. Marliza jest wdową po notariuszu z Szampanii i pochodzi ze sfery zbogaconych chłopów. Moment ten daje autorowi -możność roztoczenia barwnego opisu tego szampańskiego — w dosłownym znaczeniu tego słowa: — zakątka ziemi francuskiej. Braibant jest z zawodu bibliotekarzem Ministerstwa Marynarki w Paryżu i wydał tę powieść — swój debiut literacki — w 45 roku życia, zdobywając z miejsca jedną z najzaszczytniejszych nagród literackich Francji.

RYBAŁTÓW

OMER SEYFETTIEN

NAPILI SIĘ WSZYSCY WODY

(Stara chińska baśń)

Cesarz Ling-Yu był bardzo mądrym i zdolnym władcą. Ukochał postęp do tego stopnia, że dla zupełnego zerwania związków z przeszłością narodu, rozkazał spalić w całych Chinach wszystkie stare księgi i starożytne biblioteki. Chińczycy jak zwyczajnie udawali, że wierzą w jego posłannictwo. Mawiali: „Ling-Yu jest podobieństwem Geniusza"... By zaś wśród ludu nie powstały niepokoje, jakie są zwyczajnie skutkiem zbytecznych rozmów i dyskusji, nauczył Chińczyków uprawiać pole, by otrzymać opium, zaznajomił swój ludek z tajemnicami narkotyków i haszyszu. Wszyscy jego poddani jak gdyby popadli w sen ciężki, bez widziadeł, bez marzeń. Każdy, kto żył w jego państwie, witał zwyczajnie swego współobywatela sentencją: „Niech sobie świat istnieje lub nie — cóż mnie to obchodzi"...

Pewnego poranku zakwitły pola opiumowe. W olbrzymim ogrodzie pałacowym nęciły, jak tysiąc motyli, oko czerwone, niebieskie, żółte, fioletowe kwiaty maków. W kryształowym pałacu rozmyślał Ling-Yu o świecie i jego istocie, obmyślał nowe ustawy, wylęgały się nowe pomysły. Wtem zjawił się przed obliczem jego mandaryn i złożył pełne czci ukłony.

— Panie nasz, przybył naczelny astrolog dworski; koniecznie pragnie coś ważnego powiedzieć.

Cesarz Ling-Yu pragnął zawsze wiedzieć, jakie rzeczy ukrywa przyszłość w cieniu Geniusza. Twierdził, że „kto umie dostrzec prawdziwe przyczyny, dla tego i wynik nie przedstawia żadnej wątpliwości". Dlatego zawsze sam, osobiście wysłuchiwał przypuszczeń od głównego nadwornego astrologa. Dotychczas nigdy jeszcze się nie wydarzyło, by ten nie wezwany odważył się cośkolwiek powiedzieć.

— Dziwne, mruknął, zwróciwszy głowę w stronę mandaryna; o jakim dziwie może on donieść.

— Jakąś bardzo ważną rzecz, mój panie.

Cesarz zamyślił się. W pamięci przeliczył wszystkie bieżące sprawy. Lecz na nic ważnego obecnie się nie zanosiło. Rozkazał:

— Niech wejdzie.

Główny astrolog nadworny po złożeniu przed cesarskim obliczem przepisanych ceremoniałem ukłonów dworskich, rzekł:

— Ach, mój panie, co za straszne nieszczęście nam zagraża.

Cesarz był dokładnie poinformowany o wszystkim, co się dzieje na całym świecie. Zdziwił się. O ile wiedział, nie groziło nic takiego jak wojna, rzeź, powstanie czy wreszcie potop.

Rzucił okiem na tego człowieka.

— Kłamiesz.

— Nie mój panie! Prawdziwe nieszczęście.

— Wojna.

— Nie.

— Może powstanie?

— Też nie.

— Więc cóż wreszcie?

— Deszcz, mój panie.

— Chciałeś powiedzieć potop?

— Nie potop, tylko deszcz.

Cesarzowi nawet przez mgnienie oka na myśl nie przyszło, że np. zasłużony główny astrolog nadworny mógł zwariować. Znowu spod oka spojrzał. Z uwagą zapytał:

— Dlaczego deszcz ma być nieszczęściem?

— Ten deszcz będzie długo padał!

— To niech sobie pada.

— Kto wypije chociaż kroplę tej deszczówki — zwariuje.

— — — — — — — — — — —

Cesarz zamyślił się. Nieszczęście było rzeczywiście przerażające. Ponownie zaczął rozpytywać naczelnego astrologa nadwornego, czy się nie omylił, czy się nie mógł omylić. Lecz nie. Nieszczęsny mędrzec był głęboko przekonany o prawdziwości swej wróżby. Natychmiast zebrali się w kraju mandarynowie. Całymi dniami trwały narady, konferencje. Wreszcie postanowiono napełnić przy zachowaniu jak najdalej idącej ostrożności czystą wodą wszystkie pałacowe cysterny, kubki, wazy, magazyny jeszcze zanim zacznie padać ów złowieszczy deszcz.

Nie upłynął jeszcze nawet tydzień, gdy oto zaczął zlekka popadywać deszcz zapowiedziany przez astrologa nadwornego. Padał jeden dzień, drugi, nie ustawał. Następnie wzmógł się. Zaczęło lać jak woda z przewrotnej szklanki. Wszędzie zaczęły szaleć huragany. Rzeki, potoki, strumyki wezbrały. Po prostu mała powódź. Nieszczęście jednak ukazało się zgodnie z przepowiednią naczelnego astrologa. Kto wypił chociażby kropelkę wody, która spadła z tym deszczem, natychmiast tracił rozum. W przeciągu piętnastu do dwudziestu dni całutki naród oszalał. Umysły swe zdołali ocalić jedynie ci panowie, którzy pili wraz z cesarzem wodę zachowaną w seraju. A złowieszczy deszcz wciąż padał, padał i nie ustawał. W całym państwie nie było nikogo przy zdrowych zmysłach. Rządzenie szalonym ludem stało się do tego stopnia utrudnionym, że... Na dobitek ani mandarynowie, ani wodzowie, ani sędziowie nie mogli wyjść ze seraju na ulicę, nie mogli komentować, a nawet tylko ogłosić nowych rozporządzeń. Zamieszanie wzmagało się. Wtedy cesarz zaczął rozmyślać. Taki to będzie koniec temu wszystkiemu. Jak kto raz zwariował, ten napewno nie zmądrzeje. Oszalały tłum gromadził się pod murami pałacowego ogrodu. Dniem i nocą, od rana do wieczora piszczałkami i bębnami wznosił się rozdzierający uszy wrzask.

— Oglądajcie wariatów, yu ha, yu ha — tak wariaci wrzeszczeli i zwracali swe sprośne mowy pod adresem tych, co pijąc nagromadzoną w pałacu wodę, zachowali zdrowe zmysły. Nadszedł wreszcie dzień, gdy zaopatrywanie się w zapasy stało się niemożliwe. Nie pozostał już nikt, ktoby rozumiał ludzkie słowo, wypowiedział ludzkie dźwięki. Zapomniano o znaczeniu takich słów, jak posłuszeństwo, obowiązki i innych wielkich i małych rzeczy. Prawa runęły, władza się rozluźniła. Los tych, którzy nie wypili ani kropli z tego deszczu złowieszczego, stawał się bardzo groźnym. Życie ich płynęło wśród niebezpieczeństw. Wariaci szczuli na nich, mędrcy stali się przedmiotem pośmiewiska milionów szaleńców.

Lecz Ling-Yu był bardzo mądrym i przewidującym władcą. Zrozumiał, że nie prowadząca do niczego i przynosząca szkodę przepaść między szalonymi i mądrym niczego dobrego nie przyniesie. Pewnego poranku wydał taki rozkaz gromadce mądrych, szukających u niego ratunku i ucieczki przed pogróżkami i kpinami tłumów.

— Natychmiast napijcie się tej wody, której wszyscy się już napili.

Mandarynowie, lekarze, myśliciele, sędziowie nieśmiało próbowali oponować...

— Panie nasz, łaski! Szkoda naszego rozumu, naszej mądrości.

A zdolny władca na to:

— Skoro wszyscy zbzikowali, to wam rozumu nie trzeba.

Sam pierwszy wychylił szklanicę ze złowieszczego deszczu. Wtedy z tłumu buchnął potężny śmiech sięgający chmur, dołączyło się doń rechotanie ludzi z poza muru.

Minęły lata. Chwilę wypicia przez cesarza wody złowieszczej nazwano początkiem nowego ładu. Kto z pośród ludu ośmielił się odtąd twierdzić, że jest „mądrym" — tego odstawiano do szpitala umysłowo chorych lub nawet osadzano w więzieniu. I — rzecz godna uwagi, że od tego czasu wszyscy lekarze, wszyscy mędrcy twierdzą:

— Chińczycy, to najmądrzejszy, najinteligentniejszy i najpracowitszy naród świata.

Z tureckiego tłumaczył
Marian Waaze.

Renesans powieści historycznej

Poruszone już wielokrotnie na łamach naszej prasy odrodzenie powieści historycznej polskiej w związku z dziełami Zofii Kossak-Szczuckiej i szczęśliwym debiutem Hanny Malewskiej, autorki „Żelaznej Korony" — znajduje swoje pendant także w literaturze zagranicznej. Tak więc, ostatni numer (81) niemieckiego czasopisma pn. „Boersenblatt fuer den Deutschen Buchhandel" przynosi ciekawe dane na ten temat. Oto na 150 powieści, jakie pojawiły się w sezonie jesiennym 1936 r., około 100 książek, a więc 65 proc. produkcji, stanowią powieści historyczne, przy czym obok powieści mających charakter zdecydowanie historycznych, pojawiają się książki typu vie romancée, względnie powieści z naukowym opracowaniem historycznym i in. Z ogólnej ilości zaledwie 20 powieści stoi na pewnym poziomie, a tylko pięć posiada wysoką wartość literacką. Ciekawym jest fakt, że żadna z tych powieści nie porusza tematów politycznych, rys charakterystyczny dla psychiki współczesnych Niemiec. Autor cytowanego artykułu w „Boersenblatt" określa sytuację tę krótko słowami: „Ucieczka ku historii". Jak wielkie jest zapotrzebowanie dobrej powieści historycznej, świadczy ilość przekładów z języka niemieckiego na języki obce. Z wymienionych wyżej 100 książek pojawiło się 30 przekładów, z czego najwięcej przypada na język angielski i skandynawski, pięć na francuski i pięć na język polski.

Pierwszy Akt geograficzny Rzeczypospolitej na największym polskim fresku



W tych dniach dwaj młodzi artyści malarze z Bractwa św. Łukasza p. p. Bolesław Cybis i Jan Zamoyski wykończyli na ścianach hallu nowego gmachu Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie historyczny fresk, przedstawiający moment wytyczania granic państwa polskiego przez króla Bolesława Chrobrego.

(Dalszy ciąg ze strony 15.)

tu, błogosławieństwo kapłana dotyczy jednako obu zawodników: człowieka i konia. Przybranego bogato w barwy „Contrade" rumaka wprowadzają jej członkowie, sami również w fantastycznie kolorowych strojach, do środka kościoła. Kapłan w szatach pontyfikalnych skrapia go wodą święconą i odmawia nad nim liturgiczne formuły: „Benedictionem Tuam, Domine, haec animalia accipiant, qua corpore solventur et ab omni malo per intercessionem beati Antonii libererentur". W tej chwili ciszę mąci nagły krzyk zebranych. Im mniej przestraszony koń uszanuje powagę świętego miejsca, tym lepsza wróżba zwycięstwa... Lecz oto wokół każdego z 17 kościółków „Contrade" formuje się już uroczysty pochód. Zewsząd ciągną owe barwne korowody, łącząc się z sobą, by podążyć przez główne ulice ku placowi katedralnemu po wspólne błogosławieństwo. Na „Piazza del Duomo" wokół marmurowej, biało-czarnej katedry zebrały się wszystkie korporacje. W blaskach południowego słońca rwie oczy tęcza barw. Z loglii pałacu arcybiskupiego wychyla się nad pochylonym znagła tłumem czerwona rękawica hieratycznym gestem. Pochód rusza na plac zawodów.

Sieneńska „Piazza del Campo" ma kształt olbrzymiej muszli: wokół jej brzegów wachlarzowato ułożyły się stare pałace — nawprost wznosi się surowy w liniach ratusz, „Palazzo del Comune", jeden z najpiękniejszych okazów budownictwa toskańskiego. W dniu „Palio" popod ścianami domów zbudowano amfiteatralne ławy i odgrodzono łańcuchami środek placu. Dzielący je szeroki wolny pas, zwany „pista", stanowi szlak, po którym przesunie się za chwilę korowód „Contrade", przemknie tradycyjny wyścig. Z 11 ulic wiodących na „Piazza del Campo" spływa wciąż nieskończona zda się fala ludzi.

Z wysoka — ze szczytu wieży ratuszowej odzywa się wielki dzwon „Campanone" — znak rozpoczęcia zawodów. Z pod „Palazzo del Comune" wysuwa się czoło pochodu. Otwiera go Chorąży komuny na białym koniu z wielkim biało-czarnym sztandarem gminy. Kroczą za nim trębacze i muzykanci. Idą chorążowie ziem i miast, nad którymi niegdyś Siena dzierżyła władzę. 36 proporców chylących się przed sztandarem Sieny przywodzi na myśl dzieje jej wielkości i — upadku. Jadą na wspaniałych koniach przedstawiciele dawnej Rzeczpospolitej: Capitano del Popolo i „Gonfalonieri" trzech dzielnic miasta, „Terzi": „Città", „Camullia", „San Martino". Przeciągają orszaki wszystkich „Contrade", zarówno 10 biorących udział w wyścigach, jak i 7 pozostałych. Specjalną uwagę zwracają popisy giermków, igrających z nadzwyczajną zręcznością banderami „Contrade". Jest to t. zw. „bandierata". Raz wraz ciśnięty z niezwykłą wprawą, wylata stubarwny sztandar, rozwija wysoko w powietrzu tęczę kolorów, by w chrzęście jedwabi i łopocie wstęg opaść w ręce współzawodnika. Oklaski i okrzyki rozlegające się to tu to ówdzie znaczą pochód owych sztukmistrzów. Wiodą przybrane bogato konie „Contrade": rumaki paradne nie biorące udziału w gonitwach i drugie przygotowane już do wyścigów. Zamyka pochód wóz triumfalny zwany „Carroccio", wedle tradycji zdobyczny spod Montaperto, ciągniony przez 4 białe woły przybrane w kapy o barwach Sieny: biało-czarnych. Nad wozem powiewa olbrzymi sztandar tychże kolorów, tworząc surowe tło dla barwnie wyszytego „Palio", nagrody dla zwycięzcy, tudzież kołysze się dzwon zwany „Martinella", pono również spod Montaperto.

Czarny cień wieży ratuszowej, rzucony na plac niby wskazówka olbrzymiego zegara słonecznego, przesunął się już dobrze na prawo od chwili rozpoczęcia pochodu. Sporo jednak upłynie jeszcze czasu, zanim po skończonym pochodzie cały ów fantastycznie barwny tłum zasiądzie trybuny wzniesione przed „Palazzo Comunale" niby olbrzymi żywy obraz.

Tymczasem obok Palazzo gromadzą się zawodnicy na koniach, by po opadnięciu liny runąć jak burza w pusty plac gonitwy. Trzy razy mają go obiec dokoła. Podsycane wielością wrażeń, napięcie tłumu wyzwala się teraz z gwałtownością południowego temperamentu. Krzyki, gwizdy, wywabania świętych, tętent kopyt, przekleństwa rzucane na przeciwników, świst razów, jakich zawodnicy nie szczędzą własnym i cudzym koniom, obłoki kurzu, oklaski, krzyżujące się zawołania różnych „Contrade" — wszystko to zlewa się ze sobą. Krzyk ogromny połatuje to tu to tam nad placem, znacząc gdzie czoło zawodów, gdzie najgorętsza wre walka.

A jest to czasem walka nie tylko o sztandar i chwałę zwycięstwa, ale wprost — o życie. Wypadki, nawet śmiertelne, zdarzają się i dzisiaj. Jedno zwłaszcza miejsce, gdzie stromo spadający teren zbacza pod ostrym kątem ku uliczce i kościołowi S. Martino, naprzeciwko „Palazzo Piccolomini", stanowi najniebezpieczniejszy punkt wyścigów. Stąd w gwarze sieneńskiej wyrażenie „andar a San Martino" oznacza — nieszczęśliwy wypadek.

W burzliwy odmęt tłumu spada nagle z wysoka powtórny dźwięk dzwonu — znak, iż zwycięzca stanął u mety. Wiodą go — chronionego asystą „carabinieri" przed zbytnim entuzjazmem ludu — ku trybunom honorowym przed „Palazzo del Comune". Z zdobytym sztandarem w dłoni zasiądzie jako triumfator w orszaku wszystkich uczestników niedawnego świetnego pochodu. Na jego cześć podejmą znów giermkowie 17 „Contrade" drzewca swych sztandarów, rozwiną ich barwne proporce. Wielka „Bandierata"! 34 chorągwie wzlatują za jednym razem wysoko — w blaskach zachodzącego słońca tworząc na tle surowych ścian „Palazzo Comunale" jedną, ogromną tęczę barw.

Zwycięska „Contrada", z triumfatorem biegu i zdobytym „Palio" pośrodku orszaku, udaje się w uroczystym pochodzie do kościoła S. Maria di Provenzano, by odmówić dziękczynne „Te Deum". W kościele Contrady zawiśnie nowy sztandar obok dawnych chorągwi, nowe imię przybędzie na kartach księgi pamiątkowej. Wieczorem w całej Sienie odbywają się huczne biesiady i zabawy. Ucztuje zwycięska Contrada. Nie zapomniano i o zasłużonym koniu, którego pełny żłob stoi obok stołu zwycięzcy.

Późną nocą na „Piazza del Campo" płonie iluminowany „Palazzo del Comune". W szkarpach obronnych, w załomach murów migoce tysiące staroświeckich lampek oliwnych. Na prawo, nad wyniosłością domów, rysuje się na wzgórzu w cieniach nocy — jakby zawieszona w powietrzu — katedra sieneńska, w zimnym świetle reflektorów — srebrna i czarna.

Jakimże słowem objąć wrażenia tego jedynego dnia, od porannego powitania przez napis wróżebny na „Porta Camulia", poprzez barwne i gwarne igrzyska, aż po ów wieczór pełen niezapomnianego uroku? Na myśl przychodzą słowa poety Sieny — Marradi'ego: „Siena, città dei sogni, apre il suo cuore..." „Siena, miasto snów, otwiera swe serce..." Miasto snów... Istotnie, w tym dniu Siena zdaje się śnić najpiękniejszy sen — o samej sobie.

O PARKACH NARODOWYCH

Idea Parków Narodowych zrodziła się w ubiegłym stuleciu w Ameryce północnej, gdzie w r. 1872 utworzony został pierwszy w świecie wielki rezerwat przyrodniczy Yellowstone, nazwany Parkiem Narodowym.

Idea Parków Narodowych znalazła w Europie licznych wyznawców w kołach przyrodników, leśników, estetów, pedagogów i wyraziła się w powstaniu zorganizowanego ruchu, stawiającego sobie za cel — ochronę przyrody w jej najbardziej charakterystycznych dla danego kraju przejawach i najlepiej zachowanych fragmentach. To też wkrótce Europa wyprzedziła Stany Zjednoczone w akcji tworzenia Parków Narodowych i obecnie w stosunku do gęstości zaludnienia, posiada największą w świecie ilość parków.

Co do powierzchni, to największe parki posiadają Ameryka północna i Afryka, z europejskich — największe są w Szwecji i ZSRR., Hiszpanii i Czechosłowacji.

W Polsce, gdzie akcja ochrony przyrody, kierowana przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, znajduje szerokie poparcie administracji lasów państwowych, istnieją dwa Parki Narodowe — w Białowieży o powierzchni ok. 4.700 ha i Park Narodowy w Pieninach o powierzchni 700 hektarów. Pięć innych, a wśród nich największy w przyszłości Park Narodowy w Tatrach znajduje się w stadium organizacji.

Wobec szybkiego zaniku form pierwotnego krajobrazu, składników i fauny pierwotnej i zmiany struktury lasu pod wpływem gospodarstwa, znaczenie Parków Narodowych jest ogromne. W pierwszym rzędzie stanowią one naturalne warsztaty pracy badawczej, zwłaszcza w zakresie nauk biologicznych i leśnictwa. Badania nad zespołami roślin i zwierząt, nad ich zależnością od warunków środowiska życiowego, od gleby i klimatu, badania nad zmianami naturalnymi tych zespołów mające wielkie znaczenie dla wielu nauk stosowanych i wymagające dłuższych okresów czasu, mogą być z powodzeniem prowadzone tylko w Parkach Narodowych, gdy tylko tutaj zapewniona być może ciągłość i trwałość tych badań.

Obok znaczenia naukowego podkreślić należy znaczenie dydaktyczne i wychowawcze. Dla uczącej się młodzieży Parki Narodowe stanowią pewnego rodzaju żywe muzea przyrody, zawierające rzadkie okazy flory i fauny, konkretne formy ich współżycia, obrazy niepospolitej treści i piękności.

Znaczenie wychowawczo - dydaktyczne i społeczno - kulturalne Parków Narodowych idzie w parze ze wzrastającą ich rolą w dziedzinie ruchu turystycznego. Wielkie rezerwaty, obejmujące wielkie kompleksy lasów, gór, jeziora, tereny dziewicze, nie zamieszkałe, trudno dostępne — stają się coraz większą atrakcją dla turystów. Wzmagający się wokół Parków Narodowych ruch turystyczny, przynosi prócz idealnych korzyści także materialne, dając ludności miejscowej wiele sposobności do zarobku.

Niezwykły taniec kalifornijski



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające jedną z figur niezwykłego tańca, tańczonego w Kalifornii. Figura ta, w której tancerka wykonać musi ewolucje w powietrzu, została ochrzczona nazwą „tańca wiatrów".

Eksponaty polskie dla Muzeum Przyrodniczego w Chicago

Do Muzeum Historii Naturalnej Fielda w Chicago nadeszła pierwsza partia eksponatów polskiej fauny, nadesłana przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową w Warszawie.

W skład eksponatów wchodzi m. in. para bocianów z gniazdem i polską strzechą.

Akt wręczenia został dokonany przez dr. W. Gawrońskiego, konsula generalnego R. P. w Chicago i Jerzego Bojanowskiego, znanego muzyka.

Dar ten stanowi zaczątek działu polskiego w Muzeum Historii Naturalnej Fielda, przyczym dodać należy, że akcja nadesłania eksponatów z Polski została zainicjowana przez p. Antoniego Mazura, majstra stolarskiego, od wielu lat pracującego w Muzeum.

Śmierć na posterunku

Znany amerykański badacz choroby raka Vesley Coates zmarł śmiercią tragiczną, porażony prądem o napięciu 1.250.000 volt w swym laboratorium naukowym w Columbia University. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zgon prof. Coatesa, wybitnego znawcy zagadnień raka, wywołał wielkie wrażenie w kołach naukowych całego świata.

POLSKA I KOLONIE

ROLNICTWO W KOLONIACH

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że najważniejszym środkiem utrzymania władzy w koloniach jest dobre osadnictwo, silny, zdolny do pracy na roli człowiek. Polska posiada jedynego w Europie osadnika, swego wieśniaka, który wartością fizyczną i moralną przewyższa osadników z metropolii państw kolonialnych.

Warto więc, dla uprzytomnienia sobie zadań rolnika w koloniach, powiedzieć naszym Czytelnikom kilka słów o pracy rolnika w krajach podzwrotnikowych.

Do pracy na roli w koloniach trzeba być nieco przygotowanym, przynajmniej teoretycznie, gdyż nie wystarcza wywieźć ze sobą te wiadomości rolnicze, jakie się w kraju posiadało i stosowało. W pierwszym rzędzie należy sobie uprzytomnić rzecz najważniejszą, mianowicie zmianę klimatu. Klimat jest czynnikiem pierwszym, decydującym o sposobie pracy na roli. W koloniach mamy klimat podzwrotnikowy i równikowy. Tereny osadnicze, nadające się do kolonizacji europejskiej, winny posiadać raczej klimat podzwrotnikowy. Osadnictwo na dużych płaskowyżach jest wskazane, gdyż różnice wysokości powodują zmniejszanie przeciętnej ciepłoty tak, by ją biały mógł znieść.

W koloniach temperatura przeciętna wynosi na rok 20 stopni, gdy w Polsce 7 stopni. Trzeba zaznaczyć, że nie ma tam silnych mrozów. Jednakże i tam trafiają się pory zimne, lecz nie w tym stopniu, co u nas. Łączy się z tym ważna sprawa opadów atmosferycznych. Gdy u nas w ciągu roku spada przeciętnie 550 cm wody, to w koloniach opad roczny waha się od 1—1.5 metra. Deszcze padają obficie, ale tylko w stałych porach roku dla danej części kolonii. Wielka stąd ilość wilgoci w powietrzu wpływa przy równoczesnej ciepłocie na rozwój roślin bardzo dodatnio. Gleba na skutek periodycznych, gwałtownych deszczów nie jest lepsza od europejskiej, ponieważ duże ilości wody ługują glebę. Dlatego w koloniach stosunkowo żyzne są gleby zalesione. W skład gleby wchodzą piaski o dużej domieszce żelaza, które noszą nazwę laterytów. Zmieszane z próchnicą są bardzo dobrą glebą pod uprawę i łatwo wsiąkają wodę. Jak długo rośnie na tej glebie las, tak długo jest ona wysoko wartościowa, gdyż próchnica nie zostaje wyługowana. Gleba bardziej czerwona jest pozbawiona próchnicy. Wartość jednak danej gleby ocenia się według tego, jakie dzikie rośliny na niej rosną.

Jak w kraju, tak i w koloniach melioracja zwiększa wartość gleby — w koloniach jednak następuje to w rozmiarach proporcjonalnie znacznie większych.

Przy obejmowaniu roli, zwykle tej najlepszej, porośniętej lasem lub gąszczem, przystępuje się do karczowania. Odbywa się to często w sposób prosty: nie przez wycięcie — a spalenie.

Pozostały popiół roznosi się po roli, która następnie poddaje się uprawie. Gdzie grunta są tanie, rolnik prowadzi gospodarkę wypoczynkową. Co pewien okres przestaje uprawiać dany szmat ziemi, pozwalając porosnąć mu lasem czy gąszczami. Po ponownym spaleniu uprawia się z powrotem. Jednakże gospodarka ta jest rabunkową i można na niej sobie pozwolić tylko tam, gdzie obszary są olbrzymie.

Gleba uprawna kilkakrotnie przestaje być pulchną i nie przepuszcza już łatwo wody i łatwo się zachwaszcza. Dlatego należy tu stosować staranną i głęboką orkę pługiem i niszczenie chwastów ciężką broną. Im staranniej tę glebę się uprawia, tym lepszą korzyść przynosi, większą stosunkowo niż w kraju.

Dużą rolę po kilku latach po wykarczowaniu pola gra nawóz. Używa się tu jak w kraju zwykłego obornika oraz kompostu z przegniłych odpadków gospodarskich. Poza tym używa się nawozów zielonych, zwłaszcza z roślin motylkowatych, które dostarczają glebie azotu. Ten ostatni sposób nawożenia stosuje się tym chętniej, że tamuje on ługowanie gleby przez słońce i wodę, pokrywa bowiem ziemię silną warstwą roślinności. Nawozy zielone uprawia się siejąc na trzy miesiące przed nawożeniem. Można je uprawiać między kulturą hodowlaną. Sieje się zwykle z początkiem pory deszczowej. Nawozy sztuczne jako nie dające potrzebnej próchnicy na ogół nie opłacają się.

Ponieważ plantacje osodnicze w koloniach są zakładane w bliskości centrów zbytu, handl, więc obok zasadniczego produktu hodowlanego rolnik uprawia jeszcze wiele innych dla własnego spożycia. I tak hoduje dla siebie fasolę, ryż, banany, pomarańcze, kukurydzę, maniokę. Hoduje dla siebie drób, bydło i nierogaciznę.

Dobrze zagospodarowane kolonie dbają o drogi, aby kolonista - osadnik mógł łatwo spieniężyć swój zasadniczy produkt. Uprawia się herwa małe, fasolę, kukurydzę, tytoń, maniok, soję, banany, ryż, orzech ziemny, balat, trzcinę cukrową, kawowiec, bawełnę. Hoduje się zależnie od miejscowych warunków na większą lub mniejszą skalę zwierzęta domowe. Najłatwiej znoszą klimat świnie, bydło hodowane na większą skalę jest w okolicach o równomiernych opadach zapewniających trawę — poza tym trzyma się je jako siłę pociągową. Konie zastępują muły.

Ciepły klimat jest przyczyną, że na zabudowania gospodarcze nie zużywa się tyle kapitału i pracy co w kraju. Obory są często zbyteczne zupełnie, a zastępuje się je szopami dla ochrony przed deszczem.

Z powyższych uwag widać, że dla naszego rolnika praca w koloniach nie byłaby specjalnie ciężką i trudną, przeciwnie łatwo się do niej przystosuje — a wynosząc z kraju umiłowanie do ziemi, staje się najlepszym elementem dla białej cywilizacji w kolonii. O ile pracy nie poskąpi, czekają go sute żniwa. Sam zbiór jest często dwukrotny, co zwiększa rentowność gospodarstwa.

Wystarczy więc naszemu rolnikowi krótkie przygotowanie rolnicze do pracy w koloniach, odpowiednie zaznajomienie się z warunkami sanitarnymi w ciepłych krajach — a zapuszczenie korzeni w koloniach będzie łatwe.

O rodzajach i sposobie uprawy roślin kolonialnych następnym razem.

L. M.

Stary „przyjaciel" Polski
Loyd George — nie zmienił się

W początkach marca br. w Izbie Lordów odbyła się debata, poświecona zagadnieniom kolonialnym. Debata wywołana została wnioskiem Lorda Noela Buxtona, który wniósł następujący projekt rezolucji:

„Izba zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie mogą wyniknąć ze stosowania wobec posiadłości kolonialnych polityki, która wyklucza inne państwa z udziału na równych prawach w korzyściach z rozwoju i handlu kolonialnego, wzywa Rząd do porozumienia się z rządami dominiów i innych państw kolonianych celem zastosowania systemu mandatów w odpowiednich wypadkach do brytyjskich i innych kolonii."

Przedstawiając swój wniosek, Lord Noel Buxton wyszedł z następujących założeń: 1) należałoby dopuścić do udziału w bogactwach kolonialnych wszystkie państwa, przez zastosowanie do kolonii polityki „drzwi otwartych", gdyż zamknięcie kolonii przed innymi prowadzi do wojny, 2) należy mieć na uwadze interes samych terytoriów kolonialnych i zamieszkującej je ludności.

Stanowisko lorda Buxtona wywołało szereg charakterystycznych replik.

Lord Lugard, b. gubernator Nigerii i b. członek Komisji Mandatowej, uchodzący za jednego ze znawców spraw kolonialnych w Anglii, podzielając motywy wniosku lorda Buxtona, sprzeciwił się jednak rozszerzeniu systemu mandatowego. Według opinii lorda Lugarda najważniejsza sprawą jest zapewnienie wszystkim państwom równych praw ekonomicznych w koloniach, co może zaistnieć i bez umniejszania suwerenności państw, którym obecnie kolonie podlegają. Należałoby stworzyć, zdaniem lorda Lugarda, specjalną władzę międzynarodową dla spraw kolonialnych, pod auspicjami Ligi Narodów. Władzą taką, któraby decydowała o zarzutach naruszenia uprawnień przez państwa posiadające kolonie, mogłaby być Komisja Mandatowa. „Przyjęcie takiego regime'u — zakończył swoje przemówienie lord Lugard — byłoby realną korzyścią dla państw takich, jak Niemcy lub Polska, które potrzebują dostępu do surowców."

Z pośród innych przemówień charakterystyczne było przemówienie lorda Lloyda, który m. in. oświadczył: „Należałoby się sprzeciwiać specjalnemu uznaniu praw Niemiec do kolonii, gdyż takie same prawa może sobie rościć Polska, czy Rosja."

Ulepszanie statków na linii Belgia — Kongo Belgijskie

Rząd belgijski, który ostatnio wielką uwagę poświęcił rozwojowi komunikacji lotniczej z Kongiem, zajmuje się również intensywnie polepszeniem komunikacji morskiej z tą kolonią. „La Metropole" z dn. 1. IV. br. podaje wiadomość o ulepszeniu statku „Albertville", który w najbliższym czasie opuści doki Mercantile Marine Engineering Company. Statek ten uległ głębokim zmianom konstrukcyjnym, mającym na celu zwiększenie szybkości i komfortu. Dokonane zmiany są identyczne ze zmianami, przeprowadzonymi na statku „Leopoldville", pracującym również na linii Antwerpia—Kongo Belgijskie. Siła maszyn została wzmocniona przez instalacje drugiej turbiny. Najbliższy odjazd „Albertville" do Kongo został ustalony na 23 bm

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Rozwój i rozmieszczenie
sowieckiej floty handlowej

Pomimo, że główny wysiłek Rosji Sowieckiej skierowany był od początku na rozbudowę zniszczonej floty wojennej, to jednak rezultaty ostatnich lat wskazują również dobitnie na rozbudowę floty handlowej.

Według danych zaczerpniętych z Rejestru Z. S. S. R. z r. 1935/36 odpowiadającemu Lloyd Registrowi angielskiemu, cała flota handlowa sowiecka posiada 625 statków o łącznej pojemności 1,219.168 ton. r. br. co w porównaniu do stanu posiadania z r. 1926 stanowi wzrost prawie czterokrotny. handlowych składa się z 4 statków pa

Ogólna ilość sowieckich statków sażerskich, 94 towarowo - pasażerskich, 275 — towarowych, 82 (statki cysterny) tankowych, oraz 170 statków przemysłowych i pomocniczych.

W sowieckiej flocie handlowej przeważa nadal flota parowa. Na ogólną ilość posiadanych statków, przypada na flotę o napędzie parowym 490 statków o pojemności 859.135 t. r. br., na flotę motorową 128 statków o pojemności 353.273 t. r. br. i reszta t. j. 7 jednostek na statki bez jakiegokolwiek napędu.

Największa ilość statków, bo 130 o pojemności 398.175 t. r. br. przydzielona jest do basenu Morza Czarnego, 193 statki o pajemności 285.841 t. r. br. do basenu Morza Bałtyckiego, 106 statków o pojemności 173.257 t. r. br. do Morza Kaspijskiego, 52 statki o pojemności 66.083 t. r. br. do Basenu Północnego Oceanu Lodowatego, 31 statków o pojemności 24.343 t. r. br. — do Morza Azowskiego, — i wreszcie 113 statków o pojemności 271.469 t. r. br. na wody Dalekiego Wschodu.

Jak wynika z powyższego największą ilość statków przydzielona jest do obsługi Morza Czarnego, przyczym znajduje się tam połowa floty motorowej i 1/4 parowej. Na Basen Morza Bałtyckiego, który interesuje nas najbardziej, przypada 1/4 floty parowej i 1/7 floty motorowej.

Poza tym część floty motorowej zgrupowana jest na Dalekim Wschodzie. W reszcie basenów istnieje tylko flota parowa.

Jak widać z powyższego Sowiety kładą główny nacisk na trzy baseny: Morza Czarnego, Bałtyku i Wód Dalekiego Wschodu.

Handel zagraniczny Unii Afryki Południowo-Zachodniej w r. 1936

„Cape Times" z dn. 17 ub. m. podaje do wiadomości rezultaty, jakie w r. 1936 osiągnęły wszystkie kraje, pozostające z Unią w stosunkach handlowych. Import do Unii wynosił w 1936 r. 86,3 miljn. funtów, podczas gdy w 1935 r. tylko 75,3 miljn. Ł. Eksport z Unii wykazuje również poważny wzrost i wynosił w ub. r. 114.2 miljn. Ł., podczas gdy w 1935 r. 102.4 miljn. Ł. Na zasadzie powyższych danych należy zatem stwierdzić, że import Unii wzrósł o Ł. 11 milionów, zaś eksport o 11,8 miljn. Co do salda bilansu handlowego ukształtowało się ono dodatnio, dając stosunkowo nie wielką różnicę (898 tys. Ł.) między obu tymi latami; w 1936 r. 27,9 miljn. Ł., w 1935 r. 27 miljn. Ł. Biorąc pod uwagę podział importu i eksportu Unii na 2 odrębne grupy: krajów obcych i krajów należących do Brytyjskiego Imperium, da się stwierdzić, że: import Unii w 54,1 proc. pochodzi z krajów brytyjskich, zaś w 45,9 proc. z krajów obcych, natomiast jej eksport kieruje się w 88 proc. do krajów brytyjskich, a tylko w 12 proc. do krajów obcych.



„W ciągu tygodnia...“

U państwa Maciągów zdarzyła się katastrofa. Pieczeń wołowa, podana na obiad, była tak twarda, że w trakcie jej gryzienia pani Maciągowej wyskoczyła szczęka. Tragedia! Nie można ani jeść, a co gorsza, ani mówić. Siedzi z otwartymi ustami, przerażona, niema. Poczem wskazuje na telefon, a mąż zrozumiał, o co chodzi. Idzie do telefonu i woła lekarza.

— Panie doktorze... mojej żonie wyskoczyła szczęka...

„— — —“

— Nie, nie może nic mówić... Czy nie zechciałby pan kiedyś... w ciągu tygodnia wstąpić do nas?...

WSPÓŁCZESNA KOBIETA

Samochód pędzi w zbyt szybkim tempie ulicami miasta. Posterunkowy zatrzymuje je. Siedzi w nim przy kierownicy przystojna kobietka o delikatnej twarzyczce i rozburzonej przez wiatr fryzurze chłopięcej a obok niej solidny, barczysty mężczyzna. Do niego zwraca się posterunkowy z surowym upomnieniem:

Nie powinien pan pozwalać swej córce na tak szybką jazdę przez miasto.

— Mamo — odzywa się mężczyzna — niech mama jedzie nieco wolniej.

ON WIE...

Obok przywróconej fury ze sianem stoi bezradnie na gościńcu mały chłopak wiejski. Motocyklista przejeżdżający właśnie, udziela mu porady.

— Najlepiej będzie, jeśli pójdziesz i powiesz ojcu o tem, co się stało.

— On to już wie — odpowiada chłopak.

— Jak może wiedzieć?

— Bo leży pod sianem.

KURACJA

Lekarz do pacjenta-alkoholika:

— Jeśli chce pan być zdrów, musi pan przez rok pić tylko mleko.

— O, ja już raz przechodziłem taką kurację, panie doktorze.

— Kiedy?

— Zaraz po urodzeniu...

SKUTECZNOŚĆ INSERATU

— Czy istotnie inseraty przynoszą rezultat?

— Bezwątpienia. Wczoraj podaliśmy do gazety, że poszukujemy nowego stróża nocnego a już dzisiejszej nocy włamano się do naszego sklepu.

W SKŁADZIE CUKRU

— Jak się u pana sprzedaje cukier?

— En gros i en datail.

— A jak taniej?

— Naturalnie en gros.

— To proszę pół funta, ale en gros.

PRZESTROGA

Mały Zdziś woła do ojca:

— Tato ma iść zaraz do mamusi!

— Powiedz mamie, że nie mam czasu!

— Ej, niech się tatko nie stawia, bo może być źle...

W APTECE

Uczeń aptekarski: A co jest w tej flaszce bez napisu?

Aptekarz: Nic specjalnego... to wydajemy, gdy nie możemy przeczytać recepty.

NA SZYNACH

Leżący na szynach w zamiarze samobójczym (wyciągając z kieszeni zegarek): Oczywiście... ten diabelski pociąg znowu się spóźnia. Co za lekceważenie publiczności. Muszę wnieść zażalenie do dyrekcji!

Pożyczka

Pan Leon przychodzi do lichwiarza:

— Potrzebuję 100 złotych... na dwa lata.

— Pożyczam tylko na rok — odpowiada lichwiarz. — Na 50 procent, płatnych z góry.

Pan Leon opuszcza głowę i mruczy:

— Zgoda.

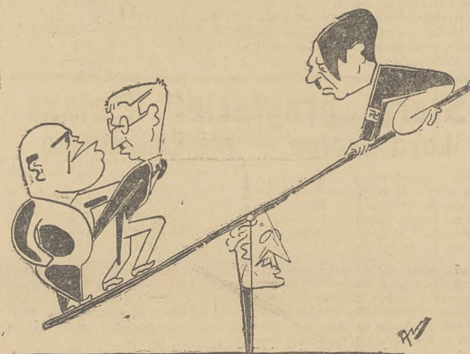
Lichwiarz wyciąga dwa banknoty po 50 zł., poczem jeden chowa z powrotem do szuflady.

— To za procent — objaśnia.

— Dobrze — odzywa się pożyczający — ale może dałoby się spłatę rozciągnąć na dwa lata?

— Niechże będzie na dwa lata!

I lichwiarz chowa drugi banknot... jako procent.



Dyplomatyczna huśtawka

W szpitalu

— Ilu zmarłych jest dzisiaj? — pyta dyżurny lekarz.

— Dziewięciu.

— Zdaje mi się, że zapisałem wczoraj 10 recept.

— Tak, zgadza się, ale jeden z ciężej chorych wzbraniał się przyjąć lekarstwa i dotąd żyje.

— Doprawdy? To bardzo dziwne.

Pomysłowość

Pewien handlarz starożytności postawił za oknem wystawowym pięć drewnianych posążków a poniżej umieścił tabliczkę z napisem:

Pięć zmysłów.

Z tych posążków zakupiono jeden. Reszta pozostała za oknem, ale już z innym napisem:

Cztery żywioły.

Handlarz sprzedał znowu jedną statuetkę, trzem zaś pozostałym dał etykietę:

Trzy gracje.

Wreszcie pozostały tylko dwie, a podpis pod nimi brzmiał:

Adam i Ewa.

Gdy i z nich sprzedał jedną, przed ostatnią umieścił nową tabliczkę z napisem:

Samotność.

Albo — albo...

André Gide został pewnego razu zaproszony przez jednego z współpracowników „Nouvelle Revue Française“, by wysłuchać świeżo napisanej epopei. Przy tej okazji zdrzemnął się parokrotnie, a gospodarz za każdym razem budził go i czytał dalej. Po czwartym obudzeniu Gide wpadł w pasję:

— Mój kochany — zawołał — jednego z dwojga musi pan zaprzestać: albo budzenia mnie, albo usypiania.

Gołąbek

W salonie siedzi większe towarzystwo. Zakałą tego towarzystwa jest pewien młodzian, naśladujący głosy zwierząt. Ryczy jak lew, beczy jak koza, rży jak koń, a wszystko to czyni tak nieudolnie, że goście ziewają.

— Może teraz zademonstrować pań stwu jakiego ptaszka? — pyta.

— Owszem — odzywa się jedna z dam — niech pan zademonstruje gołębia pocztowego.

Boją się

Pewna misjonarka przybyła do wodza dzikiego kraju, gdzie panuje wielożeństwo. Poznała przy tej sposobności jego żony, które z olbrzymim podziwem przyglądały się kobiecie europejskiej, dotykły jej sukien, włosów. Wszak nigdy jeszcze nie widziały ludzi z Europy.

Potem zaczęły misjonarkę zasypywać pytaniami:

— Masz męża?

— Tak.

— Umiesz pływać?

— Naturalnie.

— Umiesz jeździć konno?

— Umiem.

— A gdy cię mąż bije, czy bijesz go także?

— Ależ rozumie się.

Żony wodza spojrzały po sobie znacząco, poczem jedna z nich odezwała się:

— Teraz już rozumiemy, dlaczego Europejczycy mają tylko po jednej żonie. Boją się.

DOBRZE SIĘ CHOWA...

— Jak się pan ma? Żona zdrowa? Syn dobrze się chowa? — pytał pan Michał spotkanego znajomego.

— Dziękuję. Ja mam się dobrze, żona zdrowa, a Leonek chowa się znakomicie. Już dwa tygodnie policja go szuka za włamanie.

ZNA DOBRZE SWÓJ ZAWÓD

— Klientka: Ach, panie doktorze... cierpię nieznośne męczarnie, proszę mi dopomódz umrzeć!

Lekarz: Obejdę się bez podsuwania mi rad łaskawa pani, znam zanadto dobrze mój zwód!...

TAKŻE PRETENSJA

Wierzyciel spotyka swego dłużnika i mówi z irytacją:

— Niech mi pan powie, jak długo ja będę wspinał się do pana na czwarte piętro, aby wreszcie odebrać od pana swój dług?

— A pan może myśli, że ja zapłacę 100 dolarów odstępnego i dla pana przeprowadzę się na parter?

TO PRAWDA

— Wszystkie osoby jeżdżące motocyklem powinny być przez lekarza zbadane.

— Do tego zawsze dochodzi... wcześniej czy później.

• • •

Murzynka mówi zatroskana do swej córki:

— Znowu spacerowałaś z angielskimi marynarzami. — Oj, dziewczyno, dziewczyno, przyszłość twoja przedstawia mi się w bardzo białych kolorach.

W WIĘZIENIU

Mechel został zasądzony na dwa lata więzienia. Dyrektor więzienia pyta go:

— A teraz co chcesz robić? Czy wiązać miotły, czy lepić tutki, czy pleść koszyki?

— Panie dyrektorze — powiada Mechel — a czy jabym nie mógł tymi artykułami handlować?

MA CO INNEGO W GŁOWIE

Student: Pan profesor obiecał nam serię nowych wykładów o mózgu.

Profesor: Bardzo chętnie, ale dopiero w przyszłym miesiącu. Teraz mam co innego w głowie.

W RESTAURACJI

— No, chyba już ostatni czas, żeby iść do domu. Lękam się, że moja żona już śpi.

— W takim razie nie masz się już czego obawiać.